Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 62.335 A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 70 (2991) Czwartek, 23. III. 1961 r. Cena 50 gr

Nasi kandydaci na posłów do Sejmu



Jerzy Sztachelski

Jest wysoki, szczupły, w zachowaniu skromny i pełen taktu, utrzymujący częste kontakty z wyborcami, jak najbardziej bliski spraw naszego miasta i województwa, rzecznik tych spraw. Takim znają białostoczanie swego kandydata na posła dr Jerzego Sztachelskiego, którego łączy z naszym grodem wiele lat życia i pracy. Urodzony w 1911 roku w Puławach, młodość swą spędził w Białymstoku. Ojciec jego był nauczycielem, który w wiele lat później podczas łapanki w Białymstoku został zamordowany przez hitlerowców.

W 1931 r. Jerzy kończy gimnazjum i rozpoczyna studia na wydziale lekarskim w Wilnie. Będąc studentem pracuje już jako asystent w zakładzie leczniczo-badawczym dla chorych na nowotwory, u wybitnego onkologa, prof. Pelczara. Studia uniwersyteckie nie przeszkadzają mu w aktywnej działalności politycznej: coraz bardziej łączy się z lewicową grupą Henryka Dembińskiego. W 1932 roku należy do Związku Lewicy Akademickiej, a w 1935 roku wstępuje w szeregi Komunistycznego Związku Młodzieży. Był jednym z organizatorów społecznego klubu medyków, szeroko propagował medycynę społeczną, rozwijał działalność zmierzającą do wciągnięcia młodzieży w nurt walki o przeobrażenia demokratyczne, o socjalizm.

W rozmowie z nami przytacza fragment z owych lat trzydziestych.

— *„Kiedy w Wilnie, w latach tych odbywały się wybory do samorządu miejskiego — opowiada dr Sztachelski — wraz z innymi towarzyszami włączyłem się do politycznej kampanii. Szeroko agitowałem w środowisku wileńskiego proletariatu za głosowaniem na listę frontu robotników i chłopów. Kandydatami z tej listy byli komuniści i działacze lewicy związkowej. Uważałem już siebie wtedy za komunistę, a cała kampania przebiegała pod kierownictwem nielegalnie działającej partii komunistycznej, z którą utrzymywałem ścisły kontakt".*

Pod koniec 1935 r. dr Sztachelski został aresztowany wraz z innymi towarzyszami i proces ich wlókł się aż do wybuchu wojny w 1939 r.

Rok 1940 zastaje go w Wilnie. Jako kierownik wydziału zdrowia organizuje w tym mieście socjalistyczną służbę zdrowia. Kiedy armia hitlerowska uderzyła na ZSRR przedostaje się na wschód, gdzie pracuje jako lekarz. W 1942 roku realizują się jego zamiary bezpośredniej walki z okupantem faszystowskim. Zostaje przyjęty na własną prośbę do Armii Czerwonej. W rok później w tworzącej się I Dywizji Wojska Polskiego zostaje do-

Ciąg dalszy na str. 2

Spotkania kandydatów z wyborcami

Adam Palczak wśród nauczycieli i robotników

Przedwyborcze zobowiązania produkcyjne załogi suwalskiego browaru

Kandydat na posła do Sejmu PRL z okręgu ełckiego, tow. **Adam Palczak** spotkał się ostatnio dwukrotnie z wyborcami w powiecie suwalskim. Pierwsze spotkanie odbyło się we wsi **Dębszczyzna Stara.** Wzięło w nim udział 73 nauczycieli zgrupowanych na rejonowej konferencji nauczycielskiej W dyskusji na pierwszy plan wysunęły się sprawy zawodowe środowiska nauczycielskiego.

W drugim spotkaniu, które odbyło się w suwalskim browarze, oprócz tow. Palczaka uczestniczyli również kandydat na radnego do WRN, tow. **Michał Korneluk** oraz kandydat na radnego do PRN w Suwałkach, tow. **Henryk Dwiliński.** Zebranie było niezmiernie żywe, ciekawe, i z pewnością pracownicy browaru biorący w nim udział mają powód do zadowolenia.

Kandydujący na posła do Sejmu PRL, tow. **Adam Palczak** mówił o pracy Sejmu

Ciąg dalszy na str. 2

Ok. 3 mln zł - pierwsze obroty „Wiosny 61"

Prawie we wszystkich stoiskach targowych prowadzi się rozmowy handlowe oraz podpisuje poważniejsze transakcje na dostawy atrakcyjnych artykułów przemysłowych i spożywczych

O wielkim ruchu handlowym w ciągu trzech dni trwania „Wiosny-61" świadczy fakt, iż do 21 bm. zanotowano ogółem 6058 umów na łączną sumę 2.897 mln zł.

Powstańcy angolscy kontynuują walkę

Panika wśród kolonizatorów

LONDYN (PAP) 22. 3.

Rozwój ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Angoli wywołał panikę wśród kolonizatorów portugalskich.

Jak podaje korespondent agencji Reutera powołując się na portugalską agencję AMI, przeciwko powstańcom rzucono specjalnie przetransportowane z Portugalii posiłki: jednostki spadochroniarzy i piechoty oraz samoloty.

Mimo terroru w stolicy Angoli, Luandzie, sytuacja jest napięta. W murzyńskich dzielnicach miasta wprowadzono godzinę policyjną.

Korespondent agencji France Presse donosi, że przeciwko powstańcom, którzy przedostali się do północnego okręgu Angoli rzucono wyborowe oddziały wojskowe. Samoloty portugalskie bombardują i ostrzeliwują rejon działalności powstańców.

W przededniu Krajowej Narady Współzawodnictwa Pracy

ODNOWA szlachetnej rywalizacji

- Dziś wyjeżdża 50-osobowa delegacja Białostocczyzny
- 185 brygad już współzawodniczy dalszych 60 organizuje się
- Cenne zobowiązania załóg - wyrazem poparcia programu wyborczego FJN
- Rozwój racjonalizacji pracy

Jutro rozpoczyna się w Warszawie — zorganizowana przez CRZZ i ZMS — dwudniowa Ogólnopolska Narada Uczestników Współzawodnictwa Pracy. Weźmie w niej udział 2500 delegatów z całego kraju — brygadziści Brygad Pracy Socjalistycznej, mistrzowie produkcji, wynalazcy i racjonalizatorzy. W toku obrad ocenione zostanie współzawodnictwo pracy i nakreśli się kierunki dalszego rozwoju tego ruchu.

W Krajowej Naradzie weźmie również udział **50-osobowa delegacja Białostocczyzny**, która właśnie dziś wyjeżdża do Warszawy. Z białostockimi pionierami postępu udają się na naradę: sekretarz KW partii — **Aleksander Młodzianowski**, przewodniczący WKZZ — **Dymitr Karpowicz** i I sekretarz KW ZMS — **Sergiusz Rubczewski.**

Podczas obrad niewątpliwie zabiorą głos białostoccy delegaci, dzieląc się swymi doświadczeniami i wynikami w rozwoju ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji. A są już znaczne osiągnięcia. Jeśli na początku roku w przemyśle naszym pracowało tylko 21 brygad, to dziś o

Ciąg dalszy na str. 2

Przemówienie tow. Gomułki w prasie kubańskiej

HAWANA (PAP) 22. 3.

Kubański dziennik „Revolution Ihoy" zamieścił streszczenie przemówienia Władysława Gomułki, wygłoszonego na wiecu wyborczym w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Dziennik zamieścił także podobiznę pierwszego sekretarza KC PZPR.

Wiosna w NRD



Nad jeziorem berlińskiej dzielnicy Waissen See.

Fot. — CAF

Gh. Gheorghiu - Dej przewodniczącym rumuńskiej Rady Państwa

BUKARESZT (PAP) 22. 3.

W drugim dniu obrad Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii uchwalono zmianę 4 punktów konstytucji, **w wyniku czego utworzona została Rada Państwa posiadająca znacznie szersze uprawnienia, aniżeli dotychczasowe Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.**

Przewodniczącym Rady Państwa wybrano jednomyślnie pierwszego sekretarza Rumuńskiej Partii Robotniczej **Gh. Gheorghiu-Deja.**

Wielkie Zgromadzenie Narodowe przyjęło dymisję dotychczasowego rządu i wybrało nowy rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Premierem wybrany został **I. G. Maurere.**

BUKARESZT (PAP) 22. 3.

Jak donosi Rumuńska Agencja Prasowa, ostatnio odbyło się Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Uczestnicy Plenum wybrali **Chivu Stoice** na sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej.



Hajnowianie spełniają swój przedwyborczy, obywatelski obowiązek, sprawdzając listy spisowe.

NA ZDJĘCIU: do Obwodowej Komisji Wyborczej nr 21 w Hajnówce przybyli ob. ob. M. Gołębiowski i W. Przychócki — mieszkańcy Osiedla Stefana Żeromskiego, sprawdzając swe nazwiska na liście wyborców.

Jeszcze dziś oraz w piątek, sobotę i niedzielę można sprawdzać swe nazwiska na liście wyborców

Spisy osób uprawnionych do głosowania będą wyłożone do publicznego wglądu w Obwodowych Komisjach Wyborczych jeszcze tylko dziś oraz w piątek, sobotę i niedzielę — 26 bm. Pozostało więc jedynie

tylko cztery dni.

Nie należy więc zwlekać ze sprawdzeniem swego nazwiska. Spełnimy w ten sposób przedwyborczy, obywatelski obowiązek, spoczywający na każdym z nas.

Jak wynika z posiadanych informacji, **ogółem w woj. białostockim do dnia 21 marca włącznie nazwiska swe sprawdziło 354.136 obywateli, co stanowi 52,3 proc. ogółu uprawnionych.**

Ciąg dalszy na str. 2

Nkrumah potępia Unię Południowo-Afrykańską

LONDYN (PAP) 22. 3.

Prezydent Ghany Kwame Nkrumah wezwał w środę wszystkie narody świata do zastosowania bezwzględnych sankcji gospodarczych i politycznych wobec Unii Południowo-Afrykańskiej.

Prezydent Ghany oświadczył: „Obecnie, kiedy Unia Południowo-Afrykańska podjęła decyzję kontynuowania polityki podziału rasowego i wycofała się z brytyjskiej wspólnoty narodów, nakłada to na wszystkich członków Commonwealthu i wszystkie narody świata obowiązek wywarcia nacisku i zmuszenia Unii Południowo-Afrykańskiej do rezygnacji z systemu segregacji rasowej".

Wyniki ankiety „Co myślisz o usługach" na stronie 5

Tragiczne skutki huraganu 180 osób poniosło śmierć

Według opublikowanych we wtorek oficjalnych danych straszliwy huragan, jaki przeszedł w ubiegłą niedzielę nad wschodnim Pakistanem spowodował śmierć 180 osób. Około 80 osób odniosło rany. Huragan trwał przez kilka godzin siejąc zniszczenie na obszarze setek kilometrów kwadratowych. Przeszło 1000 budynków mieszkalnych uległo zburzeniu, tysiące osób zostało pozbawionych dachu nad głową.

Uwaga, Czytelnicy powiatów:

augustowskiego, suwalskiego, siemiatyckiego i sokólskiego

W jutrzejszym numerze „Gazety Białostockiej" znajdziecie (w specjalnych wydaniach) pełne listy kandydatów do powiatowych rad narodowych Waszych powiatów. Zamieścimy również krótkie rozmowy z niektórymi kandydatami do PRN.

Nie zapomnijcie kupić jutrzejszej „Gazety"!

Jerzy Sztachelski

Ciąg dalszy ze str. 1

wódcą batalionu sanitarnego. Jest jednym z tych, którzy brali udział w legendarnej już dziś bitwie pod Lenino.

Kiedy przed Związkiem Patriotów Polskich w Moskwie stają trudne i odpowiedzialne zadania szerokiej i intensywnej pracy politycznej i organizacyjnej wśród wychodźtwa, tow. Sztachelski powołany zostaje na stanowisko sekretarza generalnego Związku. 22 lipca 1944 r. był już na pierwszym wyzwolonym skrawku ziemi polskiej, w Chełmie. Stąd jako pełnomocnik Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oddelegowany zostaje do naszego miasta, w którym organizuje aparat ludowej władzy, po czym mianowany zostaje wojewodą.

„Był to szczególnie ciężki okres — wspomina tow. Sztachelski. — *Walkę należało toczyć na dwa fronty: przeciwko reakcji i podziemiu, które dawało się dotkliwie we znaki społeczeństwu i młodej władzy ludowej oraz przeciwko zniszczeniom wojennym i trudnej sytuacji materialnej ludności, w którą wepchnął ją okupant. Trzeba było pokonywać ogromne przeszkody, aby uruchomić białostocki przemysł, dać ludziom pracę i chleb".*

W 1945 r. tow. Sztachelski powołany zostaje na stanowisko ministra Aprowizacji. Kiedy w dwa lata później staje problem dalszego intensywnego rozwoju służby zdrowia zostaje powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia, po czym na ministra tego resortu. Od 1956 roku tow. Sztachelski jest pełnomocnikiem rządu dla spraw stosunków z kościołem.

Społeczeństwo polskie w dowód swego szacunku i zaufania wybiera go na posła do KRN, a potem do Sejmu Ustawodawczego oraz do Sejmów I i II kadencji. Będąc posłem z Białegostoku organizuje m. in. Akademię Medyczną w naszym mieście w 1950 roku i to w trudnych warunkach, kiedy zdawało się, że projekt powołania Akademii był zupełnie nierealny. „Zostałem ponad wszelką miarę uhonorowany — mówi do nas ze zwykłą mu skromnością. — W ubiegłym roku otrzymałem tytuł doktora „honoris causa" tejże Akademi".

Tow. Sztachelski jest członkiem KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

ODNOWA
szlachetnej rywalizacji

Ciąg dalszy ze str. 1

zaszczytny tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej współzawodniczy 185 brygad. Ponadto 60 dalszych brygad jest w ostatnim stadium organizacji, a między innymi w **BZPB w Fastach, BZPW im. Sierżana**, w zakładach **przemysłu spożywczego, leśnictwa** i **w rolnictwie**. Dalszy rozwój współzawodnictwa pracy spodziewany jest po konferencjach samorządów robotniczych, które to zagadnienie omówią w najbliższych dniach.

W ostatnim okresie znacznie rozwinął się ruch racjonalizatorski. Powstają nowe zespoły, które przystępują do rozpracowania najważniejszych w zakładach problemów. Na przykład, po zastosowaniu wniosków racjonalizatorskich **załoga białostockiej Parowozowni zaoszczędzi 1,5 tony stopu łożyskowego i 0,5 tony metali kolorowych, a załoga ZNTK — 10 ton stali i 1,5 tony metali kolorowych.** Realizacja pomysłów racjonalizatorskich **w ZSDD w Hajnówce** przyniesie w najbliższych latach 650 tys. zł oszczędności, a w ełckiej **Fabryce Sklejek** — 150 tys. zł.

Nasi delegaci udają się na Ogólnopolską Naradę Uczestników Współzawodnictwa Pracy z cennymi zobowiązaniami, podjętymi na apel CRZZ, dla poparcia programu wyborczego Frontu Jedności Narodu. Między innymi **załoga białostockiej Wagonowni PKP wykona w marcu ponad plan dwie naprawy rewizyjne wagonów towarowych, brygady POM w Szczuczynie podniosą wydajność pracy o 10 procent, obniżając koszty zużycia materiałów o 3 proc., a pracownicy zakładów Związku Zawodowego Pracowników Rolnych pracowali w ubiegłą niedzielę przy przygotowaniu akcji siewnej i porządkach wiosennych.**

Na apel CRZZ odpowiadają w dalszym ciągu białostockie załogi robotnicze, postanawiając zwiększyć, polepszyć i potanieć produkcje oraz wziąć udział w pracach społecznych.

R. KLIMASZEWSKI

Spotkania kandydatów z wyborcami

Ciąg dalszy ze str. 1

w minionej kadencji oraz o założeniach nadchodzącego planu 5-letniego. **Michał Korneluk** wspólnie z zebranymi wyborcami zastanawiał się nad problemami związanymi z realizacją programu gospodarczej aktywizacji naszego województwa, a **Henryk Dwiliński** dokonał oceny aktualnej sytuacji politycznej powiatu suwalskiego i mówił o sprawach dotyczących rozwoju Suwałk i powiatu.

W żywej i ciekawej dyskusji, jaka rozwinęła się po wypowiedziach kandydatów, zwrócono uwagę na kilka istotnych problemów browaru i Suwałk, jako ośrodka miejskiego. Rozbudowa suwalskiego browaru trwa już bez mała 6 lat. Pracownicy browaru postulowali, aby w Sejmie przyszłej kadencji zwrócić baczniejszą uwagę na pracę biur projektowych i konstrukcyjnych, które w swej dotychczasowej praktyce nie uwzględniają postępu technicznego i wzbraniają się przed wprowadzaniem poprawek do projektów. W dalszym toku dyskusji mówiono o konieczności rozwinięcia szerszej propagandy turystyki na Suwalszczyźnie, postulowano lepsze zaopatrzenie sklepów w artykuły przemysłowe i spożywcze oraz domagano się zmiany stylu pracy przedsiębiorstw budowlanych, które bardzo często bez uzasadnionych przyczyn opóźniają budowy.

Chcąc okazać pełne poparcie dla programu wyborczego Frontu Jedności Narodu, pracownicy suwalskiego browaru zobowiązali się przygotować dodatkowo 2 tysiące butelek do obciągu, zorganizować przeszkolenie załogi w zakresie nowoczesnej technologii piwa i słodu, wykonać plan produkcji I kwartału br. na 9 dni przed terminem oraz wyprodukować 1.500 hektolitrów piwa ponad plan. Przekroczą oni plan I kwartału br. o 14 proc. Podjęto również zobowiązanie, aby oczyścić i uporządkować teren zakładu oraz zrobić dwie huśtawki dla dzieci i ustawić je w parku miejskim. (L)

POGODA

DZIŚ zachmurzenie duże, przelotne opady śniegu, niewielkie przejaśnienia. Wiatry dość silne. Temp. od minus 3 do plus 2 stopni C.

JUTRO bez zmian.

ONZ znów rozpatruje sprawę Konga

NOWY JORK (PAP) 22. 3.

Na porządku obrad wtorkowego plenum Zgromadzenia Ogólnego NZ znalazł się znów problem Konga. W tej sprawie przemawiał jako pierwszy minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko.

Zgromadzenie Ogólne — powiedział A. Gromyko — przystępuje znów do rozpatrywania problemu, który już od przeszło pół roku przykuwa ku sobie uwagę całego świata. Przypominając historię problemu kongijskiego minister spraw zagranicznych ZSRR podkreślił, że całą odpowiedzialność za tragiczne wydarzenia w młodej republice afrykańskiej ponoszą agresorzy belgijscy, sojusznicy Belgii z NATO i sługus imperialistów — Hammarskjoeld.

Rząd radziecki — oświadczył mówca — uważa, że ONZ powinna zdecydowanie potępić agresję belgijską oraz napiętnować poczynania, które doprowadziły do zabójstwa premiera Lumumby, przewodniczącego senatu i ministra obrony Republiki Kongijskiej jako zbrodnię międzynarodową. Obowiązkiem Zgromadzenia Ogólnego jest zażądać, aby wszystkie znajdujące się w Kongo wojska belgijskie i cały personel belgijski rozbrojono i usunięto poza granice tego kraju.

Drugim zadaniem wysuwanym przez rząd radziecki jest to, aby agenci kolonizatorów Czombe i Mobutu, bezpośrednio odpowiedzialni za zamordowanie Lumumby i jego towarzyszy, zostali natychmiast aresztowani i postawieni przed sądem.

Trzecie żądanie polega na tym, aby tzw. operację ONZ w Kongu zakończyć w terminie miesięcznym i wyprowadzić stamtąd wszystkie obce wojska, aby umożliwić narodowi kongijskiemu samodzielne decydowanie o swoich sprawach wewnętrznych.

Delegacja radziecka domaga się, aby Zgromadzenie Ogólne uznało przedstawicieli legalnego rządu kongijskiego za pełnoprawnych reprezentantów Konga w ONZ. Pożyteczną rzeczą byłoby — jej zdaniem — utworzenie komisji złożonej z przedstawicieli państw afrykańskich, której zadaniem byłby nadzór, w ścisłym kontakcie z legalnym rządem kongijskim, na którego czele stoi Gizenga, nad przeprowadzeniem zarządzeń mających na celu usunięcie agresorów, położenie kresu wszelkim formom obcej ingerencji i stworzenie warunków, które by umożliwiły normalną pracę rządu i parlamentu Republiki Kongijskiej.

Delegat USA Stevenson wyraził się z niezadowoleniem o tym, że państwa socjalistyczne oraz kraje Afryki i Azji wymogły przedyskutowanie sytuacji w Kongo. Apelował on, by Zgromadzenie Ogólne „nie wdawało się w dyskusję" i starał się zbagatelizować konkretne fakty świadczące o agresji przeciwko Republice Kongijskiej. Jednocześnie Stevenson kładł nacisk na trudności, z jakimi spotyka się „operacja ONZ" w Kongo i bronił Hammarskjoelda przed — jak powiedział — „nieustannymi atakami radzieckimi". Oświadczył on, że Stany Zjednoczone stanowczo przeciwstawiają się radzieckim propozycjom w sprawie Konga.

Sukces wyborczy CGT

PARYŻ (PAP) 22. 3.

Powszechna Konfederacja Pracy (CGT) odniosła potężny sukces w wyborach związkowych wśród kolejarzy francuskich zdobywając prawie 188.000 głosów. Tym samym CGT wykazała, że jest najbardziej reprezentatywną organizacją wielkiej rzeszy kolejarzy. W istocie bowiem CGT zdobyła 67 proc. ogółu głosów, tj. o 1 proc. więcej niż w marcu 1959 r., podczas gdy chrześcijańskie związki zawodowe dostały niespełna 21 proc., a związana z partią socjalistyczną centrala Force Ouvriere niespełna 10 proc. (resztę głosów uzyskały różne drobne organizacje związkowe).

Rumunia-Brazylia

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych

BUKARESZT (PAP) 22. 3.

Rządy Rumunii i Brazylii postanowiły przywrócić stosunki dyplomatyczne między obu krajami i wymienić przedstawicielstwa dyplomatyczne na szczeblu poselstw.

Paul Laurent przybył do Polski

WARSZAWA (PAP) 22. 3.

21 bm. przybył do Warszawy na zaproszenie Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych sekretarz generalny Związku Młodzieży Komunistycznej Francji Paul Laurent. W czasie pobytu w Polsce spotka się on z kierownictwem naszych organizacji młodzieżowych i zapozna się z ich działalnością.

W. Wasilewska na Kubie

HAWANA (PAP) 22. 3.

Korespondent PAP, red. Beata Babad donosi z Hawany, że na zaproszenie rządu kubańskiego przybyła na Kubę **Wanda Wasilewska**.

Drugi dzień wiosny

- **5-centymetrowa pokrywa śniegu**
- **Wylęgły się pierwsze kurczaki**

Drugi dzień wiosny podobny był na Białostocczyźnie do pierwszego: rano ziemię pokrywała 5-centymetrowa warstwa mokrego śniegu, który szybko zaczął topnieć. Pod wieczór śnieg znowu zaczął padać. Temperatura w ciągu doby wahała się w granicach 0 stopni C. W Suwałkach była podobna pogoda jak i w Białymstoku.

Tej niezbyt wiosennej pogody nie przestraszyły się pierwsze tegoroczne kurczęta, które wczoraj wylęgły się w inkubatorach Przedsiębiorstwa Wylęgu Drobiu w Białymstoku. Dziś już ta pierwsza partia kurcząt w ilości około 7 tys. sztuk opuści swoje sztuczne mamy — kwoki i znajdzie się u hodowców drobiu.

Miejmy nadzieję, że następne kurczęta, które wylęgną się za tydzień, zostaną ładniejszą pogodę. (a)

KOMUNIKAT
o zwołaniu posiedzenia Politycznego Komitetu Doradczego Państw-Uczestników Układu Warszawskiego

WARSZAWA (PAP) 22. 3.

Rządy Państw — Uczestników Układu Warszawskiego postanowiły zwołać na 28 marca 1961 r. w Moskwie posiedzenie Politycznego Komitetu Doradczego Państw Układu Warszawskiego na wysokim szczeblu z udziałem ministrów spraw zagranicznych, ministrów obrony narodowej i dowódcy naczelnego Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

Sytuacja w Laosie

Dalsze porażki rebeliantów

LONDYN (PAP) 22. 3.

Jak podaje z Vientiane agencja Reutera jednostki Patet Lao i oddziały rządowe odnoszą dalsze sukcesy w walkach z wojskami rebelianckimi. We wtorek, siły patriotyczne zbliżyły się do miasta Kamkeut, położonego w odległości 60 km od Mekongu, wzdłuż którego przebiega granica laotańsko-syjamska.

Korespondent agencji AP informuje, że w okręgu Vang Vieng rozpadły się trzy jednostki wojsk rebelianckich. Jednostki te całkowicie straciły kontakt z dowództwem wojsk Nosavana.

We wtorek odbyło się czterogodzinne posiedzenie marionetkowego rządu Boun Ouma. Po posiedzeniu podano, że rząd rebeliancki zamierza ponownie przeprowadzić rozmowy z premierem Laosu księciem Souvanna Phouma po jego powrocie z podróży po krajach Azji i Europy.

* * *

DELHI (PAP) 22. 3.

W środę rozpoczęła się w Bangkoku konferencja doradców wojskowych SEATO, w której biorą udział przedstawiciele 8 krajów — członków bloku.

Najważniejszym punktem obrad konferencji — jak podkreśla się w kołach SEATO i rządów państw członków bloku — będzie sytuacja w Laosie.

Doradcy wojskowi w rozmowach z dziennikarzami oświadczyli, że przygotowane zostały plany działania na wypadek wszelkich „możliwych wydarzeń" w tej strefie. Australijski wiceadmirał Roy Dowling powiedział korespondentom, że wyborowe jednostki wojskowe jego kraju znajdują się w stałej gotowości i mogą być przerzucone w ciągu kilkunastu godzin do Laosu. Amerykański admirał Felt poinformował przedstawicieli prasy, że siły zbrojne USA na Oceanie Spokojnym gotowe są do akcji „we wszelkich wypadkach".

Na konferencji w Genewie

Nowe propozycje Zachodu nie zmieniają sytuacji

GENEWA (PAP) 22. 3.

Specjalny korespondent PAP, red. Ryszard Frelek donosi: w środę po południu odbyło się drugie z kolei po wznowieniu obrad posiedzenie konferencji trzech mocarstw w sprawie zakazu doświadczeń nuklearnych. Trwało ono tylko niecałe pół godziny i nie wniosło nic specjalnie nowego. Amerykański delegat Arthur Dean wyjaśniał kilka punktów z przedstawionych we wtorek wspólnych propozycji USA i W. Brytanii.

Propozycje te reklamowane przed wznowieniem konferencji jako bardzo kompromisowe, zawierają kilka częściowych ustępstw, nie zmieniają jednak ogólnej sytuacji, gdyż nie usuwają głównych przeszkód na drodze do układu. Sprawa długości trwania moratorium na podziemne eksplozje o niewielkiej sile, długości okresu doświadczeń nad metodami ich wykrywania, kwestia liczby punktów kontrolnych, liczby inspekcji oraz składu komisji kontrolowanej pozostają nadal punktami spornymi.

Szczególnie duże znaczenie przykłada się w tutejszych kołach do sprawy kierownictwa międzynarodowej rady administracyjnej, która by miała nadzorować wykonanie układu. We wtorek przedstawiciel ZSRR Carapkin zaproponował, aby kierownictwo rady znajdowało się w rękach trzech osób — przedstawicieli Związku Radzieckiego i jego sojuszników, USA, W. Brytanii i ich sojuszników oraz grupy krajów neutralnych. Delegaci zachodni jednak nie odpowiedzieli na te propozycje.

Piłkarze Dynamo Kijów przyjeżdżają do Polski

WARSZAWA (PAP) 22. 3.

Podczas tegorocznych świąt wielkanocnych po raz pierwszy od lat rozgrywane będą spotkania mistrzowskie. Grać będą jedynie piłkarze II ligi i niemal wszędzie odbędą się spotkania między lokalnymi rywalami.

PZPN informuje, że za granicę wyjeżdża tylko warszawska Legia, która weźmie udział w turnieju w Paryżu. W Polsce natomiast mamy gościć silny zespół Dynamo Kijów, który rozegra dwa mecze: w Krakowie z Cracovią oraz w Zabrzu z Górnikiem.

18 tysięcy samobójstw rocznie w USA

NOWY JORK (PAP) 22. 3.

18 tysięcy osób rocznie ginie w Stanach Zjednoczonych samobójczą śmiercią. Jak wynika ze statystyki opublikowanej przez amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń na życie, na liście przyczyn śmierci samobójstwa zajmują jedenaste miejsce.

Jeszcze dziś
oraz
w piątek, sobotę i niedzielę

Ciąg dalszy ze str. 1

Najlepszą frekwencję wyborców zanotowano w następujących powiatach: **wysoko - mazowieckim — 80 proc. sprawdzonych nazwisk (a w mieście — 95 proc.), białostockim — 65 proc., grajewskim — 61,6 proc., sejneńskim — 59,8 proc., oleckim — 59 proc., łapskim i bielskim — po 56 proc. W Białymstoku nazwiska swe sprawdziło dotychczas 46.606 osób, co stanowi 55,7 proc. wyborców.**

Wydaje się, że aktyw FJN w takich powiatach, jak zambrowski, suwalski, hajnowski, dąbrowski, kolneński i łomżyński — nie dotarł do wszystkich wyborców, aby przekonać obywateli o konieczności spełnienia pierwszego przedwyborczego obowiązku, jakim jest sprawdzenie nazwisk na liście uprawnionych do głosowania.

Sądzimy, iż obecnie, gdy zostało tylko 4 dni, nawet najwięksi „spóźnialscy" i „zapominalscy", odwiedzą lokale wyborcze, aby upewnić się, że ich nazwisko nie zostało pominięte w spisie. (h)

ROZMAWIAMY Z KANDYDATAMI NA RADNYCH WRN

O świadomym macierzyństwie

- z dr Wandą Kazanowską
adiunktem Akademii Medycznej



JESTEŚMY w Poradni Konsultacyjnej dla Kobiet w Białymstoku. W poczekalni siedzą kobiety młode, starsze i bardzo młodziutkie. Niektóre przyszły tu po pomoc, niektóre czekają na porady.

Poradnia Konsultacyjna przestała już być miejscem, do którego wchodziło się z poczuciem niezrozumiałego wstydu. W początkach istnienia Poradnię odwiedzały jedna, dwie pacjentki dziennie. Dziś, po trzech latach istnienia, pacjentek przychodzi po kilkanaście. Sprawy świadomego macierzyństwa przestały już być sprawami „zakazanymi". Dużą zasługę w tej walce z zakłamaniem przypisać należy znanej w Białymstoku i województwie dr **WANDZIE KAZANOWSKIEJ.**

Nazwisko dr Kazanowskiej łączy się z powstaniem Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa, z organizacją pierwszej w województwie Poradni Konsultacyjnej dla Kobiet. Znają ją nie tylko pacjentki. Znają też mieszkańcy wielu wsi i miasteczek, do których przyjeżdża w wolne od pracy niedziele, by wygłaszać pogadanki o świadomym macierzyństwie. Tematy te znajdują coraz większe zainteresowanie i zyskują coraz więcej słuchaczy.

— A zaczęło się wszystko od Dobrzyniewa — mówi dr Kazanowska — gdzie po raz pierwszy wyjechaliśmy dwa lata temu z prelekcją. Od tego czasu odwiedziliśmy wiele gromad, zakładów pracy, małych miasteczek. Zapotrzebowanie na tego rodzaju prelekcje jest dzisiaj duże. Już nie potrzebujemy prosić o zorganizowanie zebrań. Zamówień na prelekcje jest tyle, że nie starcza nam prelegentów.

Popularność dr Wandy Kazanowskiej i jej naprawdę ofiarna praca w służbie zdrowia sprawiła, że została kandydatem na radną do Wojewódzkiej Rady Narodowej.

— Jeśli zostanie pani radną, jakie sprawy będą najważniejsze w jej działalności?

— Oczywiście, sprawy służby zdrowia, które są mi z racji mego zawodu najbliższe. A więc przede wszystkim rozwój placówek zdrowia, odpowiednie lokale, pomieszczenia, zwłaszcza w terenie, który jest jeszcze pod tym względem upośledzony w porównaniu z innymi województwami. W terenie nie mamy jeszcze wystarczającej ilości izb porodowych, nie wszędzie są one właściwie obsadzone. Odczuwa się też w wielu powiatach niedobór kadry lekarskiej. Jak widać, jest wiele spraw do załatwienia. Trzeba również w przyszłości pomyśleć o coraz większym udziale wszystkich pracowników służby zdrowia w akcji świadomego macierzyństwa. Do pracy uświadamiającej powinno się też włączyć nauczycielstwo. Musimy nareszcie wydać walkę niepotrzebnym tragediom. (as)

O sprawach młodego pokolenia

z Sergiuszem Rubczewskim
I sekretarzem KW ZMS w Białymstoku



JEGO dzień pracy nie da się zamknąć w granicach ośmiu godzin. Trudno, bardzo trudno wśród dziesiątków nieraz narad, odpraw, konferencji znaleźć chwilę wolnego czasu. **SERGIUSZ RUBCZEWSKI** jest znanym na Białostocczyźnie działaczem, którego praca i życie wiążą się bez reszty z przyszłością młodego pokolenia. A problemy młodego pokolenia są trudne, bardzo trudne.

— Na przykład taka oto kwestia — mówi Sergiusz. — Zbliżają się lata wyżu demograficznego młodych. Dorastają dziewczęta i chłopcy urodzeni po wyzwoleniu.

Wiele wysiłku musimy włożyć w to, by każdy z dorastających znalazł miejsce w szkole i przy warsztacie. To nie jest proste. W tym celu także, nasz Związek Młodzieży Socjalistycznej inicjuje i organizuje współzawodnictwo pracy. W tym celu członkowie naszej organizacji zbierają fundusze na budowę Szkół Tysiąclecia, agitują za zdobywaniem wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, starają się przodować w pracy i nauce.

Chcąc pomóc młodzieży od dłuższego czasu czynimy usilne starania, by zbudować w Dojlidach ośrodek sportów wodnych i wypoczynku świątecznego. O nich właśnie myślę; gdy staram się jak mogę, by Augustów słynął nie tylko w Polsce, ale i w Europie jako piękny ośrodek turystyczno - wypoczynkowy. Warunki po temu są. Osobiście nie znam piękniejszych okolic. A i tamtejsi mieszkańcy chętnie widzą rozwój swego miasta i powiatu w tym kierunku.

Myśląc o przyszłości dorastającego młodego pokolenia, należy się spodziewać różnych nieprzewidzianych trudności i kłopotów. Rodzi się pytanie: czy mimo rozbudowy zakładów produkcyjnych w Białymstoku i województwie, w związku ze spodziewanym wyżem demograficznym, każde z miejskich dzieci w wieku od lat 14 do 18 znajdzie miejsce w szkole średniej, na kursie zawodowym itp.? A jeśli nie?

Organizacja nasza proponuje zbudowanie w Białymstoku ośrodka wychowawczo-kształceniowego dla tych szczególnie, którzy ukończą szkołę podstawową, nie podejmą nauki w szkole średniej i nie zostaną w pełni zatrudnieni. Zresztą nie tylko tym dorastającym trzeba stworzyć warunki majsterkowania, rozwijania zainteresowań artystycznych i młodzieńczych zainteresowań w ogóle. Nie chodzi o kosztowne pałace dla młodzieży, chodzi o wzniesienie nowoczesnych, jak najmniej kosztownych pomieszczeń gdzie swój wolny czas z pożytkiem dla swojej własnej przyszłości spędzi każdy dorastający chłopiec, każda dorastająca dziewczyna. W dodatku ośrodek taki mógłby spełnić jednocześnie rolę instruktażowego ośrodka dla miast i wsi całej Białostocczyzny...

NIE RAZ i nie dwa obserwowałem jak I sekretarz KW ZMS, tow. Sergiusz Rubczewski rozmawiał z młodymi. Wydawał mi się nieraz przesadnie bezpośredni. Widziałem jak starał się stworzyć atmosferę koleżeńskiej pogawędki. Tym razem wzbudzał jakieś wyjątkowe uznanie i szacunek. Znam przecież tysiące trosk i kłopotów Sergiusza w związku z pełnioną przez niego funkcją społeczną. Trosk i kłopotów z dzisiejszym pokoleniem młodych, pokoleniem ciekawym, ale i trudnym. I w tym nawale spraw i pracy Sergiusz znajduje czas, siły, energię na zajmowanie się troskliwie młodzieżą. Sergiusz Rubczewski jest kandydatem na radnego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Tych jego kilka myśli, które właśnie zanotowałem, to tylko niektóre z wielu problemów, którymi żyje on na codzień, a które na pewno rozpatrywane będą na niejednej sesji nowej Wojewódzkiej Rady Narodowej...

LESZEK KOŻUSZKO

Pierwsza polska pływająca elektrownia

W tczewskiej stoczni rzecznej rozpoczęły się próby zdawczo - odbiorcze pierwszej polskiej elektrowni rzecznej zbudowanej według projektu gdańskiego biura konstrukcyjnego taboru morskiego.

Pływająca elektrownia o długości 18,5 m, szerokości 5,20 i zanurzeniu 58 cm dostarczać będzie energię elektryczną pogłębiarce oraz pływającej sortowni kruszywa budowlanego z dna Wisły w okolicach Warszawy. (PAP)

Paul Robeson w Moskwie

Przed kamerą telewizji moskiewskiej wystąpił we wtorek znany śpiewak murzyński, bojownik ruchu obrońców pokoju Paul Robeson, który przebywa w stolicy ZSRR jako gość Komitetu Międzynarodowych Nagród Leninowskich "Za Utrwalanie Pokoju Między Narodami".

Paul Robeson opowiedział moskiewskim telewidzom o swej niedawnej podróży do W. Brytanii, Australii i Nowej Zelandii oraz o rozwijającym się w tych krajach ruchu na rzec pokoju.

Robeson zapowiedział także, iż ma nadzieję w lecie br. odwiedzić ziemię swych przodków — Afrykę. (PAP)

Po 500 zł na rozbudowę szkoły

Piękny czyn społeczny
mieszkańców Goniądza

Ze szkoły podstawowej w Goniądzu korzystają również dzieci z okolicznych wiosek, położonych na drugim brzegu Biebrzy. Ponieważ zajęcia w szkole prowadzone są na dwie zmiany, często dzieci wracają do domu wieczorem (łódką przez Biebrzę). Nie trzeba chyba wyjaśniać, że ta, aczkolwiek krótka, ale jakże uciążliwa podróż, przysparza wiele kłopotów dzieciom oraz ich rodzicom.

Ostatnio mieszkańcy Goniądza wystąpili z propozycją rozbudowy miejscowej szkoły. W tym też celu wszyscy opodatkowali się po 500 złotych. Miasteczko liczy około tysiąca mieszkańców, a więc razem zbierze się prawie pół miliona złotych (koszt całej rozbudowy szkoły szacuje się na 700 tys. złotych). Przy szkole powiększony zostanie internat. Dzieci więc nie będą „przeprawiać się" codziennie przez Biebrzę.

Wydaje się, że należy jak najbardziej poprzeć tę piękną inicjatywę mieszkańców Goniądza. (ś)

„Czarodziejski" proszek
plus woda i... mazurek gotowy

Inż. Bronisław Łuszczewski, Stefania Gałdzińska, Czesław Matusiak, Józef Ślipko, Stanisław Zachmacz to ci spośród załogi Zakładów Młynarskich w Dzierżoniowie, którzy najwięcej zasłużyli się sprawie produkcji „czarodziejskiego" proszku. Wystarczy proszek ten zmieszać z wodą i już można piec mazurki, makaroniki, smażyć naleśniki.

Z czego składa się ów proszek? „Mazurek dzierżoniowski" to mąka pszenna i razowa, cukier, jaja w proszku, mleko w proszku, korzenie, rodzynki, orzechy, a na dodatek kwaśny węglan sodowy jako środek spulchniający. Oczywiście skład proszku do wypieku makaroników jest zupełnie odmienny.

Dzierżoniowskie smakołyki w proszku ukażą się w sklepach już w najbliższych tygodniach. (PAP)

Telewizja na usługach rolnictwa

Rozwinięty w Turkmenii radzieckiej system irygacyjny wymagał dotychczas wielu ludzi do obsługi i nadzoru urządzeń nawadniających. Obecnie w Turkmeńskim Instytucie Hydrotechniki i Melioracji zakończono prace nad budową specjalnej aparatury telewizyjnej, która pozwoli jednemu człowiekowi nadzorować urządzenia nawadniające na przestrzeni ok. 50 km.

W sowchozie „40 lat Komsomołu" położonym w Oazie Tadżeńskiej, za pomocą takiej aparatury jeden hydrotechnik będzie nadzorował cały system irygacyjny na powierzchni wielu dziesiątków tysięcy hektarów. (PAP)

500 typów obuwia

Ukraiński przemysł obuwniczy przygotowuje na sezon wiosenno - letni br. ponad 500 typów obuwia. Ogółem zakłady ukraińskie wyprodukują ponad 80 mln par butów, czyli prawie o 4.5 mln par więcej niż w 1960 r. (PAP)

Do takiego kółka warto należeć

Zamożność wypracowali sami

KTO chciałby dowiedzieć się, co oznaczają nazwy „Cesarska Korona", „Bomba", „Dar", „Flora", „Fita" — niech jedzie do wsi Oracze, w pow. ełckim. Tamtejsi rolnicy, a ściślej mówiąc — członkowie kółka rolniczego, poinformują chętnie, że te nazwy to po prostu różne odmiany wysokoplennych ziemniaków, które uprawia się w tej wsi. Trzeba przy tym dodać, że sadzeniaki otrzymują mieszkańcy Oracz ze Stacji Doświadczalnej w Chełchach. Zresztą nie tylko sadzeniaki. Tam zaopatrują się również w ziarno siewne. Kółko rolnicze utrzymuje bowiem ze Stacją w Chełchach bardzo ścisły kontakt.

— Jesteśmy bardzo zadowoleni z tej współpracy ze Stacją — mówi prezes kółka rolniczego, Edward Sawicki. — **W przeciwieństwie do POM-u w Ełku, z którym jakoś nie możemy się dogadać.**

— Dlaczego? Ot, po prostu dlatego, że ta POM-owska pomoc zbyt drogo kosztuje. Na przykład za drobny remont młocarni trzeba było zapłacić 300 zł. podczas gdy na dobrą sprawę remont powinien kosztować około 100 zł...

— Drobne naprawy przeprowadzamy w warsztatach PGR w Stradunach i Skalistem. Tu też korzystamy z fachowych porad mechaników.

Gospodarni i zamożni

Kółko rolnicze w Oraczach należy do zamożnych kółek w powiecie ełckim. Posiada już dwa zestawy traktorowe zakupione w roku ubiegłym, a w bieżącym roku planuje nabycie dalszego sprzętu: drugiej snopowiązałki, siewnika, kosiarki...

O zamożności kółka świadczy najdobitniej jego działalność gospodarcza w roku ubiegłym. Czysty zysk, po odliczeniu kosztów, wydatków na paliwo i rezerwy remontowej, wyniósł 14 tys. zł. Już obecnie wpływają do zarządu zamówienia na roboty wiosenne zarówno od rolników z Oracz, jak i z okolicznych miejscowości.

Działalność gospodarcza kółka nabiera więc coraz większego rozmachu. Dlatego też konieczne jest dokładne i systematyczne prowadzenie księgowości. Już wkrótce zajmie się tym jeden z członków kółka, który obecnie przebywa na 3-miesięcznym kursie rachunkowości rolnej w Ełku. Na kursie szkoli się również jeden z traktorzystów kółka rolniczego.

W planach na rok bieżący kółko przewiduje budowę garaży na maszyny. Dotychczas bowiem rozlokowano je w różnych zagrodach, co na dłuższy okres nie jest zbyt wygodne, zwłaszcza, że park maszynowy z każdym rokiem będzie się przecież powiększał.



Rolnicy myślą również o uruchomieniu własnej kuźni.

Żegnajcie gniadosze

Mechanizacja w Oraczach, podobnie jak w wielu innych wsiach naszego województwa, zyskuje sobie coraz większą popularność. Do kółka należy już 37 rolników, a poza kolektywem pozostają tylko nieliczni.

Wzrost zaufania do maszyn i mechanicznej uprawy gleby przejawia się tu również i w tym, że gospodarze coraz powszechniej pozbywają się koni. Od żniw ub. roku opuściło na zawsze Oracze kilkanaście siwków i gniadoszy. Ich miejsce zajęły natomiast krowy, cieliczki i trzoda.

Trzeba bowiem wiedzieć, że tutejsi rolnicy nastawili swoje gospodarstwa przede wszystkim na hodowlę. I warto tu wymienić takich gospodarzy jak: **Sawicki, Adasiewicz, Bielecki, Drozd, Lipski** i inni, którzy hodują od 5 do 8 sztuk bydła i po kilkanaście sztuk trzody. Zatroszczono się też o poprawienie jakości bydła i prosiąt. Bydło tu przeważnie rasy nizinnej, a trzoda — zwisłouchej.

Każda piędź ziemi wykorzystana

Wspólnymi siłami, korzystając oczywiście z pomocy państwa, mieszkańcy Oracz zagospodarowali duże połacie łąk. W jednym roku zaorano i obsiano 25 ha, w innym — dalsze 20 hektarów.

— W ubiegłych latach oraliśmy końmi — mówią członkowie kółka. **A sprawa nie była łatwa, bo tereny tutaj przeważnie torfowe. Napracowaliśmy się porządnie, ale za to teraz siana jest pod dostatkiem.**

Ogólnie mieszkańcy Oracz zagospodarowali 57 ha użytków zielonych. Obecnie pozostały kawałki położone na wzniesieniach, nieużytki. Ale i te postanowiono wykorzystać poprzez obsianie ich roślinami pastewnymi. Oprócz siana, tutejsi rolnicy karmią swój inwentarz koniczyną, kiszonką z kukurydzy, seradelą itp.

Koniczynę np. uprawiają nie tylko na paszę, ale i na nasiona. Jest to, jak nas tutaj poinformowano — przedsięwzięcie bardzo opłacalne, ponieważ z jednego zakontraktowanego hektara koniczyny można uzyskać 8 tys. zł. Kontraktacją objęte są w tej wsi oprócz koniczyny również takie rośliny jak jęczmień browarny, owies, ziemniaki i inne.

*

OBECNIE kółko rolnicze w Oraczach przygotowuje się do wiosennej kampanii siewnej. Tradycją lat ubiegłych, członkowie kółka złożyli zamówienia na nawozy (przeważnie fosforowe i potasowe) oraz na wapno. Dwa traktory już czekają, by wypróbować swą sprawność w wiosennej robocie.

HANNA WIERTECKA

Odpowiadamy Czytelnikom

Budujemy systemem gospodarczym

Franciszek Jakubowski, Kazimierz Kozakiewicz oraz kilku innych Czytelników zapytuje nas czy istnieją spółdzielnie lub przedsiębiorstwa budowlane, które zajmują się budową domków jednorodzinnych lub budynków gospodarczych.

Na terenie woj. białostockiego nie ma przedsiębiorstwa lub spółdzielni budowlanej, która by się tego podjęła. Roboty tego typu nazywa się drobnymi robotami budowlanymi, a przedsiębiorstwa państwowe zajmują się jedynie dużymi obiektami. Mają swoich stałych inwestorów w postaci dużych przedsiębiorstw, prezydiów terenowych rad narodowych lub Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych.

Ci, którzy chcą budować domki jednorodzinne lub zabudowania gospodarcze, muszą wykonać to systemem gospodarczym, korzystając z pomocy rzemieślników budowlanych.

Korzystajcie z pomocy technicznych inspektorów pracy

Piotr Szymański pyta nas w swoim liście o zasadę wydawania odzieży ochronnej przez przedsiębiorstwa. Szkoda, że nasz Czytelnik nie napisał w jakiej instytucji pracuje, a wspomniał tylko, że nurtuje go problem, czy odzież ochronną powinien otrzymać w dniu kiedy przystąpił do pracy.

Otóż te przedsiębiorstwa państwowe, które mają obowiązek wydawania swoim pracownikom odzieży ochronnej, powinny wydawać je w dniu, w którym robotnik przystąpił do pracy. Oczywiście nie jest to sztywna reguła. Może być pewne odchylenie w granicach kilku dni, ale nie może to trwać przez kilka miesięcy.

Sprawę przydziału odzieży ochronnej robotnikom regulują Zbiorowe Układy Pracy. W wątpliwych sprawach radzimy zgłaszać się do Technicznych Inspektorów Pracy urzędujących przy resortowych zarządach okręgów Związków Zawodowych. Wszystkie zarządy okręgów mieszczą się w Białymstoku przy ul. Marii C. Skłodowskiej 3 (Dom Związkowy).

W sprawie OHP

Czesław Modzelewski, Czesław Harasim i wielu innych młodych Czytelników z naszego województwa w swoich listach do redakcji prosi o informację dotyczącą zaciągu do Ochotniczych Hufców Pracy.

Zaciągiem do OHP zajmują się Zarządy Powiatowe Związku Młodzieży Wiejskiej oraz Komitety Powiatowe Związku Młodzieży Socjalistycznej. Tam też radzimy kierować pytania o szczegółowe informacje. Informacji tych udzielają także Komitet Wojewódzki ZMS i Zarząd Wojewódzki ZMW w Białymstoku.

Uwaga, amatorzy lotnictwa!

W związku z licznymi listami podajemy młodym Czytelnikom, amatorom lotnictwa warunki przyjęcia na szkolenie szybowcowe, które odbywać się będzie w okresie wakacji.

A więc wiek 16—17 lat, wykształcenie minimum 9 klas liceum ogólnokształcącego lub 3 klasy technikum (nie szkoły zawodowej), zezwolenie rodziców.

Podania lub listy dotyczące szkolenia lotniczego prosimy kierować na adres: Aeroklub Białostocki, Krywlany, tel. 62-97.

Rubrykę redaguje
EUGENIUSZ HRYNIEWICKI

„Młode lwy" na naszych ekranach

Na ekran kina „Pokój" wszedł od dawna zapowiadany film produkcji USA pt. „Młode lwy".

Pamiętamy znakomitą książkę Irvina Shaw pod tym samym tytułem, nic więc dziwnego, że z wielką niecierpliwością czekaliśmy na ten film. Niestety, ci, co czytali tę kapitalną książkę, będą rozczarowani i, co gorsza, niemile zaskoczeni. Scenariusz filmu w zasadniczy sposób zmienia bowiem wymowę tego dzieła.

Pozostaje dobra robota reżyserska Edwarda Dmytryka i kilka znakomitych kreacji aktorskich (Ackermann-Montgomery Clift!). (s)

Nie niszczmy roślin

będących pod ochroną

Zbliża się okres świąteczny, okres wzmożonego niszczenia takich roślin, jak: Wilcze łyko (Daphne mezerum L.), Widłaki (Lycopodium selago L., Lycopodium clavatum L., L. complanatum L., L. inundatum L.), Sasanki (Pulsatilla vernalis L. Mill., P. Patens L. Mill. P. vulgaris Mill) i inne. Wszystkie wymienione rośliny są pod ścisłą ochroną, a zbieracze oraz sprzedawcy tych roślin podlegają surowej karze.

Niestety, mimo ciągłych nawoływań, apeli i pogadanek, nawet białostocka inteligencja nie rozumie dotąd potrzeby ochrony wymienionych gatunków roślin. Cóż więc mówić o tych, którzy dla zarobku niszczą piękno naszego kraju i naruszają przepisy ochronne.

Może w bieżącym roku uczniowie szkół i nauczycielstwo przez wyjaśnianie, inteligencja — przez niekupowanie, a milicja — przez nakładanie wysokich kar za niedozwolony handel — okażą pomoc w ochronie ojczystej przyrody.

prof. dr Witold Sławiński
przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody

Milion srebrnych ekranów

Z każdym rokiem telewizja odgrywa coraz większą rolę w życiu mieszkańców Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Obecnie, w kraju tym zarejestrowanych jest przeszło milion telewizorów.

Niedawno przedsiębiorstwo „Rafena-Werke" w Radebergu wyprodukowało nowy telewizor „Start-102". Ten piękny w kształcie aparat posiada ekran o rozmiarach 48x38 cm. (PAP)



NA NASZYM ZDJĘCIU: May Britt z papugą (zapewniamy, że w filmie znacznie efektowniejsza!). Fot. — CAF

Świeże jarzyny przez cały rok

W Gruzji znajduje się 20 gorących źródeł o temperaturze wody 82 st. C. Ciepłą wodę z tych źródeł wykorzystuje się do ogrzewania poletek, na których uprawiane są jarzyny. Gorąca woda rozprowadzana systemem rur ogrzewa glebę i... świeże jarzyny można jeść przez cały rok, bez potrzeby instalowania w tym celu inspektów. (AR)

Nowinki medyczne

Komórki raka hodowane w probówce

Uczonemu amerykańskiemu dr Cailleau z San Francisco udało się po raz pierwszy wyhodować w laboratorium komórki raka płuc. Uczony włożył tkanki zawierające komórki rakowe do specjalnych fiolek wypełnionych płynem odżywczym. Mniej więcej po miesiącu komórki te zaczęły się nagle rozmnażać. Od tego czasu dr Cailleau co dwa tygodnie przenosił pewną ilość komórek do nowych fiolek. Komórki te stale rozmnażają się bardzo szybko.

Laboratoryjna hodowla komórek raka płuc daje uczonym możliwość badania fizycznych i chemicznych właściwości tych komórek.

Preparat działający na psychikę ludzką

Profesor histologii Uniwersytetu w Goeteburgu — Holger Heiden odkrył preparat, tzw. trójcjanoaminopropen, który zdaniem odkrywcy może służyć do „prania mózgów" poszczególnych ludzi lub całych grup ludności. Preparat ten wywołuje bowiem u ludzi ogromne zwiększenie podatności na sugestię.

Mleko leczy głuchotę

Pewna Francuzka przypadkowo wyleczyła się z głuchoty spowodowanej tzw. otospongiozą. Chora przebywała u znajomych na wsi, gdzie codziennie piła dużo mleka „prosto od krowy". Po pewnym czasie stwierdziła, że odzyskuje słuch. Doświadczenie przeprowadzone w takich samych warunkach na 20 cierpiących na tę chorobę przyniosło dobre rezultaty — u 15 z owych 20 pacjentów stwierdzono znaczną poprawę słuchu.

W Białostockiej Hucie Szkła

- **Półautomaty — lżejsza praca**
- **Pracuje coraz więcej kobiet**

Ponad 4 mln sztuk słojów, słoików i szklanek oraz blisko 8.300 tys. butelek aptecznych wytwarza w ciągu roku Białostocka Huta Szkła. W większości opakowania szklane wysyła się do Kielc, Krakowa, Jeleniej Góry i Poznania.

Wprawdzie w Białostockiej Hucie Szkła wiele jest jeszcze do zrobienia, ale w porównaniu do lat ubiegłych — warunki pracy poprawiły się tu znacznie. Wprowadzone zostały m. in. półautomaty, dzięki którym formowanie wyrobów szklanych odbywa się przy pomocy sprężonego powietrza. Przez wprowadzenie półautomatów zlikwidowano całkowicie tak powszechną poprzednio chorobę zawodową — rozedmę płuc. Automatyzacja formowania szkła pozwoliła zatrudnić w tym zakładzie większą liczbę kobiet. W hucie kobiety stanowią obecnie 50 proc. ogółu załogi. (t)

Tragiczna pomyłka

Dziesięcioro niemowląt padło w tych dniach ofiarą tragicznej pomyłki, jaka zaszła w jednej z klinik położniczych w mieście Regina (Kanada). Do mleka, przeznaczonego dla niemowląt domieszano omyłkowo silny roztwór kwasu bornego. Pięcioro dzieci zmarło, a pozostałe z trudem udało się uratować. (PAP)

Wielka impreza artystyczna „Głosu Pracy"

Z okazji X-lecia „Głosu Pracy" i podsumowania wyników konkursu na upowszechnienie „Głosu Pracy" na rok 1961, w którym to konkursie aktyw związkowy woj. białostockiego zajął I miejsce w skali krajowej, Prezydium Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Białymstoku zaprasza Czytelników „Głosu Pracy" z woj. białostockiego na wielką imprezę artystyczną, która odbędzie się w dniu 25 marca br. (sobota) w sali Kino-Teatru Związków Zawodowych w Białymstoku.

W programie wystąpi Państwowa Orkiestra Symfoniczna w Białymstoku pod batutą **Wacława GEIGERA** z najpiękniejszymi ariami operowymi. Wraz z orkiestrą wystąpią: **Anna Geiger, Alicja Marczak - Faber, Zdzisław Nikodem, Kazimierz Walter** — soliści Opery Warszawskiej, **Stanisław Michański** — solista Opery Łódzkiej, **Antoni Wolak** — solista Opery Krakowskiej oraz **Józef Czarniawski**, artysta Teatru im. Al. Węgierki, który prowadzić będzie konferansjerkę.

Początek imprezy o godz. 17.00. Zaproszenia na imprezę rozprowadzają wyłącznie zarządy okręgowe związków zawodowych w Białymstoku.

Na półkach z książkami

A. Maurois „Olimpio czyli życie Wiktora Hugo" — Wyd. PIW cena 40 zł. Znakomita, zbeletryzowana biografia jednego z najciekawszych pisarzy francuskich XIX w. daje pełen obraz życia autora „Nędzników". Anegdoty, dykteryjki urozmaicają tę niezwykle ciekawą lekturę.

*

A. Gruszecki „W starym dworze" — Wyd. Literackie Kraków, cena 10 zł. Ta interesująca powieść ukazuje przemiany społeczne na wsi galicyjskiej z końca XIX w. Bogate tło obyczajowe.

*

J. T. Farwll „Dzień sądu" — Wyd. „Czytelnik", cena 32 zł. Najdojrzalsza powieść współczesnego pisarza amerykańskiego. Książka ukazuje losy młodego człowieka, jego marzenia w zetknięciu z rzeczywistością. Ciekawa sylwetka psychologiczna bohatera.

*

J. Kaden-Bandrowski „Czarne skrzydła" — Wyd. Lit. Kraków, cena 45 zł. Głośna w dwudziestoleciu powieść maluje sytuację zaistniałą w latach 20 na Śląsku. Nędza górników, zdrady działaczy związkowych, bezlitośne prawa kapitalizmu — oto tło, na którym rozgrywa się historia bohaterów.

*

„Fantastyczne opowieści" — Wyd. Lit. Kraków, cena 28 zł. Zbiór opowieści z dreszczykiem pisanych przez 16 pisarzy sławy światowej. W wielu opowiadaniach przebija nutka ironii i pobłażliwego uśmiechu. Typowo wiosenna lektura.

*

L. Seymur-Tułasiewicz „Dag, córka Kasi" — Wyd. LSW, cena 25 zł. Oryginalnie ujęta historia wiejskiego „kopciuszka" — dziewczynki, która wychodzi „na ludzi" tylko dzięki własnemu uporowi. Akcja przenosi się z Podkarpacia do Stanów Zjednoczonych.

(K. S)

Elizabeth Taylor grać będzie Kleopatrę

Znana gwiazda filmowa Elizabeth Taylor, która ostatnio przebyła ciężkie zapalenie płuc czuje się już dobrze i w najbliższych dniach opuści klinikę londyńską, aby udać się do Los Angeles.

Jak oświadczył reżyser filmu „Kleopatra" Joseph Mankiewicz nie ma wątpliwości co do tego, iż Liz Taylor będzie kreować główną rolę w tym filmie. „Jest ona wymarzoną Kleopatrą powiedział on. Nie znajdę nikogo lepszego do tej roli". (PAP)

Rekordowy zbyt szampana

Swoisty rekord pobili producenci win z francuskiej Szampanii sprzedając w roku 1960 ponad 49 mln butelek słynnego szampana. Dotychczasowy rekord został ustanowiony w roku 1957, kiedy to sprzedano 48 mln butelek tego trunku.

35 mln butelek sprzedano we Francji, podczas gdy pozostałe 14 mln wyjechało za granicę. Odbiorcami francuskiego szampana były w roku 1960 głównie W. Brytania i USA. (PAP)

Potomkowie „Hektora"

W Paryżu przyszły na świat cztery szczury, których ojcem jest „Hektor" — pasażer francuskiej rakiety kosmicznej. Rakieta ta miesiąc temu odbyła lot na wysokości 150 kilometrów i bezpiecznie powróciła na Ziemię. W jej zasobniku „Hektor" odbył podróż kosmiczną. (PAP)

CO PISZĄ O NAS INNI

Żelazny temat

Wydaje się, że sprawa rozwoju życia kulturalnego w Białymstoku oraz w naszym województwie, nie tak szybko przestanie interesować stołecznych dziennikarzy. Ostatnio mieliśmy omal całą serię artykułów, reportaży i felietonów. Prawie każdy reporter ze stolicy nie szczędził nam ostrych słów krytyki. Nie zawsze krytyka dawkowana była w sposób przyjemny, ba, nawet... kulturalny. Ha, trudno!

Dlatego z wielką satysfakcją przeczytaliśmy reportaż Małgorzaty Szejnert, zatytułowany „Rozmowy w Białymstoku", który ukazał się w „Tygodniku Demokratycznym". Autorka w sposób rzeczowy, spokojnie, bez cienia złośliwości, zastanawia się nad przyczynami pewnego zastoju w rozwoju życia kulturalnego w Białymstoku i województwie białostockim. I — naszym zdaniem — dochodzi do słusznych wniosków.

„Nowe władze — czytamy w reportażu — będą miały dużo niełatwej pracy. Trzeba zdobyć środki na poprawę warunków lokalowych placówek kulturalnych. Niektóre z tych kłopotów można by na pewno załatwić drogą koordynacji. W Białymstoku jest na przykład parę nie wykorzystanych sal... Cały wielki problem to podniesienie kwalifikacji pracowników domów kultury, świetlic i administracji terenowej, odpowiedzialnej za sprawy kultury".

Trudno cytować cały reportaż. Zachęcamy Czytelników do jego przeczytania. Ciekawy, chociaż nie rewelacyjny. (š)

W poszukiwaniu „smarów atomowych"

W brytyjskich laboratoriach atomowych w Harweli uruchomiono niedawno specjalne stanowisko probiercze, przeznaczone do badań odporności smarów na wpływ promieniowania jądrowego. Łożyska, w których znajdują się badane smary, naświetlane są silnymi dawkami promieni gamma. Wzrost temperatury łożyska, następujący w wyniku obniżenia właściwości smaru — rejestrowany jest przez urządzenie samopiszące.

Ratuj życie ludzkie - bądź honorowym dawcą krwi

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

- ★ Szabla (olimpijczycy)
- ★ Siatka kobiet (II liga)
- ★ Szczypiorniak (turniej okręgowy)

...słowem Hala Jagiellonii pod „obstrzałem" imprez

Najbliższe dni uraczą białostockich sympatyków sportu nową porcją emocji. Terenem głównych imprez będzie oczywiście Hala Jagiellonii. O niedzielnym występie czołowych szablistów — olimpijczyków z Pawłowskim i Zabłockim na czele, jak również o łomżyńskim turnieju ping-pongistów pisaliśmy. Przejdźmy zatem do innych dyscyplin.

Siatkówka. Kalendarz spotkań II ligi siatkówki kobiet przewiduje dwa końcowe turnieje w Białymstoku. Właśnie w dniach 24—26 bm. w Hali Jagiellonii odbędzie się pierwszy z tych turniejów, oczywiście z udziałem siatkarek naszego AZS, których dawno nie oglądaliśmy w akcji na własnym „podwórku". W piątek AZS rozegra bardzo trudny mecz z liderem tabeli Startem Elbląg (bez porażki). W następnych dniach AZS walczy ze Zdrowiem i Drukarzem Warszawa. Mimo ostatnich zwycięstw w Lublinie, nasze siatkarki nie oddaliły jeszcze od siebie zdecydowanie widma spadku, toteż zdobyte punkty będą się liczyć na wagę złota. Jak nas poinformował trener Bujnowski, białostoczanki pokażą się swojej publiczności w najsilniejszym składzie.

Piłka ręczna. Nasi szkolni szczypiorniści zadziwili poniekąd opinię publiczną dobrymi lokatami na centralnych imprezach juniorów. Jak emocjonująca grą jest 7-osobowa piłka ręczna w dobrym wydaniu, zechcą udowodnić drużyny MKS i LZS (kobiety i mężczyźni) na sobotnim turnieju o Puchar WKKFiT. Impreza odbędzie się w Hali Jagiellonii przed i po meczach siatkówki. Wstęp bezpłatny.

Poza tym w akcji ujrzymy **koszykarzy** szkolnych w finałowym turnieju o Puchar Kuratora, **piłkarzy** (Gwardia Białystok — Gwardia Olsztyn) i **bokserów** (Gwardia II — Jagiellonia II).

Słowem — do koloru, do wyboru... Szczegółowe co, gdzie i kiedy — podamy w sobotnio - niedzielnym kalendarzyku imprez. (ko)

LZS Łobody wzywa sportowców wsi do czynu przedwyborczego

Dla uczczenia zbliżających się wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych oraz święta 1 Maja — sportowcy koła LZS Łobody (pow. Gołdap) postanowili:

1. wybudować do 15 kwietnia br. boisko do siatkówki;

2. obsadzić drzewkami 3-kilometrowy odcinek drogi.

Jednocześnie LZS Łobody zwraca się z apelem do wszystkich sportowców wiejskich i członków ZMW o podejmowanie społecznych czynów przedwyborczych. (ko)

Rok wspólnej pracy

Minął prawie rok od wspólnego plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych i Związku Młodzieży Socjalistycznej, na którym postanowiono, aby grupy działania ZMS i rady zakładowe wspólnie działały na polu kultury fizycznej. Do akcji tej przyłączył się jeszcze jeden cenny partner — Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. Od tego czasu, mimo że minął zaledwie jeden rok, wiele się zmieniło na lepsze.

Na ten temat rozmawiamy z kierownikiem Wydziału Sportu, Turystyki i Obozownictwa KW ZMS — tow. Burzyńskim.

— Upowszechnienie odpowiednich form kultury fizycznej zostało przyjęte przez młodzież z dużym entuzjazmem. Członkowie ZMS, a przede wszystkim młodzież pracująca, została w dużym stopniu zaktywizowana i poznała korzyści uprawiania sportu. Dowodem tego jest masowy udział ZMS-owców w spartakiadach środowiskowych, powiatowych oraz w mistrzostwach szachowych i tenisa stołowego. W wielu powiatach odbyły się różnego rodzaju zawody o puchary KP ZMS. Ponadto notujemy trzykrotny wzrost młodzieżowych ognisk Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. W roku bieżącym przy wszystkich komitetach powiatowych działać mają ogniska TKKF. Najczęściej spotykanymi przeszkodami jest małe zrozumienie naszych poczynań przez starszych działaczy sportowych oraz w nielicznych wypadkach — przez kierownictwa zakładów pracy. Prawdopodobnie jest to jedną z przyczyn utrudniających nam wprowadzenie w większych zakładach pracy gimnastyki 10-minutowej, ponieważ dysponujemy małą ilością młodych, doświadczonych działaczy sportowych oraz instruktorów. (Let)

Notatnik sportowy

Sędziowie

Zapowiadany na dni 24—26 bm. kurs doszkoleniowo - weryfikacyjny sędziów piłki nożnej został odwołany. Odbędzie się on w innym terminie.

Piłkarze Polonii

W sobotę, 25 bm. o godz. 18 w świetlicy Fabryki Sklejek odbędzie się zebranie sekcji piłki nożnej LKS Polonia Białystok, dotyczące dalszych losów sekcji. Obecność członków sekcji jak i piłkarzy — obowiązkowa. (ko)

Rozlosowano nagrody wśród uczestników ankiety „Co myślisz o usługach"

Pierwsza nagroda dla Gołdapi

Ostatnio komisja konkursowa ankiety „Co myślisz o usługach?", którą organizował Wojewódzki Związek Spółdzielczości Inwalidów wspólnie z Wydziałem Przemysłu Prezydium WRN i redakcją „Gazety Białostockiej", w składzie: inż. **Kazimierz Jakubowski** — wiceprezes WZSI, inż. **Stanisław Misiewicz** — zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Prezydium WRN, red. **Józef Rembiasz**, przedstawiciel „Gazety Białostockiej" oraz pracownicy WZSI — **Tadeusz Kijowski, Leopold Bogdanowicz i Edward Nosorowski** — dokonała podsumowania jej wyników.

W obszernych wypowiedziach, dochodzących nieraz do 10 stron, uczestnicy ankiety podali wiele interesujących wniosków i pomysłów w sprawie rozwoju usług. Będą one pomocne Wydziałowi Przemysłu Prezydium WRN oraz WZSI w rozwijaniu sieci usług na Białostocczyźnie.

Z nadesłanych listów komisja konkursowa wybrała 10 najlepszych wypowiedzi. Spośród tych uczestników rozlosowano 10 nagród rzeczowych. Losowanie odbyło się w obecności komisji konkursowej i pracowników WZSI. Nagrody przyznano następującym uczestnikom ankiety:

Szymon Skowronek (Gołdap) — radioodbiornik „Figaro"; **Stefan Jakubowski** (Białystok) — nakrycia stołowe; **Stefan Godlewski** (Giby, pow. Sejny) — ekspres do kawy; **Władysław Wójcik** (Białystok) — budzik; **Antoni Topolewicz** (Białystok) — zegarek na rękę; **Henryka Szramek** (Białystok) — waga domowa; **Edward Kobeszko** (Białystok) — żelazko podróżne; **Piotr Nowik** (Bacieczki Średnie, pow. Siemiatycze) — lampa gabinetowa; **Stefania Pazorek** (Olecko) — prodiż; **Marian Jabłoński** (Grajewo) — żelazko elektryczne.

Oprócz tego komisja konkursowa postanowiła przyznać 10 nagród książkowych wartości od 50 do 80 zł każda dla uczestników ankiety, których wypowiedzi wyróżniono. Nagrody te otrzymają: **Regina Truchnowicz** (Kirejszczyzna, pow. Dąbrowa), **Antoni Dudarew** (Czarna Wieś), **Bolesław Miśkiewicz** (Gołdap), **Bolesław Waszczeniuk** (Ostra Góra, pow. Sokółka) oraz z Białegostoku: **Antoni Swierczek, Stanisław Wądołowski, Grzegorz Buraczewski, Mieczysław Bolek, A. Kotlarska i L. Górecka.**

Po wylosowane nagrody rzeczowe oraz nagrody książkowe wymienieni uczestnicy ankiety mogą się zgłosić do Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Inwalidów w Białymstoku, ul. Lipowa 4/6, względnie dostarczone one zostaną pocztą. Pod tym adresem należy też kierować wszelkie zapytania w sprawie ankiety i nagród.

Poza tymi nagrodami postanowiono przyznać jeszcze dla uczestników ankiety 18 „nagród pocieszenia" w postaci książek. Książki te doręczone zostaną pocztą.

Wszystkie nagrody dla uczestników ankiety, ogólnej wartości 3.805 zł, ufundował Wojewódzki Związek Spółdzielczości Inwalidów w Białymstoku. Z tej sumy 2.870 zł przeznaczono na nagrody rzeczowe, a 936 zł — na nagrody książkowe. (Rem)

Dokąd dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — „Człowiek, który umiera młodo", godz. 19.

Teatr Lalek „Swierszcz" — „Nowe szaty króla", godz. 10 i 12 (przedstawienie zamknięte).

KINA

„Pokój" — „Młode lwy", prod. USA, panoramiczny (od lat 16), godz. 10.15, 13.30, 16.45 i 20.

„Ton" — „Rozstanie", prod. polskiej (od lat 16), dodatek — „Ludzie w drodze", godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20.

„Syrena" — „W zatoce białych niedźwiedzi", prod. polskiej (od lat 12), dodatek — „Blask kryształu", godz. 10.30, 13; „Osaczony", prod. angielskiej (od lat 18) dodatek — „Rzeźba 58", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — **D.K.M.F.R.**, godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — „W samo południe", prod. USA (od lat 14), dodatek — „Czy wiecie, że... 5/59", godz. 17 i 20.

Kino Klub MO — „Podwójna gra", prod. radzieckiej (od lat 14), godz. 16 i 18; D.K.F.R., godz. 20.

„Roma" przy Fabryce Sklejek w Dojlidach — „Półgłówek", prod. francuskiej (od lat 16) godz. 18.

Kino Domu Kultury na Nowym Mieście — „Dziewczyna z domu poprawczego", prod. NRD (od lat 16), dodatek — „Wykład Noakowskiego", godz. 17 i 19.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Vivere in pace", prod. włoskiej (od lat 14), godz. 16.30 i 19.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 — 18 — oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

Teatr Lalek „Swierszcz" — „Tomcio Paluszek" w Suwałkach.

„Polonia" w Ełku — „Miejsce na górze".

„Zorza" w Ełku — „Ojcowie i dzieci".

„Orzeł" w Ełku — „Towarzysze broni".

„Bałtyk" w Suwałkach — „Czarne perły".

„Merkury" w Suwałkach — „Dom pani Teller".

„Millenium" w Łomży — „Pół żartem, pół serio".

„Październik" w Łomży — „Portret Jennie".

Łapy — „Kurier carski"

Hajnówka — „Premiera odwołana".

Grajewo — „Niepotrzebny".

Augustów — „105 proc. alibi".

Bielsk-Podlaski — „Lekcja miłości".

Siemiatycze — „Burzliwa młodość".

Wasilków — „Sny w szufladzie".

Czarna Wieś — „Siódme niebo".

Olecko — „Wilcza jama".

Zambrów — „Krzyżacy".

Sokółka — „Wszystko o Ewie".

Gołdap — „Proces norymberski".

Wys.-Maz. — „Winna".

Kolno — „Piątka z wyspy skarbów".

Jedwabne — „Złamana strzała".

Szczuczyn — „Kłopotliwy wnuczek".

Sejny — „Marynarzu strzeż się".

Mońki — „Królowa Margot".

Knyszyn — „Ojciec narzeczonej".

Rajgród — „Montparnasse 1919".

Dąbrowa — „Jeździec znikąd".

Supraśl — „Lata bez marzeń".

Stawiski — „W zatoce białych niedźwiedzi".

Brańsk — „Spotkanie z Francją".

Ciekawsze audycje radiowe

PROGRAM I

7.25 Muzyka; 9.20 Koncert Orkiestry Wrocławskiej; 10.00 „Odpowiedzialność ponoszą nerwy"; 10.10 Koncert dla wszystkich; 11.00 „Barykada na torze"; 12.15 Muzyka ludowa narodów radzieckich; 12.45 Muzyka ludowa; 14.00 Słynni dyrygenci i soliści; 15.20 Tańce polskie; 16.05 W 25 rocznicę strajku w fabryce „Semperit"; 17.00 Koncert rozrywkowy; 18.05 „Wstęp wzbroniony" — fragm. pow.; 18.25 Radiowy kurs nauki języka angielskiego; 19.05 Muzyka rozrywkowa; 19.30 „Spotkania nad Wisłą"; 20.45 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 21.00 „Opowieść z W. Miasta"; 22.16 Melodie taneczne.

PROGRAM II

8.30 Muzyka poranna; 9.30 Magazyn muzyczny; 10.00 Zespoły rozrywkowe; 10.20 Poetycki koncert życzeń; 10.50 Śpiewamy pieśni i piosenki; 11.15 Muzyka symfoniczna; 12.30 Melodie ludowe z Podlasia w wykonaniu Zespołu Ludowego PR; 12.45 Radiowy kurs nauki języka francuskiego; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Nowa inwestycja Starosielc; 16.58 Powiat białostocki w pięciolatce; 17.05 Radio-reklama; 19.15 Chwila muzyki; 19.20 Jednodniowa lekcja uczuć; 19.35 Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej; 20.25 Pełnym głosem o sprawach młodzieży; 20.45 Naukowcy rolnikom; 21.40 Słynne zespoły taneczne; 22.10 Nowości literatury światowej; 22.50 Wieczorna audycja kameralna.

Rozmowy na pięciolinii

W związku z przygotowaniem przez Orkiestrę Symfoniczną pod batutą pana Wacława Geigera operomontażu z „Cyrulika Sewilskiego" Rossiniego rozmawiamy o jutrzejszej premierze.

Reporter: — Słyszeliśmy o wielkim powodzeniu pierwszego operomontażu przygotowanego przez pana.

P. Geiger: — Właśnie powodzenie „Halki" przeszło nasze najśmielsze oczekiwania i to zachęciło nas do wystawienia „Cyrulika". Zrazu mieliśmy zamiar urządzić to tanim kosztem. Ostatecznie jednak zaangażowaliśmy aż 6 znanych solistów. Będą to artyści z trzech miast: w roli Figara — Antoni Wolak z Krakowa (baryton, reżyser Opery Krakowskiej), w roli Almavivy Zdzisław Nikodem z Opery Warszawskiej, laureat konkursów w Tuluzie i Moskwie, z Warszawy również są obydwie panie: Anna Geiger, którą usłyszymy w partii Rozyny i Alicja Marczak-Faberowa jako Marcelina. Don Basilio — Kazimierz Walter z Opery Warszawskiej i Don Bartolo — Stanisław Michański z Opery Łódzkiej.

R: — Jednym słowem „najazd" trzech miast na Białystok.

G: — Co ciekawsze, próby odbywałem w ... Warszawie.

R: — Taki „rajd gwiaździsty"

G: — Właśnie, wszystkim nam było tak najwygodniej. Tylko, że musieliśmy poświęcić na te próby niedziele — nasze wolne dni.

R: — Może kilka uwag na temat samego opracowania?

G: — Będzie to estradowe wykonanie wszystkich prawie fragmentów poza chóralnymi, a to z tego względu, że w „Cyruliku" występuje chór męski, a jak już wspominałem takiego w Białymstoku nie udaje nam się na razie stworzyć. Z fragmentów operowych — wymienię uwerturę i „Burzę".

R: — Na podstawie „Halki" i obecnie przygotowywanego „Cyrulika" należy sądzić, że jest pan zwolennikiem wykonywania estradowego operomontażu?

G: — Przyznam się, że tegoż „Cyrulika" przygotowałem parę lat temu na Śląsku w kostiumach, z pewnymi elementami akcji scenicznej, przy pełnym wykorzystaniu świateł. Ale tam mieliśmy sceny czysto teatralne. Tu byłoby gorzej. Ale może kiedyś spróbuję i innej formy.

R: — Ciekawe, co na to białostoccy melomani?

Życzymy powodzenia, podobnego jakie miała „Halka".

Rozmawiała
K. SIEMIATYCKA

W razie wypadku

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie Penicylinowe — tel 30-85.

Pogotowie dziecięce, czynne od godz. 19 do 7.

Straż Pożarna — tel. 08.

Pogotowie MO — tel 07.

Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62-24.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 22-39.

Uwaga, KÓŁKA ROLNICZE i SPÓŁDZIELNIE!

Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego w Olsztynie

posiada do upłynnienia

dwa ciągniki marki „URSUS" C-45 po kapitalnym remoncie, które sprzeda w cenie kosztu kapitalnego remontu.

Zainteresowani mogą oglądać ciągniki w Bazie PTHW w Olsztynie, ul. Dąbrowskiego 4, lub porozumieć się telefonicznie. Nr tel. 51-89.

k 324-00

KOMUNIKATY

KURS samochodowo-motocyklowy i motocyklowy na dogodnych warunkach organizuje **Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej** z dniem **10 kwietnia br.**

Zajęcia prowadzą wysokokwalifikowani wykładowcy-pedagodzy. Kurs zaopatrzony jest w nowoczesny sprzęt i pomoce naukowe. Ilość miejsc ograniczona.

Zapisy przyjmuje sekretariat TKWP, Białystok, ul. Lipowa 41-d, tel. 29-13. k 337-1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska w Mońkach zawiadamia wszystkich członków, którzy nie pobrali **DYWIDENDY ZA ROK 1958 i 1959**, że dywidendy te **będą wypłacane do dnia 30 czerwca 1961 r.** Po tym terminie niepobrane dywidendy według uchwały WZP z dnia 17 marca 1961 r. zostaną spisane na fundusz rozwoju usług. k 342-0

BIURO ZBYTU DREWNA W BIAŁYMSTOKU powiadamia, że **POSIADA DO SPRZEDAŻY** w swych Składach Handlowych w Białymstoku, Bielsku-Podlaskim, Łomży i Hajnówce BEZ ZLECEŃ ODBIORCOM INDYWIDUALNYM **TYPOWE OTWORY DRZWIOWE I OKIENNE** wysokiej jakości w cenach przystępnych. k 335-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Związek Spółdzielni Mleczarskich Okręgowy Oddział we Wrocławiu, ul. Słodowa 39/40 poszukuje do pracy w Okręgowych Spółdzielniach Mleczarskich na terenie województwa wrocławskiego:

1. **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW ROLNIKÓW** na stanowiska **INSTRUKTORÓW PORADNICTWA ŻYWIENIOWEGO** oraz do pracy w wychowalniach cieląt,
2. **GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH,**
3. **MAJSTRÓW-MAŚLARZY, KIEROWNIKÓW TECHNICZNYCH, MAJSTRÓW SEROWARÓW**, pracowników fizycznych obeznanych z produkcją serów.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje i informacji udziela Sekcja Osobowa i Szkolenia Okręgowego Oddziału. k 341-0

Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Białymstoku, ul. Marmurowa 2 zatrudni od zaraz **4 LASTRYKARZY.**

Warunki płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie. Praca w terenie. k 338-1

PODZIĘKOWANIA

Dyrektorowi Dr Stanisławowi Maliszewskiemu, Dr Zygmuntowi Latosiewiczowi, Dr Robertowi Matuszuk oraz Siostrom i Salowym Szpitala Powiatowego w Mońkach za pomyślnie przeprowadzoną operację i troskliwą opiekę składa najserdeczniejsze podziękowanie wdzięczny pacjent — Kruszewski. p 1051-1

Lekarzom z I Kliniki Chirurgicznej — w szczególności Prof. Olędzkiemu, Dr Piotrowskiemu, Dr Lebensztajnowi, Dr Wolfartowi — za uratowanie życia serdeczne podziękowanie składa Leokadia Muczyńska z rodziną. p 1052-1

LOKALE

Poszukuję pokoju sublokatorskiego w Białymstoku, najchętniej w śródmieściu. Oferty kierować: Białystok, Malmeda 15a m. 10. g 895-1

Zamienię mieszkanie dwa pokoje z kuchnią w starym budownictwie na podobne lub nieco mniejsze. Wiadomość: Białystok, ul. Wiktorii nr 37 m. 2, Władysław Lesiewicz. g 884-1

Zamienię pokój z kuchnią (wszelkie wygody) — nowe budownictwo Bydgoszcz na podobne mieszkanie w Białymstoku. Wiadomość: Białystok, Traugutta 14, Sielicki. g 888-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam (z powodu choroby) 18 ha ziemi i zabudowania, położone na trzecim kilometrze od Zabłudowa, 100 m od przystanku PKS w Gnieciukach. Jan Lipski, kol. Gnieciuki, pow. Białystok. g 832-1

Sprzedam nioski roczne rasy „Leghorn". Białystok, ul. Asnyka 7. g 876-00

Sprzedam dom w dzielnicy Antoniuk. Wiadomość: Białystok, Sosnowa 8 m. 3. g 877-1

Sprzedam Jawę 175 na dotarciu. Białystok, Sportowa 13 po godz. 15, Bieliński. g 875-1

Sprzedam Iż-49 — stan bardzo dobry. Wiadomość: szkoła Korycin, pow. Sokółka, Szoka. g 881-1

Pilnie sprzedam dom jednorodzinny z ogrodem. Białystok, ul. Ludowa 72 (Wygoda), F. Korolczuk. Dojazd „szóstką". g 885-1

Sprzedam kociołek do centralnego ogrzewania 1,5 m² „Camiro". Wiadomość: Białystok, Staszica 8, Jerzy Budrecki. g 886-1

Sprzedam duże gospodarstwo rolne z budynkami w całości lub częściami — 10 km od Białegostoku. Wiadomość: Białystok, Warszawska 46, Cichoński. 887-1

Sprzedam akordeon nowy Weltmaister 120 basów. Białystok, ul. Ostrowskiego 4 m 29, względnie — tel. 43-28. g 891-1

ZGUBY

Zgubiono legitymację szkolną nr 728705 wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Olecku na nazwisko Mirosława Popławska. g 894-1

Zgubiono przepustkę nr 2218 na nazwisko Kazimierz Grochalski. g 893-1

RÓŻNE

Malarz wykonuje prace z zakresu odnawiania mieszkań. Zgłaszać: Białystok, ul. Al. 1 Maja 22 m. 14, tel. 28-47. g 892-1

P. P. TOTALIZATOR SPORTOWY
SZCZĘŚLIWCOM z zakładów 19. III. 1961 r. WYPŁACA

Totalizator Piłkarski		Toto — Lotek	
13 trafień	3.998 zł	6 trafień	—
12 „	245 „	5(+) „	585.504 zł
11 „	41 „	5 „	14.637 „
10 „	—	4 „	373 „
		3 „	20 „

k 339-1

B. Z. Graf. B-1

Recital skrzypcowy W. Nowackiego



W czwartek, 23 bm., o godz. 19 w auli Akademii Medycznej przy ul. Kilińskiego 1, wystąpi Witold Nowacki z recitalem skrzypcowym. W. Nowacki ukończył studia muzyczne w Warszawie w 1936 r. Pasmo jego występów przerwała długoletnia, bo aż 10 lat trwająca choroba — gruźlica płuc.

Przed chorobą W. Nowacki był wysokiej klasy artystą. Świadczy o tym urywek recenzji z „Wiadomości Mazurskich" z 1946 r.: „Na środowym recitalu prof. Nowacki zaprezentował się jako wirtuoz. Głęboki, szlachetny ton, nie ubieganie się za łatwizną, oto co charakteryzuje prof. Nowackiego jako skrzypka".

Po wyleczeniu W. Nowacki osiedlił się w Białymstoku i zaczął kontynuować pracę.

Czwartkowy występ będzie jego pierwszym występem po chorobie. W programie usłyszymy melodie Haydne'a, Schuberta, Chopina, Paganini'ego. Akompaniować będzie prof. Wacław Geiger.

Przedsprzedaż biletów w Szkole Muzycznej, Sienkiewicza 14.

Komitety rodzicielskie dobrze pracują

O komitetach rodzicielskich działających przy białostockich szkołach podstawowych można powiedzieć, że czują się one na równi z kierownictwem szkoły współodpowiedzialne za wyniki nauczania i wychowania młodzieży. Jest to duża pochwała pod ich adresem.

Komitet Rodzicielski przy Szkole nr 20 zorganizował naradę rodziców, na którą zaprosił dzieci trudne, źle uczące się, zaniedbane. Długo rozmawiano z tymi uczniami, z ich rodzicami. Rezultat? Najwięksi klasowi „rozrabiacze", wagarowicze i leniuchy uczą się dziś przykładnie. Komitety rodzicielskie prowadzą również przy niektórych szkołach, np. przy Szkole nr 4, uniwersytety dla rodziców.

W Szkole nr 16 Komitet Rodzicielski pomógł w urządzaniu pracowni prac ręcznych, w skompletowaniu narzędzi. W Szkole nr 11 — na zakup przyrządów przeznaczono pieniądze. W Szkole nr 20 Komitet Rodzicielski buduje scenę przenośną, którą ustawiać będzie można w sali gimnastycznej. W Szkole nr 6 Komitet Rodzicielski zorganizował koło modelarstwa lotniczego, w Szkole nr 18 — kurs kroju i szycia.

Komitety rodzicielskie prowadzą też z własnych funduszów dożywianie w szkołach, pomagają finansowo w urządzaniu wycieczek, obozów harcerskich itp. Stąd też problem zdobycia odpowiednich funduszów zajmował sporo czasu w ich działalności — organizuje się zabawy, loterie fantowe itp. (a)

SĄ POMARAŃCZE

Do Białegostoku nadeszło już około 15 ton pomarańczy, na potrzeby województwa. Nie są to ostatnie, bo w ciągu tego miesiąca otrzymać mamy jeszcze kilkanaście ton. (as)

Młodzi geodeci dają przykład...

Grupa młodzieżowa ZMS, istniejąca przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Geodezyjnym Gospodarki Komunalnej w Białymstoku, w odpowiedzi na apel podjęty przez młodzież ZMS-owską z Warszawy pod hasłem: „Młodzież Warszawy — pięciolatce" — podjęła interesujące zobowiązanie.

W zobowiązaniu tym czytamy: „My, młodzi pracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego Gospodarki Komunalnej w Białymstoku, doceniając doniosłość podejmowanych uchwał dla gospodarki narodowej, postanawiamy dokonywać co roku, w okresie planu 5-letniego, ponadplanowych prac polowych i kameralnych, odpowiadających 100 hektarom nowego podkładu geodezyjnego, co w skali 5-letniego planu powiększy planowany przerób przedsiębiorstwa o około 500 tysięcy złotych".

Postawa młodych geodetów z Białegostoku zasługuje na uznanie. (gor)

Gdzie będziemy głosować

Dziś zamieszczamy ostatni odcinek wykazu siedzib obwodowych komisji wyborczych oraz granic obwodów do głosowania z terenu Białegostoku.

OBWÓD 43 Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej — Zarząd Lasów Państwowych, ul. Lipowa nr 51. Obejmuje następujące ulice: **Boczna, Cicha, Jerozolimska, Krakowska, Kalinowskiego, Ks. Ściegiennego, Ostrowskiego, Palestyńska, Próchniaka, Siedlecka, Sosnowa od nr 1 do nr 37 i od nr 2 do nr 40, Sienna, Wołkowyska, Wolna, Zasławska.**

OBWÓD 44 Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej — Szkoła Podstawowa nr 1, ul. Akademicka 2. Obejmuje następujące ulice: **Alejowa, Akademicka, Czackiego, Dzierżyńskiego, Kacza, Krasińkiego, Koszarowa, M. C. Skłodowskiej, Mińska, Piękna, Rybny Rynek, Sienny Rynek, Sucha, Wesołowskiego, Waszyngtona, Wojskowa, Wołodyjowskiego od nr 2 do nr 2/2 i od nr 7 do nr 27 (od Hal do Koszarowej).**

OBWÓD 45 Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej — Technikum Włókiennicze, ul. Mickiewicza 43. Obejmuje następujące ulice: **Bracka, Białowieska, Bolesława Prusa, Cienista, Jagodowa, Księżycowa, Kwiatowa, Mickiewicza od nr 45 i nr 48 — do końca, Modrzejowa, Przemysłowa, Romantyczna, Szosa Zwierzyniecka od nr 27 i od nr 50/1 — do końca, Urocza, Zaułek Bracki, Żwirki i Wigury.**

OBWÓD 46 Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej — Szkoła Podstawowa nr 22, ul. M. Konopnickiej nr 3. Obejmuje następujące ulice: **Augustowska, Konopnickiej, Krzywa, Mickiewicza od nr 7 do nr 43 i od nr 2/3 do nr 46, Orzeszkowej.**

OBWÓD 47 Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej — Zarząd Zieleni Miejskiej, ul. Podleśna nr 2. Obejmuje następujące ulice: **Grottgera, Nowotki od nr 13 i od nr 16 — do końca, Parkowa, Podleśna, Słowackiego.**

OBWÓD 48 Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej — Filia Szkoły nr 3, ul. Nowowarszawska 25. Obejmuje następujące ulice: **Gospodarska, Kostki Napierskiego, Kujawska, Lubuska, Łużycka, Małopolska, Nowowarszawska, Opolska, Pomorska, Rzeszowska, Szosa Zambrowska (od rzeki Białej do końca), Szosa Wschodnia od nr 2 do nr 50 i od nr 1 do nr 55, Warmińska, Wielkopolska, Zaściańska, Zbożowa, Zaułek Kłodzki, Zaułek Łęczycki, Zaułek Olsztyński, Zaułek Podhalański.**

OBWÓD 49 Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej — Szkoła Przysposobienia Zawodowego, ul. Leśna 30. Obejmuje następujące ulice: **Cała, Ciesielska, Grodecka, Kol. Zaścianki, Kolonijna, Kapielowa, Leśna, Metalowa, Mokra, Naftowa, Nowatorska, Obrębowa, Piaskowa, Podłużna, Pozioma, Piaskowa, Pionowa, Przejściowa, Puchatka, Sowlańska, Serwitułowa, Śmiała, Szosa Wschodnia od nr 52 i od nr 57 — do końca, Sobolewska, Turystyczna, Wczasowa, Zuchów, Zdrowa.**

OBWÓD 50 Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej — Szkoła Podstawowa nr 3, ul. Gdańska nr 25. Obejmuje następujące ulice: **Bednarska, Drewniana, Dojlidzka, Folwarczna, Folwark Krzywa, Gdańska, Jagiellońska, Kołodziejska, Lwowska, Ładna, Śląska, Szosa pod Krzywą, Szosa Zambrowska od nr 1 do rzeki Białej, Szczecińska.**

OBWÓD 51 Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej — Białostockie Zakłady Przemysłu Sklejek, ul. Dojlidy Fabryczne nr 24. Obejmuje następujące ulice: **Bociania, Dojlidy Fabryczne, Dojnowska, Jelenia, Jaskółcza, Kuropatwia, Łosia, Łabędzia, Myśliwska, Murawska, Niedźwiedzia, Pawia, Ptasia, Rysia, Sokola, Sarnia, Słowicza, Sępia, Stawowa, Szpacza, Wilcza, Wiewiórcza, Zajęcza, Zaułek Karpacki, Zaułek Zakopiański, Żurawia.**

OBWÓD 52 Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej — Akademia Medyczna, ul. Kilińskiego 1. Głosować tu będą wyłącznie mieszkańcy „Domu Studenta".

OBWÓD 53 Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej — Technikum Ekonomiczne, ul. Warszawska nr 63. Obejmuje następujące ulice: **Chłodna, Elektryczna, Lenina, Mickiewicza od nr 1 do nr 5, M. Nowotki od nr 1 do nr 11 i od nr 2 do nr 8, Warszawska od nr 23 i od nr 28 — do końca.**

OBWÓD 54 Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej — Wojewódzka Przychodnia Przeciwgruźlicza — Oddział Szpitalny, ul. Warszawska. Głosować tu będą wyłącznie pacjenci Oddziału Szpitalnego.

PRZYPOMINAMY

— Obwodowe Komisje Wyborcze dyżurują CODZIENNIE w godzinach 15 — 20. NIE ZWLEKAJ WIĘC ZE SPRAWDZENIEM SWEGO NAZWISKA na liście osób uprawnionych do głosowania.

Z MIASTA

CZWARTEK
23 marca
Pelagii

Karambole

Śnieżyca, która w ub. wtorek sprawiła nam tak przykrą niespodziankę na powitanie kalendarzowej wiosny, szczególnie dała się we znaki kierowcom. Nie obyło się bez wypadków. Już o godz. 6.30 przy skrzyżowaniu ul. Lipowej z Nowym Światem „Warszawa" należąca do WPHAUK potrąciła dwóch przechodniów: A. Majewskiego i J. Harubina, którzy doznali lekkich obrażeń ciała. O godz. 16 na ul. Kilińskiego samochód „Star-20" należący do Sp-ni „Niedźwiadek" zderzył się — na szczęście niegroźnie — z autobusem miejskim linii „5". Nieco...

groźniej....

...wyglądał wypadek, który około godz. 17 zdarzył się za Fastami na szosie do Knyszyna. Prowadzona przez Józefa Romanowicza, a należąca do PTHW w Białymstoku furgonetka „Żuk" wskutek śliskiej nawierzchni „przekoziołkowała" do przydrożnego rowu, w wyniku wypadku kierowca złamał nogę i nie był w stanie wyjść o własnych siłach z przewróconego samochodu. Z pomocą przyszli mu dopiero pasażerowie przejeżdżającego autobusu PKS.

To już piąta

Wielka niespodzianka czeka miłośników Teatru Propozycji. Już w najbliższy poniedziałek o godz. 19 w sali Związkowego Klubu Siedmiu w Domu Prasy odbędzie się premiera przygotowanej przez młody zespół TP sztuki T. Różewicza pt. „Kartoteka". Przedstawienie, w którym wystąpią artyści Teatru im. Al. Węgierki, reżyserował mgr Aleksander Gabrusiewicz. Warto zaznaczyć, że „Kartoteka" będzie już piątą propozycją zespołu TP.

Ktoś zapomniał

Kierowcy, którzy dobrze znają Białystok, za skarby świata nie dadzą się namówić na przejechanie ulicą Słonimską. Wolą raczej korzystać z długiego objazdu zamiast narażać swe wozy na kilkugodzinne unieruchomienie. Powodem tych uzasadnionych zresztą obaw jest „niewaskie" ...bajoro, które od chwili zakończenia robót kanalizacyjnych (jesień ub. roku) „straszy" na ul. Słonimskiej. Gdy ugrzęźnie tam zabłąkany samochód — trzeba zaraz wołać o ciągnik. Przechodnie zaś, pokonując tę przeszkodę „czepiają się" płotów i w ten sposób przynajmniej połowicznie unikają błotnej kąpieli.

Ktoś tu zapomniał, że to bardzo nieładnie pozostawiać po sobie taki bałagan...

Kącik roztargnionych

W taksówce nr boczny 81 pozostawiono jesionkę męską. Zgubę odebrać można na postoju przed hotelem. (jap)

Domki dla szpaków

Wiele radości sprawili dzieciom z Przedszkola nr 21, uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 z ul. Sosnowej.

Ofiarowali oni przedszkolu 10 szpakówek, które zostały już zawieszone na drzewach. Domki dla szpaków zostały wykonane w godzinach pozalekcyjnych przez pięciu uczniów z klasy IB grupy II — Tomaszewskiego, Stepaniuka, Rogowskiego, Niemyjskiego, Sewastianiuka i ucznia klasy III — Zdrojkowskiego.

Dzieci z Przedszkola nr 21 serdecznie dziękują starszym kolegom za tak miły dar. (as)



NA ZDJĘCIU: uczniowie z Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 zawieszają sporządzone przez siebie domki dla szpaków.

Fot. A. Z.

Akcja sprawozdawczo - wyborcza w kołach TPP-R

W kołach TPP-R na terenie naszego miasta dobiega końca akcja sprawozdawczo-wyborcza. Akcję tę zapoczątkowało koło TPP-R przy Wydziale Rolnictwa Prezydium WRN w Białymstoku. Koło to, liczące 417 członków, może poszczycić się systematyczną działalnością. Co tydzień organizuje się pokazy filmów radzieckich. Wydaje się fotogazetkę, organizuje konkursy, wieczornice, odczyty. Koło TPP-R ściśle współpracuje z Radą Zakładową i kołem ZMS.

Walne zebranie sprawozdawczo - wyborcze koła TPP-R przy MPK w Białymstoku stało się poważnym bodźcem do ożywienia dotychczasowej, nikłej działalności. Postanowiono w nowej świetlicy organizować odczyty, pokazy filmów, czytelnictwo prasy radzieckiej. Wspólnie z ZMS organizuje się kurs nauki języka rosyjskiego.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza przebiega na ogół sprawnie. Powstają też nowe koła TPP-R, np. przy ZSS „Społem", Zakładach Mięsnych, Chłodni Składowej, WPHO, kinie „Syrena" i „Pokój" itd. Łącznie powstało 9 nowych kół. Ogólna ilość kół na terenie miasta wzrosła do 113. (a)

Pożar w garażu

W garażu stanowiącym własność Ludwika Muklewicza przy Rynku Kościuszki 24 w Białymstoku, dzierżawionym przez Wojewódzki Dom Kultury, wybuchł pożar. Spalił się samochód osobowy marki „Warszawa" należący do WDK oraz radio i akordeon, znajdujące się w samochodzie.

Ustalono, że sprawcami pożaru są 15-letni syn Muklewicza — Tomasz i jego 18-letni kolega Bogdan Wieczoryński. Chłopcy zamierzali zabrać benzynę z samochodu i w tym celu dostali się do garażu przez drzwi prowadzące z piwnicy. Nieostrożnie obchodząc się z ogniem, spowodowali pożar. (gor)

W kilku wierszach

KTO ZAGRA ROLĘ PIOTRA?

Zespół Teatralny WDK pracuje obecnie nad przygotowaniem sztuki Maliszewskiego „Dziewczyna z mojego nieba" oraz chce opracować sztukę Salaburskiej „Piotr". Na przeszkodzie stoi brak odtwórców. W związku z tym WDK apeluje do wszystkich, którzy już brali udział w amatorskich przedstawieniach, jak i tych, którzy chcieliby spróbować swych sił na tym polu, o zgłaszanie się do sekretariatu WDK. Szczególnie mile widziani będą mężczyźni w wieku od 18—20 lat oraz w wieku 30—40 lat. (a)

CZWARTKOWY KONCERT W BIBLIOTECE

Dziś o godz. 19 w lokalu Biblioteki przy ul. Kilińskiego 16 odbędzie się koncert pt. „Barok polski". W programie utwory Jarzębskiego, Erbena, Damiana, Szarzyńskiego i Mielczewskiego. Wykonawcami koncertu będą artyści Filharmonii Narodowej w Warszawie: Irena Korniew i Zdzisław Skwara — śpiew, Zygmunt Murawski i Eugeniusz Paradowski — skrzypce, Henryk Ostenda — wiolonczela, Jerzy Sokorski — akompaniament, słowo wiążące — Stefan Sutkowski. (a)

KURS TAŃCA

W piątek, 24 bm. o godz. 19-ej rozpoczynają się zajęcia na kursie tańców towarzyskich dla początkujących i zaawansowanych. Wykładowcą na kursie będzie nauczyciel Polskiego Klubu Tańca — **Henryk Małyszko.**

Zapisy na oba kursy przyjmowane są codziennie w godzinach 17—19 w kancelarii Państwowego Ogniska Choreograficznego przy ul. Kilińskiego. (b)

Jak zwykle o 18

Rendez - vous młodzieży w kawiarni ZZ

Dzisiejszy tradycyjny „czwartek" młodzieżowy w kawiarni Związków Zawodowych, jak zwykle odbędzie się pod znakiem tańca i humoru. Melodie taneczne usłyszymy w wykonaniu sekstetu rytmicznego klubu „Szarotka", a humor dostarczy kabaret młodzieżowy przy Studium Nauczycielskim „ABC-CO".

Ponadto w programie przewidziana jest (oczywiście z nagrodami) „Zgaduj-zgadula" o tematyce „wybory do rad narodowych" oraz kolejna lekcja nauki charlestona, którą poprowadzi p. **M. Małyszko. (Lel)**



Śnieg padający przez dwa pierwsze dni wiosny, przywdział nasze miasto w zimową szatę. Do uprzątnięcia śniegu zabrali się pracownicy MPO.

NA ZDJĘCIU: zamiatarka uczyszczająca ulice miasta ze śniegu i błota.

Fot. Z. Zaremba

Dobra impreza

Nieczęsto mieliśmy dotąd możność oglądać w Białymstoku imprezy artystyczne na tak wysokim poziomie, jak poniedziałkowe występy artystów Opery Warszawskiej. Zresztą już same nazwiska: **Bogny Sokorskiej, Mariana Woźniczki, Marii Krzyszkowskiej i Stanisława Szymańskiego** gwarantowały wysoki poziom występów.

Bognę Sokorską gościliśmy w Białymstoku po raz drugi. Ten występ był jej pierwszym popisem w Polsce po powrocie z zagranicy. Słuchanie arii operowych oraz pieśni w wykonaniu tej znakomitej artystki, było wielkim przeżyciem. W duetach partnerem B. Sokorskiej był znany i lubiany przez białostocką publiczność Marian Woźniczko.

W czasie imprezy wystąpił też duet baletowy: Maria Krzyszkowska, primabalerina Opery Warszawskiej, odtwórczyni wielu ról tytułowych oraz Stanisław Szymański, nagrodzony w 1960 r. w Paryżu złotym medalem za tańce klasyczne i charakterystyczne.

Akompaniował prof. **Jerzy Sokorski**, słowo wiążące — Józef Małgorzewski. (a)

Gazeta Białostocka
ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje kolegium. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, RSW „Prasa" — Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Telefony: red naczelny 34-14, zast. red. naczelnego 36-16, sekretarz red 29-22 dz. reporterski 45-76 (kier. działu) i 45-97, dz. sport. 36-33 red nocna 25-38, centrala 37-41 do 49.

Nie zamówionych rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: miesięcznie — 12,50 zł. kwartalnie — 37,50 zł. półrocznie — 75 zł rocznie — 150 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze. Wpłaty na prenumeratę indywidualną należy dokonywać na konto PUPiK „Ruch" nr 12-6-1312 PKO Białystok. Na odwrocie blankietu należy podać okres prenumeraty i tytuł zamawianego pisma.

Zamówienia ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje — Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024 nr telefonu 84958.

Prenumeratę zgłoszoną do dnia 15-tego danego miesiąca, PKWZ „Ruch" rozpoczyna realizować z dniem 1-go następnego miesiąca.

Adres Biura Reklam i Ogłoszeń Białostockiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa": Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

Nasi kandydaci na posłów do Sejmu PRL



ARKADIUSZ ŁASZEWICZ

Gdy przyszedłem do towarzysza Łaszewicza, aby przeprowadzić z nim przedwyborczy wywiad, zaproponował mi spotkanie za godzinę, ponieważ — jak powiedział — nadeszła właśnie jedna z białostockich lekarek i chce z nim rozmawiać o swoich osobistych sprawach i kłopotach. Gdy zaś wróciłem za godzinę i rozpocząłem wywiad, dowiedziałem się, że wkrótce nadejdą studenci Akademii Medycznej. Wychodząc po wywiadzie z gabinetu, stwierdziłem, że są już i czekają na rozmowę z towarzyszem Łaszewiczem. Jak się później dowiedziałem, po tej wizycie — na spotkanie z towarzyszem Łaszewiczem czekali z kolei nauczyciele...

Pomyślałem: towarzysz Arkadiusz Łaszewicz już piąty rok jest I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Ileż przez ten okres właśnie takich rozmów przeprowadził? Rozmów ze zwykłymi ludźmi pracy, inteligentami, robotnikami, chłopami, studentami, którzy przychodzą do niego co dzień, by opowiedzieć o swoich dążeniach i kłopotach, sprawach pracy i życia osobistego. A przecież te spotkania — to nie wszystko. Załoga kombinatu w Fastach zna towarzysza Łaszewicza z wielu spotkań jako członka swej zakładowej organizacji partyjnej. Zna go młodzież szkolna i harcerze, gdyż nieraz jako serdecznie witany gość odwiedzał szkoły i obozy harcerskie. Znają go aktywiści partyjni i gospodarczy województwa jako pełnego energii i inicjatywy działacza, biorącego żywy udział w każdym przedsięwzięciu wiążącym się ze sprawami gospodarczego i kulturalnego rozwoju Białostocczyzny.

Towarzysz Arkadiusz Łaszewicz z ludźmi i sprawami Białostocczyzny zapoznał się po raz pierwszy już kilkanaście lat temu. W czasie okupacji hitlerowskiej przebywał tu, współpracując z radziecką partyzantką. Zaś od pierwszych dni po wyzwoleniu wraz z innymi działaczami partyjnymi i państwowymi rozpoczął w Białymstoku pracę na odpowiedzialnym stanowisku w aparacie państwowym. O wspomnienia z tego okresu pytam go na wstępie.

— Był to trudny, ciężki okres — wspomina towarzysz Łaszewicz — i może właśnie dlatego warto go przypomnieć, abyśmy mogli porównać dzisiejszy Białystok z Białymstokiem w roku 1944, w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu. Białystok po ucieczce Niemców wyglądał strasznie. Całe śródmieście było jednym wielkim rumowiskiem, hitlerowcy zniszczyli 70 procent zabudowań. Front był blisko, hitlerowcy byli jeszcze w byłych Prusach. Brakowało chleba, mąki i mięsa, były duże trudności z zaopatrzeniem mieszkańców w żywność, w lekarstwa, w odzież, w opał.

— I właśnie w tych trudnych tragicznych dniach i miesiącach — opowiada dalej tow. Łaszewicz — nieliczni wtedy mieszkańcy Białegostoku wykazali zadziwiający hart, ofiarność. Swe poparcie dla władzy ludowej, swe dążenie

Ciąg dalszy na str. 3

Krajowa Narada Współzawodnictwa Pracy

24 bm. w Sali Kongresowej w Warszawie rozpoczęła się 2-dniowa Krajowa Narada Współzawodnictwa Pracy. Bierze w niej udział ponad 2,5 tys. delegatów; znajduje się wśród nich 250 brygadzistów brygad pracy socjalistycznej, ok. 1.300 przodujących robotników, 450 mistrzów, techników, inżynierów i racjonalizatorów oraz przedstawiciele organizacji partyjnych, związkowych, rad robotniczych i ZMS.

Na naradę przybyli członkowie kierownictwa partii i rządu: **Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Ignacy Loga-Sowiński, Aleksander Zawadzki, Zenon Nowak.** Obecni są członkowie Rady Państwa i rządu.

Na sali znajdują się przedstawiciele władz naczelnych ruchu zawodowego i organizacji młodzieżowych. Serdecznie powitano bawiącego w naszym kraju I sekretarza KC Komsomołu Siergieja Pawłowa.

O godzinie 10-tej Ignacy Loga-Sowiński otwiera obrady.

Witany długotrwałymi oklaskami zajmuje miejsce na mównicy Władysław Gomułka wygłaszając przemówienie. (Skrót przemówienia zamieszczamy na str. 2)

W pierwszym dniu obrad referaty wygłosili: przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński oraz I sekretarz KC ZMS, Marian Renke.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Białystok
Nr 72 (2993) Nakład: 78359
25—26 III. 1961 r.
Cena: 70 groszy

Za 20 dni wybory — doniosłe wydarzenie w życiu całego kraju. Dlatego w naszym dzisiejszym numerze znajdziecie wiele materiałów poświęconych sprawom przedwyborczym. Obok na tej stronie drukujemy wywiad z kandydatem na posła, tow. Arkadiuszem Łaszewiczem. Na stronie 2 i 3 znajdziecie artykuł o rzeczy decydującej w społecznym działaniu — inicjatywie ludu. Na stronie 5 drukujemy wywiady i sylwetki kandydatów do WRN. Strona 7 — to interesująca dyskusja o komunikacji. Dalej w numerze, jak zwykle, ciekawe rubryki: antykwariat, szperacz, wywiad Zarembiny.



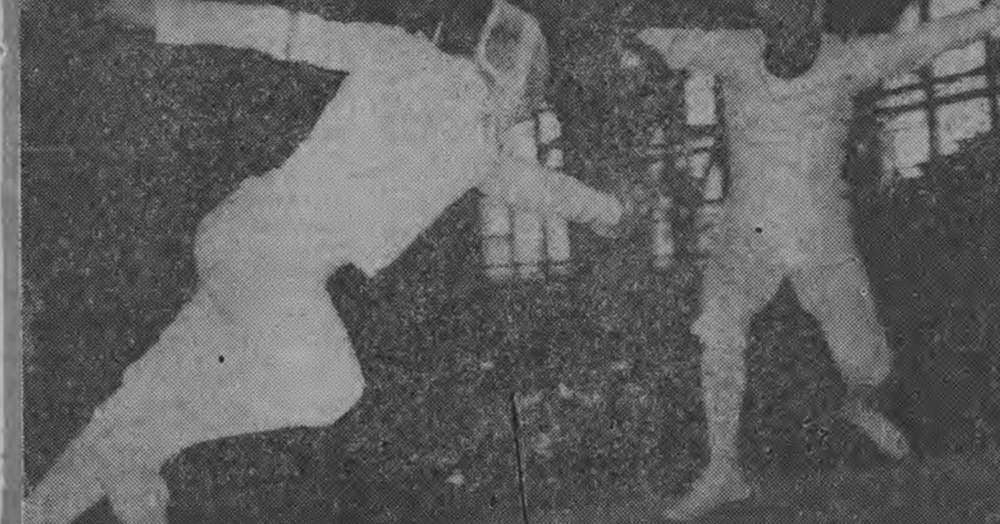
Fot. Wł. Puchalski

W sobotę i niedzielę ostatnie dni sprawdzania spisów wyborców

Upewnij się, czy wpisano Cię na listę!

NIEDZIELA godz. 17 HALA JAGIELLONII

PAWŁOWSKI I ZABŁOCKI na szermierczej planszy W BIAŁYMSTOKU



NA ZDJĘCIU: fragment spotkania ZSRR — Włochy. Kuźniecow (ZSRR) — Calarese (Włochy).

CAF — fot. Matuszewski

Otwarcie sesji ŚRP

DELHI (PAP) 24. 3.

W dniu 24 bm. w pałacu nauki w Delhi rozpoczęła się sesja Światowej Rady Pokoju. W sesji bierze udział około 300 delegatów z 60 państw: Azji, Afryki, Europy i Ameryki. Ogólnopolski Komitet Pokoju reprezentują na sesji w Delhi J. Putrament i T. Strzałkowski. Delegacji radzieckiej przewodniczy N. Tichonow.

W imieniu indyjskiej Rady Pokoju uczestników sesji powitał laureat Międzynarodowej Nagrody Leninowskiej, Pandit Sunderlal. Zebrani minutą milczenia uczcili pamięć Patrice Lumumby.

Papier ze słomy

W Bułgarii rozpoczęto po raz pierwszy produkcję celulozy ze słomy. Zastosowanie tej metody będzie miało duże znaczenie gospodarcze wobec braku dostatecznej ilości drewna w Bułgarii. (PAP)

POGODA

SOBOTA zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura do +7 stopni C. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne, zachodnie.

NIEDZIELA pochmurno i opady o charakterze ciągłym. W godzinach popołudniowych przejaśnienia. Temperatura bez większych zmian.

Wzrost wydajności pracy – to najważniejsze obecnie zadanie

Przemówienie Wł. Gomułki na naradzie współzawodnictwa pracy

Komitet Centralny naszej partii z zadowoleniem powitał inicjatywę Centralnej Rady Związków Zawodowych i Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Socjalistycznej zwołania krajowej narady przedstawicieli wielkiej armii uczestników socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Narada wasza zbiega się w czasie z początkiem nowego planu 5-letniego, którego założenia i cele przedstawiliśmy już szeroko całemu krajowi. O wykonaniu zadań planu decydować będzie przede wszystkim codzienny wysiłek milionów ludzi, trud robotników i inżynierów, chłopów i agronomów, pracowników wszystkich dziedzin gospodarki narodowej.

Partia nasza i władza ludowa nie od dziś zdąża do ciągłego doskonalenia metod pracy i podnoszenia jej wydajności. Mamy w tej dziedzinie niemałe osiągnięcia: w ubiegłym pięcioleciu wydajność pracy w przemyśle wzrosła o 44 proc., dzięki czemu zadania planu zostały wykonane z nadwyżką przy niższym od planowanego przyroście zatrudnienia.

Nowy plan 5-letni wytyczając zadania bardziej wielostronne i zakrojone na skalę większą niż kiedykolwiek, zakłada, że przeszło 4/5 przyrostu produkcji przemysłu i budownictwa powinno się osiągnąć na drodze dalszego wzrostu wydajności pracy, a niespełna 1/5 przez zwiększenie zatrudnienia. Założenia te przyjęliśmy wychodząc z niezbędnej potrzeby podniesienia naszej ekonomiki na wyższy poziom.

Kraj nasz dokonał wielkich postępów w rozwoju sił wytwórczych, nadrobił wiele opóźnień, przyswoił sobie w wielu dziedzinach zdobycze współczesnej nauki i techniki. Jednakże pod względem wydajności pracy, pod względem społecznym kosztów produkcji, pozostajemy jeszcze w tyle za wieloma krajami. Na wytwarzanie dóbr materialnych zużywamy dziś jeszcze więcej pracy, niż w krajach wyżej od naszego rozwiniętych, więcej niż to byłoby konieczne przy zastosowaniu i właściwym wykorzystaniu wyższej techniki. Skoro zaś przeciętnie biorąc każdy pracownik w naszym kraju — robotnik w przemyśle czy na budowie, chłop na roli, wytwarza mniej dóbr materialnych niż w krajach o wyższym poziomie wydajności pracy — to również mniej konsumuje, w mniejszym stopniu może zaspokoić swoje potrzeby.

Droga do dobrobytu prowadzi przez **wzrost wydajności pracy**, przez taki rozwój sił wytwórczych dokonywany na bazie najnowszej techniki, aby można było maksymalnie rozwijać produkcję dóbr materialnych przy najniższych społecznych kosztach ich wytwarzania.

Nasza gospodarka zazębia się w sposób organiczny z rynkiem światowym, z rynkiem socjalistycznym w szczególności. Musimy przywozić bardzo wiele surowców, wyrobów, których u siebie nie wytwarzamy i coraz więcej wywozić, aby zdobyć środki na pokrycie tego importu. Mówiliśmy o tym nieraz. Aby eksportować nasze wyroby musimy je wytwarzać na poziomie światowym, musimy nadążać za coraz wyższymi wymaganiami w zakresie asortymentu, wymogów technicznych, jakości i estetyki, musimy wytwarzać tanio. Obniżać koszty produkcji wprowadzać i wykorzystywać zdobycze techniki do **całej gospodarki i nauki,** oszczędzać i zmniejszać czas pracy konieczny na wydobycie surowców, wytworzenie materiałów i gotowych produktów, słowem **podnosić wydajność pracy** — to podstawowy warunek rozwoju naszego kraju.

Bez wzrostu wydajności pracy nie może być mowy o tym, aby nagromadzić niezbędne środki, aby rzucić na front inwestycji wystarczającą ilość rąk do pracy dla wykonania na czas tych wszystkich zamierzeń a zarazem nie przekroczyć zaplanowanych kosztów. Zadania planu mogą być w pełni, a nawet z nadwyżką wykonane przez istniejącą kadrę robotników i pracowników przy nieznacznym tylko jej powiększeniu. Mogą być wykonane i będą wykonane o ile w pełni wykorzystamy posiadaną przez nas technikę, o ile opanujemy nową technikę, o ile odpowiednio polepszą się kwalifikacje załóg — robotników, majstrów, inżynierów, o ile potrafimy należycie podnieść wydajność pracy.

Szeroko pojęta walka o wzrost wydajności pracy — to najważniejsze zadanie ruchu socjalistycznego współzawodnictwa i brygad pracy socjalistycznej.

Nie od dziś państwo nasze i władza ludowa stawiają przed klasą robotniczą ten postulat.

Przed laty, gdy życie postawiło tę sprawę na porządku dnia, rozwijano wśród robotników ruch socjalistycznych zobowiązań zmierzających przede wszystkim do ilościowego przekraczania zadań planu, do przekraczania ustalonej normy.

Chociaż niekiedy nie ustrzeżono się przy tym od efektów czysto formalnych — przed czym i dziś trzeba się pilnie strzec — socjalistyczne współzawodnictwo pobudzało wzrost wydajności pracy, ma swoją piękną kartę w bilansie dorobku Polski Ludowej. Dzisiaj rozporządzając znacznie większą kadrą wykwalifikowanych pracowników mamy warunki do rozwinięcia wszystkich elementów socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Chodzi nam nie tylko o wykonanie i przekroczenie norm, które — jak wiadomo — ustalamy bardziej prawidłowo niż w przeszłości. Jest sprawą niemniej ważną i dla oceny wyników współzawodnictwa decydującą, aby wykonaniu i przekroczeniu norm towarzyszyła staranna praca, likwidacja braków, wysoka jakość produkcji, zarówno przeznaczonej na eksport jak i na potrzeby wewnętrzne oraz stałe obniżanie kosztów produkcji, a więc nakładu pracy, surowców, materiałów, narzędzi i energii potrzebnych dla wytworzenia jednostki danego produktu.

Wysokie wykonywanie czy przekraczanie normy pracy przy marnotrawstwie materiałów nie może być absolutnie wyrazem przodownictwa w pracy, gdyż nie tylko nie obniża kosztów produkcji, lecz wręcz przeciwnie bardzo często podnosi koszty produkcji, a więc przysparza strat przedsiębiorstwu i gospodarce narodowej. Straty są jeszcze większe przy złej jakości produkcji.

Koszty materiałowe stanowią w naszym przemyśle przeciętnie przeszło 2/3 kosztów produkcji. Każdy procent obniżenia zużycia materiałów w całej gospodarce daje w skali roku 1961 przyrost dochodu narodowego o ponad 3 mld zł.

Jest rzeczą konieczną aby równolegle z akcją wprowadzania technicznych norm pracy opracowano i **wprowadzono w różnych gałęziach**, zakładach przemysłowych i na budowlach szczegółowe programy oszczędzania materiałów. Programy te powinny przewidywać zaostrzanie norm zużycia materiałów, ulepszenie technologii zastępowania droższych materiałów tańszymi o tej samej jakości, bardziej deficytowych — łatwiej dostępnymi, importowanych — krajowymi.

Podnoszenie wydajności pracy nie tylko przez zmniejszenie nakładów pracy żywej, lecz przez oszczędzanie pracy zawartej w materiałach, surowcach i w narzędziach czyli obniżanie kosztów produkcji przy jak najwyższej jej jakości — nabrało dziś decydującego znaczenia. To właśnie stanowić powinno treść główną ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy na obecnym etapie.

Najskuteczniejszą dźwignią ruchu socjalistycznego współzawodnictwa jest żywy przykład ludzi, którzy dzięki wysokim kwalifikacjom, dyscyplinie i dobrej robocie osiągają wyniki wyższe od przeciętnych, wyniki nie tylko ilościowe ale i jakościowe.

Czego trzeba aby ruch socjalistycznego współzawodnictwa, a szczególnie ruch brygad pracy socjalistycznej mógł się szeroko upowszechniać i ogarniać setki zakładów i setki tysięcy robotników i pracowników?

Przede wszystkim trzeba **dobrej organizacji produkcji**, prawidłowego normowania pracy, sprawnego zaopatrzenia. Jest więc obowiązkiem administracji i personelu inżynieryjno-technicznego przedsiębiorstw uczynić wszystko aby te warunki zaistniały, aby ludzie którzy pragną lepiej pracować, dać więcej społeczeństwu i więcej osiągnąć dla siebie, mogli rozwijać swą twórczą inicjatywę, osiągać wyższe wyniki i podciągać pozostających w tyle.

Po drugie trzeba **wysokich kwalifikacji**, trzeba **umiejętności wykorzystania** istniejącej i nowej techniki, w którą wyposażone będą nasze zakłady — trzeba coraz wyższej kultury pracy. Jest zadaniem Związków Zawodowych i Związku Młodzieży Socjalistycznej działanie na rzecz zespolenia wysiłków starych i młodych aby osiągnąć jak najwyższy poziom kwalifikacji załóg, a zarazem wytworzyć atmosferę, w której każda zdrowa inicjatywa padnie na podatny grunt. Jest tu szczególnie szerokie pole dla twórczej działalności inżyniera, technika, majstra, racjonalizatora, nowatora produkcji.

Po **trzecie**, dla rozwoju współzawodnictwa konieczne jest wysokie poczucie odpowiedzialności, świadomość gospodarka, inicjatywa załóg, której nie można pozostawić tylko samorzutnemu rozwojowi, a którą rozbudzać powinny organizacje partyjne, młodzieżowe i Związki Zawodowe.

Partia nasza szczególnie wysoko ocenia udział młodzieży w tym ruchu. Jej inicjatywa, zapał i ofiarność, organizowane przez robotnicze grupy Związku Młodzieży Socjalistycznej, przyczyniły się w znacznej mierze do odrodzenia i rozwoju współzawodnictwa pracy.

Szkołą socjalistycznego gospodarowania jest samorząd robotniczy, narady produkcyjne przezeń organizowane. Samorząd robotniczy winien otwierać szerokie pole inicjatywie przodujących robotników i brygad, podejmować śmiało wszelkie wnioski i głosy krytyczne zdążające do poprawy organizacji pracy i rozwoju wynalazczości i ruchu racjonalizatorskiego do podnoszenia wydajności pracy.

A więc zespolenie inicjatywy załóg z dobrą organizacją pracy, z należytym opanowaniem techniki, ze świadomą troską o coraz lepsze wyniki gospodarowania — oto co przynieść powinno nowy przypływ i upowszechnienie ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Życzymy temu ruchowi jak najlepszych wyników. Wszelkie zobowiązania, wszelkie osiągnięcia socjalistycznego współzawodnictwa liczą się tylko wtedy, jeśli dają w praktyce realne wyniki produkcyjno - ekonomiczne, wyższe od przeciętnych, jeśli torują drogę postępowi gospodarczemu.

Walczcie więc o realne i trwałe wyniki gospodarcze, nie cofajcie się wobec trudności, troszcie się o głęboką treść ideowo-wychowawczą ruchu współzawodnictwa, dążcie do tego, aby wasze osiągnięcia produkcyjne, lepsze i wydajniejsze metody pracy zostały upowszechnione w waszych zakładach pracy. Będzie to najlepszy wasz wkład w nasze wspólne dzieło budowy Polski, socjalizmu, dobrobytu i pokoju.

Przedwyborcze rozmowy

Bolesław Podedworny wśród wyborców

Chlebiotki to gromada, z której wszędzie jest daleko. I do powiatowego miasta, i na pocztę, i do gminnej kasy spółdzielczej. Przybyli do Chlebiotek na spotkanie z wyborcami kandydaci na posłów — zastępca przewodniczącego Rady Państwa BOLESŁAW PODEDWORNY i naczelny inżynier Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego ZENON ADAMCZYK spodziewać się mogli niełatwej rozmowy z wyborcami.

Jak mówił JÓZEF MORAWSKI — przedstawiciele powiatowej Rady zjawiają się w tej gromadzie raz na dwa, trzy miesiące. A zatem spotkanie mieszkańców z kandydatami na posłów stało się niemałą okazją do przedstawienia i przedyskutowania wielu gromadzkich spraw.

Nie znajdzie się chyba w naszym województwie wieś, która by nie zmierzała do stosowania zaleceń agrotechnicznych, by podnieść wydajność gleby. Chlebiotki też mają swe ambicje równania do przodujących wsi. Ale... posłuchajmy, co mówili ludzie na spotkaniu z kandydatami na posłów.

Mówi FRANCISZEK WĄDOŁOWSKI:

— *Nasza GKS jest w Tykocinie; 30 kilometrów drogi. Tam otrzymujemy kredyty. Z tą pożyczką jedziemy do Gminnej Spółdzielni w Rutkach. 13 kilometrów drogi. Nim dojedziemy — już rolnicy mieszkający bliżej wykupią nawozy, ziarno siewne, maszyny rolnicze czy środki chwastobójcze. Pocztę mamy w Laskowcu w powiecie monieckim. Ze wszystkim więc kłopot. Z pobraniem pożyczki, zakupieniem nawozów, czy nawet oszczędzaniem na SOP.*

Mówi STANISŁAW STYPUŁKOWSKI:

— *Tylko dwa kółka rolnicze są w naszej gromadzie, chociaż wsi jest dziesięć. Dlaczego tak mało? — Bo istniejące kółka nie pracują tak jakby chciały. Zawiadomieni przez agronoma pojechaliśmy w 20 furmanek po nawozy sztuczne do Zawad. Wróciliśmy z niczym, bo uprzedzili nas bliżej mieszkający kółkowicze. Pojechaliśmy drugi raz — też bez skutku. A wszystko dlatego, że znajdujemy się na samym krańcu powiatu zambrowskiego i jesteśmy w załatwianiu wielu spraw „przypisani" aż do trzech powiatów.*

Dużo racji było w tym co mówili wyborcy na spotkaniu. Ustosunkowujący się do tych spraw zastępca przewodniczącego Rady Państwa BOLESŁAW PODEDWORNY stwierdził, że te sprawy są do załatwienia. Często zdarza się, że wsie znajdujące się na pograniczu powiatów są tymi zapomnianymi przez władze powiatowe. Dobrze się zatem stało, że spotkanie to odbyło się właśnie tu w Chlebiotkach. Ta szczera gospodarska rozmowa dowiodła, że Chlebiotki nie mogą być traktowane inaczej niż inne gromady w powiecie.

Chlebiotki należą do wsi leżących w rejonie bagna Wizna. A zatem i one skorzystają z efektów wielkiej inwestycji 5-latki — zmeliorowania wizneńskiego bagna. Mieszkańcy Chlebiotek dostrzegają perspektywy rolniczego rozwoju swego terenu. Wiążą to jednak ściśle z możliwością nabywania środków produkcji rolnej. (bog)

* * *

Wicepremier J. Tokarski bawił w Sokółce

W piątek odbyło się spotkanie działaczy gospodarczych i społecznych pow. sokólskiego z kandydatem na posła, wicepremierem Julianem Tokarskim. W spotkaniu wziął także udział kandydat na radnego do WRN, z-ca przewodniczącego Prezydium WRN inż. Jerzy Zientara.

Wicepremier Tokarski wyjaśnił szereg problemów poruszonych w dyskusji oraz odpowiedział na liczne pytania dotyczące rozwoju gospodarki narodowej. Spotkanie przebiegało w bezpośredniej i serdecznej atmosferze. Obszerniejsze sprawozdanie z tego spotkania zamieścimy w poniedziałkowym numerze „Gazety". (Rem)

Eugenia Krassowska na spotkaniu w Białymstoku

W dniu wczorajszym działacze kulturalni z terenu Białegostoku gościli w swoim gronie kandydata na posła Ziemi Białostockiej, wiceministra Szkolnictwa Wyższego **Eugenię Krassowską**. Spotkanie odbyło się w sali kameralnej teatru im. Al. Węgierki. Uczestniczyli w nim: sekretarz propagandy Komitetu Miejskiego PZPR, tow. Włodzimierz **Lebiedziński**, kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN — **Stoczkowski** oraz kandydaci na radnych do MRN — przewodniczący Prezydium MRN **Jerzy Krochmalski**, **Włodzimierz Łoziński** i **Janusz Maśliński**. (gor)

* * *

WIADOMOŚCI ze świata i z kraju — na str. 11.

Nasi kandydaci na posłów do Sejmu PRL

ARKADIUSZ ŁASZEWICZ

Ciąg dalszy ze str. 1

do stabilizacji wyrażali czynami, o których nigdy nie powinniśmy zapomnieć. Robotnicy Białegostoku, często o głodzie i chłodzie, bez płacy, samorzutnie rozpoczęli odbudowę fabryk. Gołymi rękami rozbierali rumowiska, wyciągali z ruin maszyny, remontowali je, kompletowali narzędzia. Obejmowali te ruiny fabryk jako gospodarze, doprowadzali je do porządku i rozpoczynali produkcję. Nauczyciele organizowali pierwsze szkoły. Nie było jednak podręczników. Przepisywali więc ręcznie nieliczne, ocalałe od ognia podręczniki, rozdawali uczniom i rozpoczynali naukę. Zaś na wsi w tych pierwszych ciężkich miesiącach i latach przedstawiciele organów młodej władzy ludowej przekazywali bezrolnym i małorolnym chłopom obszarniczą ziemię. Ponad 4000 bezrolnych rodzin chłopskich otrzymało upragnioną ziemię, ponad 10.000 małorolnych powiększyło swe grunty o ziemię byłych hrabiów, arystokratów i obszarników.

— *Porównanie Białegostoku z roku 1944 z Białymstokiem dzisiejszym nasuwa wiele refleksji. Na co chcielibyście w konfrontacji tych dwóch okresów zwrócić uwagę, towarzyszu sekretarzu?*

— Nie będę mówił o różnicach oczywistych, rzucających się w oczy, o dziesiątkach nowych bloków mieszkalnych, dziesiątkach tysięcy nowych izb, tysiącach sklepów, o tym, że każdy białostoczanin żyje dziś dostatniej, lepiej je, ubiera się niż w 1944 roku. To są sprawy oczywiste, znane z platformy wyborczej FJN. Chcę tu zwrócić uwagę na różnice mniej uchwytne. Chodzi mi o socjologiczną stronę przemian Białegostoku w 16-leciu. Hitlerowcy w okresie okupacji zniszczyli Białystok jako miasto i poprzez spalenie, zrujnowanie domów — i poprzez wyniszczenie i rozproszenie jego mieszkańców. Tysiące mieszkańców zginęło w mieście, tysiące nie wróciło już nigdy z robót przymusowych w Niemczech, z hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, z antyfaszystowskiej partyzantki, z frontu. Białystok roku 1944 zamieszkiwali starzy, przedwojenni robotnicy, niewielka grupa ocalałej inteligencji, pracującej przeważnie w administracji państwowej i oświacie oraz grupki ludzi nie pracujących, żyjących nie wiadomo z czego. Brak było fachowców, inteligencji twórczej. I oto w ciągu 16-tu lat ukształtowało się posiadające prawie 130 tys. mieszkańców. Miasto nowe, większe niż przed wojną, zupełnie różne od przedwojennego. Miasto nowe i młode, dynamicznie rozwijające się, którego mieszkańcy, choć większość z nich niedawno tu przyjechała ze wsi i miasteczek województwa i kraju, stanowią skonsolidowaną, zorganizowaną miejską społeczność. Miasto nowe i młode, a przecież posiadające już skrystalizowany profil społeczny, z dużą grupą klasy robotniczej i inteligencji technicznej, posiadające liczną kadrę fachowców wszystkich dziedzin gospodarki, sporo inteligencji twórczej, ośrodki akademickie, setki lekarzy, inżynierów. Miasto, choć może jeszcze bez skrystalizowanej ostatecznie wielkomiejskiej tradycji, wielkomiejskiego stylu i atmosfery, lecz z dużą perspektywą dalszego, szybkiego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego. Ten bardzo szybki awans społeczny Białegostoku, jego szybki rozwój ekonomiczny, jakże szybkie przekształcenie się z prowincjonalnej mieściny przedwojennej Polski „B", zrujnowanej doszczętnie przez okupanta hitlerowskiego — w tętniący życiem, nowoczesny wielkomiejski ośrodek, to właśnie zasługuje na uwagę, to jest ta istotna różnica, którą nie wszyscy dostrzegają i doceniają. Takie tempo rozwoju miasta było nieznane i niemożliwe do osiągnięcia w Polsce przedwojennej. Warunki tak szybkiego rozwoju i awansu naszego miasta stworzyła władza ludowa.

— *Mówiąc o Białymstoku i Białostocczyźnie dnia dzisiejszego nie sposób pominąć zamierzeń na najbliższe pięciolecie. Na jaki moment tych zamierzeń i planów towarzysz sekretarz chciałby zwrócić uwagę?*

— Nie chcę wyliczać i powtarzać tu po kolei cyfr i danych, ogłoszonych w dokumentach FJN i niedawno publikowanych w „Gazecie" wywiadach. Zakładając, że są one znane, chcę jedynie podkreślić jeden aspekt planu pięcioletniego rozwoju Białostocczyzny. Rolnictwo jest i pozostanie dominującym sektorem gospodarki w naszym województwie. Posiadamy w tej dziedzinie ogromne, nie wykorzystane rezerwy i duże możliwości rozwoju produkcji. W najbliższym pięcioleciu na inwestycje w rolnictwie i jego mechanizację przeznaczamy sumę prawie trzy i pół miliarda złotych. Planujemy zelektryfikowanie dalszych 950 wsi, wysłanie na stałe na wieś setek agronomów i innych fachowców, chcemy rozwinąć przemysłową bazę przetwórczą produktów rolnych, budując zakłady przetworów mięsnych w Białymstoku i Suwałkach, krochmalnię w Łomży, potężną cukrownię w Łapach. Są to nakłady finansowe i przedsięwzięcia o koncentracji niespotykanej dotąd w dziejach naszego województwa. Chcemy dzięki nim osiągnąć w pięcioleciu wzrost globalnej produkcji rolnej o 23 procent. Nasze rolnictwo ma wielką szansę szybkiego rozwoju. Od postawy i pracy białostockich rolników, od organizatorskiej pracy instancji partyjnych, wiejskich organizacji partyjnych i rad narodowych wszystkich szczebli zależy to czy ową wielką szansę należycie wykorzystamy.

— *A teraz pytanie na inny temat. O ile mi wiadomo, towarzysz sekretarz systematycznie chodzi do teatru, na koncerty i inne imprezy artystyczne. Jak towarzysz ocenia sytuację w tej dziedzinie? Towarzysz jest przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Stacji Telewizji w Białymstoku. Jaką rolę w życiu kulturalnym miasta i województwa ona już wkrótce mo'' odegrać?*

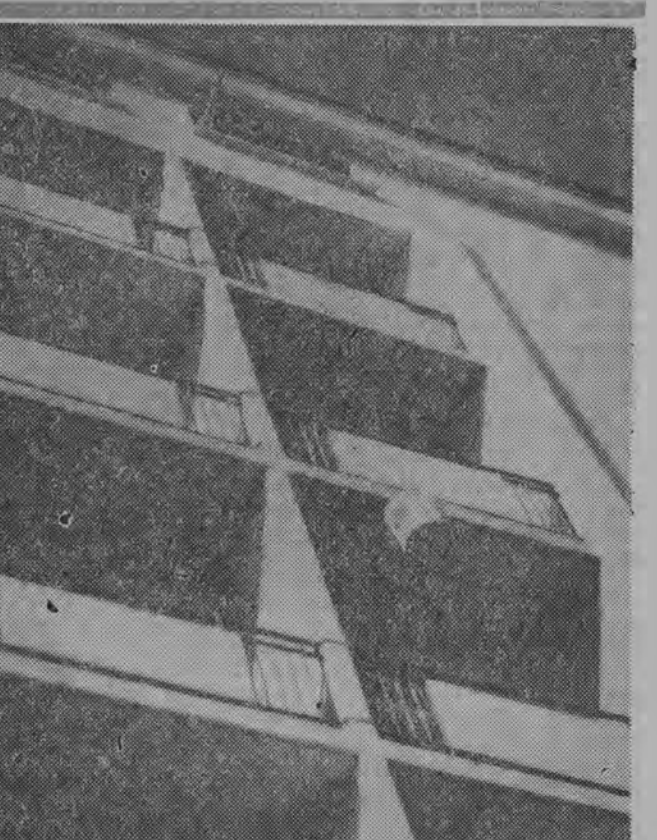
Białostoczanie lubią chodzić do teatru i na wszelkie inne dobre imprezy artystyczne. Na każdej takiej imprezie sala jest pełna. Na szereg imprez jest o wiele więcej chętnych, niż biletów. Z tych faktów i wielu rozmów z ludźmi na ten temat wysnuwam wniosek, że obecna ilość imprez artystycznych w mieście nie zaspokaja rosnących potrzeb kulturalnych mieszkańców Białegostoku. Jak to zmienić — oto problem dla nowej rady wojewódzkiej i instytucji oraz organizacji odpowiedzialnych za sprawy życia kulturalnego w mieście. Obok tego — do miary palącego problemu urasta sprawa organizacji kulturalnego wyżycia się młodzieży szkolnej i dorastającej. Tej młodzieży jest w mieście coraz więcej. Teatr, koncert symfoniczny, często i film — to dla niej za trudne, nieatrakcyjne. Teatru z repertuarem dostępnym dla dzieci i młodzieży w wieku 10 — 17 lat nie ma. Filmów odpowiednich i atrakcyjnych prawie nie ma. Koncerty symfoniczne są dla nich za trudne. Gdzież więc mają iść, gdzie mają się wyżyć? W Białymstoku koniecznie potrzebny jest jakiś ośrodek dla tych dzieci i młodzieży, w którym będą odpowiednie spektakle teatralne, odpowiednie filmy i koncerty, różnorodne koła zainteresowań, majsterkowania, gier, zabaw i sportu. Organizacja i prowadzenie takiego ośrodka — to wdzięczne pole do pracy ZHP i ZMS. Trzeba jednak pomyśleć, jak owym organizacjom w tym pomóc. To jest, moim zdaniem, jakiś poważny problem dla nowego zespołu poselskiego i Wojewódzkiej Rady Narodowej. I jeszcze kilka słów o telewizji. Wielu białostoczan nie docenia tego, jaką rolę odegra ona w rozwoju kulturalnym i społecznym województwa. Telewizja, gdy trafi do wiejskich świetlic, wiejskich szkół, świetlic zakładowych i mieszkań obywateli, odegra ogromną rolę kulturalno-wychowawczą. Wielkie rzesze ludzi pracy województwa, w swoich świetlicach i mieszkaniach będą mogły co dzień oglądać filmy, spektakle teatralne i muzyczne, imprezy sportowe itd. I to nie tylko imprezy i spektakle z miasta wojewódzkiego, lecz także warszawskie i zagraniczne. Bo już dziś mówi się o międzynarodowej wymianie programów i częściowo się ją realizuje poprzez specjalne kable. Zaś sputniki, przekazujące programy telewizyjne z całego świata i wielkoekranowa telewizja z kolorowym obrazem — to już nie fantazja, lecz sprawa najbliższych lat. W tej sytuacji telewizja jako zjawisko masowe — to prawie rewolucja kulturalna, ogromny krok naprzód w udostępnieniu jak najszerszym rzeszom ludzi pracy na wsi i w mieście dóbr kulturalnych, dostępnych obecnie stosunkowo niewielkim grupom mieszkańców dużych miast i stolicy kraju.

* * *

Rozległy jest zakres działania towarzysza Łaszewicza. Sprawy ekonomiki przemysłu i rolnictwa, problemy nauki i kultury, oświaty i wychowania. Czas swój dzieli na intensywną pracę organizatorsko-polityczną i rozmowy z ludźmi o ich zwykłych, codziennych sprawach i troskach. Treść tych rozmów odgrywa dużą rolę w jego decyzjach o zasadniczych sprawach rozwoju województwa. Bo przecież to wszystko, co robi partia, jest dokonywane w interesie ludzi, po to, by żyli lepiej, dostatniej.

Towarzysz Arkadiusz Łaszewicz, były działacz KZMP, absolwent Akademii Nauk Politycznych, zastępca członka Komitetu Centralnego PZPR, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, jest kandydatem FJN na posła do Sejmu w okręgu białostockim.

K. N.



Fot. Z. Zaremba

NOWY BIAŁYSTOK



Białystok jest miastem młodzieży. Widać to najlepiej każdego dnia na ulicy. Kiedy tłum młodych wraca ze szkół, kiedy zaludni się ulica Kilińskiego i Akademicka wszędzie młode roześmiane twarze.

Z myślą o tych młodych ludziach, o stworzeniu im warunków do pracy i życia wybudowane w województwie w ciągu najbliższych pięciu lat 47.000 izb. Z tej liczby blisko 22 tysiące izb wybudowanych zostanie w Białymstoku.

SŁOWO O GOSPODARZACH

NIKT dziś nie mówi, że za 5 lat będziemy żyli w kraju powszechnej szczęśliwości i ogólnego dobrobytu. Wiemy, że będzie to kolejne 5 lat trudu, wysiłku, pracy, ale wiemy też, że kolejne pięciolecie zmniejszy wydatnie dystans dzielący nas od najzamożniejszych społeczeństw Europy.

Niewątpliwie można powiedzieć, że jesteśmy społeczeństwem „rozpolitykowanym". W sensie pozytywnym oznacza to, że stopień zainteresowania sprawami publicznymi jest w naszym społeczeństwie, w porównaniu z wieloma krajami, szczególnie Europy zachodniej, niewspółmiernie wysoki. Wyrażane jest ono na każdym kroku, na każdym odcinku życia społecznego i działalności gospodarczo-politycznej żywym współudziałem w podnoszeniu stopnia rozwoju środowiska.

Wyników takiej postawy ludzi w różnych środowiskach **jest bardzo dużo. Nie** starczyłoby miejsca w gazecie na taksatywne wyliczanie. Znudziliby się Czytelnicy, tylko taki materiał najeżony cyframi i naszpilkowany ekonomicznymi stwierdzeniami, mając do dyspozycji. Ale przecież zanim coś przybierze realny kształt osiągnięcia, musi być poprzedzone działaniem ludzkim. Czyli, inaczej mówiąc, na początku powinien być **człowiek**.

Nasza białostocka ziemia zmienia się z dnia na dzień. Pięknieje, odmładzana kochającymi i troskliwymi rękami ludzi pracy. Przeobraża się dzięki wysiłkowi, któremu na imię **gospodarska inicjatywa**. Mają w niej swój udział starzy i młodzi, robotnicy i chłopi, mężczyźni i kobiety. Dążąc do polepszenia stanu w swoim zakładzie pracy, do zwiększenia plonów na swym gospodarstwie, do ożywienia działalności socjalnej w swoim bloku i w ogóle podejmując jakiekolwiek **społeczne** działanie, nie myślą, że są rozpolitykowani, że ich zaangażowanie w sprawy ogółu jest większe od czyjegoś, że **dokonują rzeczy dużych. Bo** to co robią jest już u nas **powszechne**.

Niech więc nikt nie czyni mi zarzutu, że wybrałem właśnie te przykłady a nie inne, że piszę o ludziach z tej a nie innej wsi. Chcę bowiem, na kilku przykładach opierając się, ukazać troskę ludzi zamieszkujących Białostocczyznę o to, by z każdym rokiem jawiła się ona coraz piękniejsza, gospodarniejsza i bardziej kulturalna.

I.

Augustów znamy przeważnie od strony jego turystycznych uroków. Słońce, jezioro, żagiel na tle wysokopiennego sosnowego lasu... Właśnie, las. To nie tylko piękny pejzaż i kojące płuca powietrze. Przecież to także drzewa, surowiec. Jest w Augustowie tartak. Od nazwy dzielnicy otrzymał imię — Lipowiec. Pracuje w nim **mnóstwo ludzi. Dostarczają** drewna dla przemysłu, transportu i budownictwa. Na potrzeby kraju i na eksport. Dążą do jak najlepszego wywiązania się ze swych obowiązków, które zwą zadaniami planowymi.

Ludzie mają swoje ambicje. Lepiej zarobić, kupić żonie futro, nowe radio, komplet mebli lub motocykl. Ale przejawiają również ambicje inne, nie tak osobiste jak wymienione. Przychodzi na przykład do tartaku w niedzielę kilkunastu robotników i pracują, przecierają kłody, produkują tarcicę. Wartość takiej niedzielnej produkcji wynosi 41 tysięcy złotych. Należność za robociznę przekazują na Społeczny Fundusz Budowy Szkół. A więc dzięki tej ich pracy fundusz ten wzrasta o 630 złotych.

Kim są ci ludzie? **Co ich skłania do wyrzeczenia się** niedzielnego odpoczynku? Czym się kierują? 17 z nich, to ludzie których zwykliśmy nazywać szeregowymi członkami partii. Oni wpadli na myśl, aby pracować w ową niedzielę, oni zachęcili do tego 6 innych pracowników tartaku. Bezpartyjnych. 17 członków PZPR i bezpartyjni obywatele: **Mścisław Czuro, Jerzy Strękowski, Mieczysław Wróblewski, Józef Drucis, Marian Bulkowski** i **Antoni Mizuła**, poszli w niedzielę do pracy bo **chcieli** wykazać swoją społeczną postawę, chcieli dorzucić swoją cegiełkę do ogólnonarodowej akcji budowy szkół. Ich postępowaniem nie kierują względy osobiste, nie chcą przypodobać się kierownictwu tartaku, nie liczą na awans czy chociażby wzmiankę w prasie. Oni chcą, aby Białostocczyzna miała więcej **nowych, pięknych szkół. Oni** wiedzą czego oczekują od ich dzieci. Ich własne, współpracownika, sąsiada czy mieszkańca pobliskiej wsi. Oni są **społecznie uświadomieni**.

II.

Nieufni nazywają ich gospodarstwo kołchozem. Ten termin podobno wielu odstrasza. Oni sami inaczej widzą wspólny dorobek. Czują się razem bardzo dobrze, przekonali się bowiem co może dać **kolektyw**. W ubiegłym roku, jak przyszło do podliczania dochodu, to okazało się, że na dniówkę obrachunkową wypada po 85 złotych. Oczywiście po odliczeniu spłaty kredytów, funduszu społecznego itd. Gdyby chcieć przeliczyć na gotówkę dochód jednej rodziny spółdzielczej, która przepracowała 350 dniówek, wyniósłby on w skali rocznej 29.750 złotych. A to już czyni całkiem niezłą miesięczną pensję — 2.479 złotych. A przecież nie **wzięliśmy pod uwagę ewen**tualnego dochodu z działki przyzagrodowej...

Kołchoźnikom więc, jak ich niektórzy nazywają, nie wiedzie się wcale najgorzej. Wprost przeciwnie, żyją tak, jak nigdy przedtem. Zresztą, pokażcie mi indywidualnie gospodarujących rolników, którzy by osiągali taki dochód jak ci spółdzielcy.

Przepraszam, co chcecie powiedzieć? O coś zapytać? Ależ proszę.

Że nie podałem gdzie jest ta spółdzielnia? Że dane abstrakcyjne, z palca gwoli propagandzie wyssane?

Najmocniej przepraszam za przeoczenie. Wątpiącym podaję dokładny adres: **Spółdzielnia Produkcyjna w Starym Korninie**, powiat Hajnówka, województwo białostockie. Możecie naocznie się przekonać jak **ludzie robią propagandę**. Propagują, o zgrozo, lepsze jutro. Starają się o pełniejsze zaspokojenie własnych potrzeb, o zwiększenie towarowości gospodarki rolnej, walczą o doskonalsze funkcjonowanie prawa zwanego sojuszem robotników i chłopów. Nie dostaną za to ani orderów, ani o nich książek nikt nie pisze i filmów nie kręci.. Robią to, bo widzą w tym swój interes. Ale nie tylko swój: **Społeczny** również.

III.

„...światopogląd głoszony przez Partię w zupełności mi odpowiada. Statut znam i zobowiązuję się do postępowania zgodnie z jego wymogami..."

Jest to cytat z podania o przyjęcie do partii. Prośbę tę pisała niemłoda już kobieta. Urodziła się i wychowała w Warszawie. Od ukończenia seminarium nauczycielskiego pracuje w szkolnictwie. W roku 1937 zaczyna pracę pedagogiczną w Białowieży. Pracuje tu po dzień dzisiejszy. W międzyczasie zmarł mąż, a więc ciężar wychowania czwórki dzieci spada na barki matki. Nie jest lekko — szkoła, dzieci. Ale kobieta czuje się na siłach zacząć zaoczne studia. Kończy wkrótce Wydział Humanistyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie. Nie stroni od pracy społecznej. Pracuje sporo jako radna powiatowej rady, udziela się jako przewodnicząca Gromadzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Za pracę odznaczona Medalem X-lecia Polski Ludowej.

Dziś, niemłoda już kobieta pisze: **„...światopogląd głoszony przez Partię w zupełności mi odpowiada. Statut znam i zobowiązuję się do postępowania zgodnie z jego wymogami..."** Czyta co napisała, a następnie podpisuje się pod prośbą o przyjęcie do partii — **Kazimiera Kościelecka**. A my ze swej strony możemy dodać: wzorowa nauczycielka, kochająca matka, dobry człowiek, **obywatel**.

* * *

SPOTYKAMY się często z poglądami, że Białostocczyzna jest w porównaniu z innymi regionami Polski zacofana. Wydaje mi się, że takie lapidarne stwierdzenie niczego nie załatwia. Trzeba bowiem, jeśli się już powiedziało „a", pójść dalej i dopowiedzieć „b". Należy powiedzieć, że Białostocczyzna obok zacofania była strasznie zrujnowana na skutek działań wojennych i okupacji hitlerowskiej. Trzeba powiedzieć, że dzisiejszy obraz naszego województwa może napawać nas dumą. Wielki i widoczny na każdym kroku jest nasz dorobek. Dorobek młodego ludowego państwa i nasz — jego obywateli. Z każdym rokiem niwelujemy różnicę pomiędzy nami i najbardziej rozwiniętymi dzielnicami kraju. Udaje się to nam coraz lepiej.

Wierzymy głęboko, że Białostocczyzna w niedługim czasie stanie się piękna, gospodarna i kulturalna. Do takiego mniemania upoważniają nas setki i tysiące takich zjawisk, jak te o których wyżej była mowa. Jakże ma nie rozkwitać ta ziemia, na której rodzą się, żyją i pracują tacy ludzie o jakich piszę? Jaka siła może zatrzymać w rozwoju Białostocczyznę, jeśli w niej, jak ona długa i szeroka, mieszkają ludzie pracą swą pchający ją naprzód. Będzie piękniała i kwitła Białostocczyzna, bo kochają ją i pracują dla jej wszechstronnego rozwoju **ludzie społeczni — jej gospodarze...**

JOTEL

W WIŹNIE PACHNIE WIOSNĄ

Każde spotkanie z działaczami z tzw. „głębokiego terenu" ma w sobie coś z wstrząsu. Może dlatego, że burzy całkowicie teoretyczne twierdzenie o prawidłowościach rozwoju kultury terenowej i jej krzewicielach. Kto wie jednak, czy życie nie jest takie ciekawe właśnie dlatego, że ciągle nas zaskakuje i nie da się zamknąć w ciasne ramy? Tym razem jeszcze raz potwierdziła te spostrzeżenia Wizna.

DLACZEGO WŁAŚNIE WIZNA?

Nazwy starych, historycznych miejscowości mają w sobie coś, co urzeka. Wiadomo od razu, że skoro się tam zajedzie — zaraz ludzie miejscowi powitają nas jakąś legendą o Bonie, o Jadźwingach, o jagiellowych dębach. A kto nie lubi słuchać legend?

Muszę jednak lojalnie przyznać, że do Wizny zwabiła mnie nie tyle legenda o Bonie, co wieści o Annie.

Nie, to żadne poplątanie historii. Sprawa Anny — to najświeższa, nie spisana jeszcze historia Wizny bynajmniej nie zamknięta i nie dokonana.

Coś niecoś można o niej usłyszeć od bibliotekarzy w Białymstoku, nieco więcej już w Łomży. Ale najlepiej pojechać na miejsce, wtedy dopiero widzi się na własne oczy, kim jest Anna Troks.

Nie chcę tu malować portretu „bohatera pozytywnego naszych czasów" dlatego od razu powiem, że Anna nie ma w swoim wyglądzie nic nadzwyczajnego. Jest energiczna (inaczej nie byłoby nic o niej wiadomo) i gadatliwa jak większość kobiet.

Największym zaskoczeniem jest kojarzenie rzucanych przez nią dat z jej wyglądem — młodej choć nie oszczędzanej przez życie kobiety.

Anna ma już pięcioro dzieci. Najstarsza córka ma 14 lat. Działalność społeczną, oświatową, kulturalną prowadzi ta kobieta od 8 lat.

W roku 1940 była już bibliotekarką. Niemcy wywieźli ją „za karę" na roboty do Niemiec. Pamięta ustnie przekazywane historie o „Komunie miasta Łomży" — tej, o której pisze w swojej książce Pasternak. Oto garść wspomnień z życia Anny. Sądzę, że jeżeli nie dają Wam one pełnego portretu tej kobiety — to w każdym razie pozwolą zrozumieć, jakim cudem ta kobieta — matka dużej rodziny, bez specjalnych kwalifikacji (7 klas!) wykazać się może osiągnięciami w pracy, które przynoszą chlubę Wiźnie nie. tylko w powiecie, ale nawet w skali wojewódzkiej. (II miejsce we współzawodnictwie bibliotek).

MELPOMENA ZWYCIĘŻA BACHUSA

Widok ogólny Wizny nie wywiera na przyjezdnym wrażenia korzystnego. Biedne, drewniane domki i dużo, dużo błota.

W lokalu, opatrzonym nad drzwiami wejściowymi szyldem: „Bar", a prowadzonym przez miejscową Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska" jest ciasno i brudno.

Ale mimo to w tym obskurnym lokalu ciągle pełno. Bo to jedyne miejsce, gdzie można się spotkać i pogadać.

Stop, nieprawda!

Parę kroków dalej stoi przecież dom Anny Troks. Właściwie dwa domy: nowa murowanka, gdzie od niedawna przeniosła się siedmioosobowa rodzina i od frontu stary „drewniak" o niedużych czterech izdebkach.

Ten — od 1 stycznia br. Anna Troks z mężem odstąpili na potrzeby biblioteki i świetlicy. Z tej też przyczyny trzeba było wyprowadzać się do nowego domu raz-dwa, bo czytelnicy, a zwłaszcza członkowie zespołu nie mogli czekać.

Właśnie ten dom stał się poważną konkurencją dla „Baru". Wprawdzie tu nie można się „napić", ale co do dyskusji — to i nie ma porównania. Ot, choćby w poniedziałek. W jednej izdebce ćwiczył zespół dramatyczny, a w drugiej zebrała się młodzież pograć w loteryjkę, przejrzeć „Przyjaciółkę" czy „Sztandar Młodych".

Ktoś wspomniał o najświeższym wydarzeniu: złapano 19-letniego złodzieja, który wywodził się z Wizny — a wyjeżdżał „na występy gościnne" po całym kraju. Trzeba zapytać bibliotekarki — jej mąż przecież milicjant to będzie wiedział, co i jak. Wyciągnięto więc Annę z próby.

Rozgorzała gorąca dyskusja: taki młody, a teraz dostał 4 lata za same kradzieże w Wiźnie. A inne województwa też mu dorzucą! Pogadanka na temat przestępczości wśród młodzieży nie była zaplanowana. Ale dyskusja była bardzo pożyteczna i na pewno pouczająca.

Po sukcesach, odniesionych w Wiźnie i okolicznych wsiach, zespół dramatyczny przystąpił do przygotowania dwóch obrazków regionalnych: „Wianka" M. Szablickiej i „Patrzymy w słońce" H. Panasa. Czasu niewiele, bo premierę wyznaczono na 2 kwietnia.

Teksty przywiozła Anna z Biblioteki Powiatowej. Zresztą jej to nie pierwszyzna — ta praca z zespołem dramatycznym. Przecież to



ona zainicjowała pracę kulturalną biblioteki. Nie ma nadziei na świetlicę, a przecież ktoś to musi robić. A że nikt się nie podejmował, więc tak jakoś wynikło samo z siebie, że powinna Anna. Do dziś dzierży prym w powiecie, a jej praca jest praktycznym potwierdzeniem reguły o współzależności pracy kulturalnej od oświatowej. Bo można by się dziwić, co ma biblioteka do zespołu dramatycznego. A tu okazuje się, że ma.

Teraz w ciasnych izdebkach tymczasowej świetlicy i biblioteki wieczorami pełno i gwarno. Z pewnością tu przyjemniej i przytulniej, czyściej i ciekawiej niż w gospodzie.

PRZYKŁAD IDZIE „Z GÓRY"

Jeżeli Anna może się dziś pochwalić poparciem Prezydium GRN (jak mało jest tak przejętych kulturą rad!) to w zasadzie jest to jej zasługa.

Sekretarzem Prezydium GRN w Wiźnie jest od lipca młody chłopiec, absolwent Liceum w Jedwabnem, Piotr Sakowski.

— Jak tylko przeniesiono mnie do Wizny bibliotekarka przyszła i powiada: taki młody chłopiec to przyda nam się w zespole. Myślę sobie: czemu nie? I przewodniczący przychodzi do zespołu — widać tak trzeba.

W tym rzecz, że w Wiźnie dziś już przykład idzie z góry. Bakcylem teatralnym zaraziła się władza (mąż — milicjant także się na coś przydaje!). Jak tedy prezydium ma się nie troszczyć o zespół, kiedy tam przesiaduje przewodniczący i sekretarz?

— Jaka była pana pierwsza rola? — pytam przejętego pracą „aktora" pana Piotra.

— Dopiero teraz dostałem rolę, ale za to dwie główne. Tylko czasem dziewczęta kapryszą, że ta rola im nie odpowiada, wolałaby tamtą. A aktor musi to grać, co potrzebne dla dobra sztuki i zespołu.

Pan Piotr — jak z tego widać — poczyna sobie w ten sposób, że niebawem stanie się filarem zespołu. Chyba ta uwaga nie obrazi „weteranów"? A są tacy, co pracują od powstania zespołu. Za pierwsze przedstawienie — „Ożenek" Gogola zarobili tyle, że zespół pozwolił sobie zafundować wycieczkę do Nowej Huty, Oświęcimia i Krakowa.

Nowi członkowie zespołu też marzą o takiej wycieczce...

Gorzej z recytacją. Zgłosiła się tylko młodzież szkolna, toteż w niedzielę na eliminacjach powiatowych w Łomży będzie Wiznę reprezentować dzieciarnia.

CIEKAWOŚĆ PIERWSZY STOPIEŃ DO WIEDZY

— Rozpoczynamy lekcje esperanto — zaskakuje mnie jeszcze jedną nowiną Anna Troks.

Patrzę na nią z niedowierzaniem, toteż ona szybko dodaje:

— Nie, to nie ja. Prowadzić będzie Tadek Grabowski z Kolonii.

Przysłuchujący się rozmowie mąż — milicjant wychodzi bez słowa. A za kilkanaście minut „doprowadza" Grabowskiego, który akurat pojawił się w Wiźnie po zakupy. Całe szczęście, bo iść pięć kilometrów po błocie — to mi się nie uśmiechało!

Grabowski jest kolegą szkolnym Anny Troks i stąd chyba bierze się zrozumienie dla jej pracy.

— Skąd znam esperanto? Kolega mnie zaciekawił i sam się nauczyłem. Miałem od dziecka taką ciekawość do języków obcych. Nie było mi dane kończyć szkoły, a esperanto można jeszcze się nauczyć samemu. Z innymi językami gorzej.

Z tej „ciekawości" zrodziła się też namiętność Grabowskiego do muzyki i skrzypiec. Podejmuje się prowadzić zespół mandolinistów, A Wieśka Piotrowskiego, co to „ma ciekawość do skrzypiec" — nauczy grać.

Grabowski jest cichy, skromny, ba, w spojrzeniu ma jakiś błysk fanatyzmu. Nie dam dwóch groszy, czy za jakieś dwa lata nie zacznie wykładać wiźnieńskiej młodzieży zasad... na przykład astronautyki. Po takich zawziętych samoukach można się wszystkiego spodziewać.

MA DZIECI — I WARIUJE...

— Ma pięcioro dzieci i chce się jej wariować — podgadują te kobiety, którym „nie widzi się" aktywność Troksowej.

Bo to zamiast cicho i spokojnie wypożyczać książki (to jeszcze można by pogodzić z pracą gospodyni domowej) — siedzi ciągle w świetlicy, ściąga młodzież, jeździ do powiatu po pomoc, angażuje lekarkę do wygłaszania pogadanek o świadomym macierzyństwie i higienie, a teraz zakłada koło ZMW...

Wiznę odwiedziłam we wtorek, okazuje się jest to dzień, w którym biblioteka jest zamknięta. Ale niech mnie o to głowa nie boli! Akurat zjechała instruktorka z biblioteki powiatowej, panna Urszulka, i obie z Anną siedzą za stosem książek. Muszą się pospieszyć, bo o godz. 16 przyjedzie instruktor ZMW z Łomży, żeby założyć koło Związku Młodzieży Wiejskiej. Deklaracje złożyło na ręce bibliotekarki 18 młodych ludzi.

A w środę przyjedzie pan Przyłucki z Polskiego Radia, żeby nagrać śpiewki. 24 starsze gospodynie zgłosiły się do tego śpiewania.

Anna wyciąga z szuflady zapisane różnym pismem szkolne zeszyty i... próbki tkanych na warsztatach wiejskich „półsukienek" i „kameli".

— To nadesłały kobiety na konkurs „Wiedza pomaga w życiu", do którego i nasza biblioteka przystąpiła.

Przypominam sobie, że miałam pisać o działalności oświatowej przodującej biblioteki w Wiźnie. Ale chyba to, co tu Wam opowiedziałam — jest „na temat"?

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

P.S. W ostatniej chwili dowiedziałam się, że Anna Troks kandyduje do Gromadzkiej Rady Narodowej. Była radną przed czterema laty (i to w PRN!). Potem została po raz piąty matką i trzeba było parę miesięcy poświęcić się niemowlęciu. Teraz mały już drepcze. Anna może znów przesiadywać na próbach zespołu i zebraniach z młodzieżą.



Spółdzielcze Zakłady Wikliniarsko-Koszykarskie „Jedność" w Rudniku nad Sanem 90 proc. produkcji kierują na eksport przede wszystkim do Kanady, Stanów Zjednoczonych i Szwecji. Roczny przerób wynosi około 700 ton wikliny (ponad 100 wagonów). Fot. — CAF



Coraz częściej spotykamy się w otaczającym nas środowisku z ciekawą plastyką na codzień, plastyką użytkową. Przyjemniej przebywa się we wnętrzu estetycznie urządzonym, gdzie na każdym kroku widać rękę plastyka-artysty. Z przyjemnością patrzymy na coraz estetyczniejsze przedmioty codziennego użytku. Plastyk dociera coraz częściej do każdej niemal dziedziny życia społeczeństwa.

Doniosłą rolę spełniają tu Pracownie Sztuk Plastycznych, które są inicjatorem i wykonawcą szeregu prac plastycznych. Do ciekawszych prac ostatnich bez wątpienia należy adaptacja dotychczasowej restauracji „Pod Iglicą" w Pałacu Kultury i Nauki, która zostanie zmieniona na restaurację rosyjską. Malarstwo ścienne, jak również tkaniny dekoracyjne o charakterze i tematyce rosyjskiej wykonają artysta-malarz Strumiłło i Barbara Purewska.

Kilka zespołów wybitnych plastyków pracuje nad projektami mozaiki na gmach Narodowego Banku Polskiego w Warszawie. Będzie to jedna z największych prac wystroju plastycznego w 1961 r. Długość pasa mozaikowego wyniesie 140 m, a wysokość — 10 m. W pracy tej biorą udział artyści-plastycy Żuławscy, Henisz, Gronowski, Gierowski, Grześkiewiczowie i inni.

Coraz większy udział w podnoszeniu estetyki w naszym mieście i województwie należy zawdzięczać białostockiej PSP, która systematycznie się rozwija i ma poważne ambicje w podnoszeniu estetyki miasta i województwa. Coraz częściej PSP wychodzi w teren, proponując tam dobrą plastykę na codzień. Do poważniejszych prac w ostatnim okresie należy zaliczyć wnętrze Domu Kultury w Wysokiem - Mazowieckiem projektu artysty - plastyka Wacławy Serwan i wojewódzką wystawę TOPL, gdzie pracował większy zespół plastyków pod nadzorem artysty-plastyka Szymaniuka. (j)

PIĘCIOLATKA BIAŁOWIEŻY



Chcemy Was, drodzy Czytelnicy, zapoznać z pięciolatką Białowieskiego Parku Narodowego. Bez długich kolumn cyfr, a tak po prostu opowiedzieć, co w Białowieży zamierza się zrobić w najbliższych latach. Nas zapoznał z tym właśnie w taki sposób gospodarz Puszczy, kandydat na radnego WRN, dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego — inż. Jerzy Szymczak. Wszystkie podane niżej informacje uzyskaliśmy od niego. Ciekawostki o żubrach (jakże bez tego pisać o Białowieży!) opowiedział nam kierownik Ośrodka Hodowli Rzadkich Zwierząt, inż. Ścibor. Dziękujemy.

*

W ubiegłym roku Białowieżę odwiedziło ponad 800 turystów zagranicznych. Niektórzy z bardzo dalekich i egzotycznych krajów (Rodezja, Japonia, Antyle francuskie, Chiny, Korea, Płd. Afryka). Krajowych turystów liczy się na dziesiątki tysięcy. Wszystko to dowodzi, że Białowieża jest atrakcyjnym obiektem dla turystyki. Jednakże w stosunku do tej atrakcyjności zagospodarowanym niedostatecznie. Niedostatki te mają właśnie wyrugować zamierzone na najbliższe pięciolecie inwestycje. Co więc w Białowieży wybudujemy?

> Żubry rosną obecnie większe. Wynika to z faktu, że lepiej się odżywiają. Mniej jest po prostu zwierzyny płowej, która dawniej wyjadała żubrom pożywienie. Żubr może ważyć do 1.200 kg, żubrzyca — do 800 kg.

Na miejscu ruin dawnego pałacu powstanie nowoczesny hotel. Budynek 2-piętrowy pomieści na parterze dobrą restaurację, na I piętrze — kawiarnię i pokoje klubowe, a na II piętrze — luksusowe pokoje dla zagranicznych turystów.

> Żubr jest silny. Nie może jednak szybko i długo biegać. W czasach carskich, kiedy polowano na żubry z nagonką, zdarzały się wypadki padnięcia zwierząt z wysiłku. Serce potężnego króla puszczy nie wytrzymywało nagłej, forsownej ucieczki.

Obok powstanie Dom Turysty na 150 miejsc. Urządzony nieco skromniej, ale także nowocześnie i wygodnie.

Gospoda jest już remontowana i służyć będzie potrzebom masowej turystyki, obsługując większe wycieczki.

Dzisiejsze schronisko PTT-K zostanie utrzymane, chociaż z czasem ulegnie likwidacji, jako że mieści się w budynku dawnej stajni. Za parę lat jego wygląd będzie kłócić się wyraźnie z estetyką całego otoczenia.

Przebudowane zostanie także Muzeum, jedno ze sporych atrakcji Białowieży. Okazy fauny zgromadzone w Muzeum, będą eksponowane w środowisku, w jakim żyją w naturze. W ten sposób całość wyglądać będzie efektowniej, a co ważniejsze — lepiej służyć będzie idei popularyzacji wiedzy o przyrodzie, a głównie o życiu mieszkańców Puszczy. Naukowcy przejawiają pewną niechęć do aktywizacji turystycznej Białowieży. Obawiają się, że turyści zakłócą spokój licznym badaczom fauny i flory białowieskiej. Pomyślano i o tym. Oto masowy ruch turystyczny skoncentrowany zostanie w rejonie parku botanicznego (49 ha). Ścisły rezerwat będzie dla turystyki niedostępny, poza zorganizowanymi i niewielkimi wycieczkami. Do dyspozycji naukowców oddany zostanie obecny dworek myśliwski, leżący nieco na uboczu w stosunku do przyszłego hotelu i schroniska.

> Żubry nie atakują ludzi. Nienawidzą natomiast psów (instynktowne wyczucie pokrewieństwa ze śmiertelnym wrogiem — wilkiem).

Park botaniczny zostanie zagospodarowany tak, że będzie dużą atrakcją dla turystów. Powstanie tu m. in. kawiarnia na wodzie, plaża, przystań kajakowa, place sportowe i place zabaw. Park będzie też na nowo zadrzewiony. Projekt tego zagospodarowania opracowuje specjalnie dla Białowieży Katedra Architektury Zieleni przy SGGW pod kierownictwem prof. Zielonko. Projekty hotelu i domu turysty opracowują znani architekci warszawscy, inż. inż. Modrzyński, Krzywicki i Wierzbicki. Dokumentacja robocza tych obiektów gotowa ma być już w lipcu tego roku.

No i na koniec rzecz najważniejsza. Jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa asfaltowej nawierzchni na szosie Hajnówka - Białowieża. W tym roku ma być gotowa połowa tej drogi. Z innych udogodnień dla motorowców trzeba powiedzieć o tym, że w budynku dawnej elektrowni PZMot. uruchomić ma stację benzynową i stację naprawczą.

W sumie zamierzenia poważne. Finansować je będą Prezydium WRN i PRN, Ministerstwo Leśnictwa oraz Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki. Cieszą nas te rzeczowe plany. Przestaniemy się może, po ich realizacji, wstydzić, że nie potrafimy „turystycznie sprzedać" obiektu sławnego na cały świat.

> Żubry przywiązane są do miejsca urodzenia i wokół niego wędrują nieraz przez całe życie. Inny mieszkaniec kniei — łoś, jest dla odmiany wędrowcem. Przemierza co dzień szlaki do 30 i więcej kilometrów.

F. LEWICKI

NASI KANDYDACI DO WRN

Ryszard Bartnik

Ob. Ryszard Bartnik, urodzony w 1909 r. w Białymstoku, w rodzinie rzemieślniczej, jest dobrze znany uczennicom i uczniom z całego niemal naszego województwa. Znają go też szerokie rzesze nauczycieli. Praca nad kształtowaniem młodych umysłów i serc pasjonowała go od najmłodszych lat, dlatego też wybrał sobie trudny, ale piękny i zaszczytny zawód nauczyciela, któremu, po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego poświęcił się od roku 1928. Młody wychowawca po raz pierwszy rozpoczyna samodzielną pracę w Kołodzieży, Bielach i Bogdankach na Białostoczczyźnie. Wojna przerywa tę pracę. Ryszard Bartnik bierze udział w kampanii wrześniowej. Walcząc pod Ostrołęką i Nowogrodem, dostaje się do niewoli. Wyzwolenia doczekał się w jednym z obozów jenieckich w Niemczech.



W 1946 r. wraca do kraju, do rodzinnego Białegostoku i, wierny swemu powołaniu, podejmuje znów pracę w zawodzie nauczycielskim, początkowo jako kierownik Szkoły Podstawowej nr 3 w Białymstoku.

Ryszard Bartnik zrozumiał, że w nowej rzeczywistości, w odrodzonej Ojczyźnie czekają go trudniejsze i bardziej odpowiedzialne niż przedtem obowiązki. Na pewno uczniowie ze Szkoły nr 3 nie wiedzieli, że ich pan kierownik, po pracowitym dniu w szkole, wieczorem sam ślęczy nieraz do późna w nocy nad książką. Trud ten nie poszedł na marne. Po odbyciu studiów zaocznych — R. Bartnik obejmuje stanowisko zastępcy dyrektora Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli, a następnie dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku. Władze szkolne doceniając ofiarną pracę Ryszarda Bartnika, powierzają mu stanowisko kierownika Oddziału Liceów Ogólnokształcących w Kuratorium Białostockiego Okręgu Szkolnego, którą to funkcję pełni do chwili obecnej.

Oddany całym sercem umiłowanemu zawodowi, R. Bartnik znajduje jeszcze czas na pracę polityczną i społeczną. W 1948 roku wstępuje w szeregi Stronnictwa Demokratycznego. Pełniąc kilka kolejnych, odpowiedzialnych funkcji, począwszy od pracy w zarządzie koła poprzez pracę na stanowisku instruktora szkolenia ideologicznego, przewodniczącego Miejskiego Komitetu SD w Białymstoku — dochodzi do stanowska przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu SD, które dotąd piastuje. VI Kongres Stronnictwa Demokratycznego wybiera go na członka Centralnego Komitetu SD.

Ryszard Bartnik nie poprzestaje na pracy politycznej. Piastuje cały szereg funkcji społecznych, np. członka zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, ławnika Sądu Wojewódzkiego, członka Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Szkoły Świeckiej i inne.

Mieszkańcy Białostocczyzny, obserwując wyniki pracy ob. Bartnika, obdarzyli go wielkim zaufaniem. Wyraziło się to w powierzeniu mu zaszczytnej funkcji radnego WRN. Godność tę piastował od roku 1954 w ciągu dwóch kadencji Wojewódzkiej Rady Narodowej. Troska o dobro młodzieży oraz o rozwój oświaty w naszym województwie, przejawiana przez ob. Bartnika, znalazła uznanie w oczach miejscowej ludności. Obecnie po raz trzeci wysunięto jego kandydaturę na radnego WRN.

Za swą ofiarną pracę zawodową i społeczną Ryszard Bartnik otrzymał wysokie odznaczenia państwowe: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi oraz Medal Dziesięciolecia PRL.

Anna Roszkowska

Cóż można powiedzieć o kandydacie na radną Wojewódzkiej Rady Narodowej — sołtysie Annie Roszkowskiej?



Chyba najtrafniejszą charakterystykę określą dwa słowa — aktywna i pracowita. Niemało jest pracy w gospodarstwie, a także przy małych dzieciach. A przecież trzeba jeszcze zajmować się wieloma sprawami wynikającymi z pełnienia funkcji sołtysa. O tym, iż sprawy te są dobrze wykonywane świadczy fakt, że Anna Roszkowska jest sołtysem we wsi **Mońki** już 6 lat, a w ubiegłej kadencji była radną Gromadzkiej Rady Narodowej w Rutkach, w powiecie zambrowskim.

Sołtys Anna Roszkowska mówi nam: — Jest wiele rzeczy jeszcze do zrobienia. Trzeba dalej budować i naprawiać drogi, zajmować się sprawami mieszkań i zatrudnieniem ludzi w gromadzie. (rk)

Jerzy Wojtczuk

Jerzy Wojtczuk zamieszkały w Czyżewie pracuje w tamtejszym Państwowym Ośrodku Maszynowym jako elektromonter ciągnikowy. Pomimo młodego wieku znany jest jako dobry pracownik, aktywny działacz Rady Zakładowej oraz organizacji ZMW. Tow. Jerzy Wojtczuk jest również członkiem partii i bierze czynny udział w życiu swojej podstawowej organizacji partyjnej.



Jako mieszkaniec Czyżewa troszczy się o to, by miejscowość, w której mieszka, była w przyszłości lepiej zaopatrzona w artykuły spożywcze i przemysłowe. Żywo obchodzi go np. otwarcie w Czyżewie piekarni i masarni. Ważny jest również, jego zdaniem estetyczny wygląd Czyżewa a więc: budowa nowych ulic, układanie chodników, zadrzewianie osady.

Interesuje się zresztą nie tylko sprawami swojej miejscowości, ale i innymi zagadnieniami, np. rozwojem kółek rolniczych.

— W rejonie naszej gromady ilość kółek rolniczych jest zbyt szczupła — mówi tow. Wojtczuk. — A i te które istnieją, nie grzeszą zbytnią aktywnością. Chodzi więc o to, by w każdej wsi na terenie gromady powstało kółko rolnicze oraz o aktywizację kółek, a zwłaszcza nabywanie przez nich zestawów traktorowych. Rolnicy z naszej gromady mają szczególnie dogodne warunki jeśli chodzi o fachową opiekę i naprawę maszyn ponieważ POM w Czyżewie zająłby się parkiem maszynowym kółek rolniczych naprawdę solidnie. (wier)

Helena Świderska

To nie będzie żaden komplement. We wzorowym gospodarstwie spotkaliśmy wzorową brygadzistkę. Wzorowe gospodarstwo — Siejnik koło Olecka, wzorowa brygadzistka — Helena Świderska. Właśnie ona jest kandydatką na radną Wojewódzkiej Rady Narodowej, wysuniętą przez społeczeństwo powiatu oleckiego.



Spotkaliśmy ją na podwórku. Dawała jakieś ostatnie wskazówki robotnikom, wyjeżdżającym furmanką w pole. Każde polecenie wypowiadała stanowczym głosem. Jak można się było domyśleć, posiada ona wśród robotników — jak to się mówi — „posłuch".

— Moja brygada — mówi Helena Świderska — składa się głównie z mężczyzn. Jest ich dwudziestu. Praca w brygadzie układa się nam bardzo dobrze, nie ma mowy o jakichś niesnaskach...

— To znaczy, że jest pani zadowolona ze swojej „męskiej brygady"?

— Jak najbardziej! Zawsze chciałabym mieć w brygadzie tylko mężczyzn...

Chyba nie zdziwi was, że my mężczyźni, wracaliśmy z Olecka zbudowani. Taka opinia, takie komplementy... I to od kogo? Od jednej z najlepszych brygadzistek polowych w województwie białostockim. Należy tutaj jeszcze nadmienić, że Helena Świderska aktywnie pracuje społecznie. Cieszy się zaufaniem wśród towarzyszy pracy i kierownictwa gospodarstwa. (ś)

Helena Strzelczyk

Pani nauczycielki nie ma w domu, jeszcze nie wróciła ze szkoły... — informują sąsiedzi.

Na pewno? Nie, panią nauczycielkę z **Woli Zambrowskiej — Helenę Strzelczyk** zastajemy w domu i... w łóżku, tulącą do siebie dwutygodniową, drugą córeczkę. A więc winszujemy i życzymy szybkiego powrotu do zdrowia.



Helena Strzelczyk jest już 10 lat nauczycielką. Uczy w 7-klasowej Szkole w **Laskowcu Starym** — w pobliskiej wiosce. Zasadniczy przedmiot to historia, ale wykłada wszystkie przedmioty.

Właśnie rozmawiamy o warunkach nauczania na wsi. O tym, że warunki są trudne, świadczy ogólnonarodowa akcja budowy szkół Tysiąclecia. W Laskowcu też będzie nowa szkoła, zgromadzono już część materiałów. Chodzi tylko o przyśpieszenie budowy.

A po pracy zajęcia w domu. Niemniej nauczycielka Helena Strzelczyk, jako radna, brała aktywny udział w pracach Gromadzkiej Rady Narodowej. Wiele czasu poświęciła też pracom Koła Gospodyń Wiejskich, którego jest przewodniczącą. Ostatnio z dochodów własnych Koło kupiło pralkę elektryczną. Z czasem poczyni się zakupy innych przedmiotów ułatwiających pracę kobietom.

Jan Tryniszewski

Za chwilę miał odjechać na zebranie wiejskie. Czy znajdzie więc czas na krótką chociażby rozmowę? Przecież kto jak kto, ale on, radny WRN w okresie dwóch minionych kadencji, z wykształcenia pedagog, ma na pewno wiele uwag i spostrzeżeń, dotyczących szkoły i wychowania młodzieży, z którymi warto zapoznać Czytelników.

— Szczególnie mocno interesuje mnie sprawa reformy szkolnictwa podstawowego, wynikające z uchwał VII Plenum KC partii, a zwłaszcza sprawa dokształcania nauczycieli. Nauczyciel bowiem, chcąc uzyskiwać coraz lepsze wyniki w swojej pracy, chcąc zdobyć sobie autorytet wśród młodzieży i rodziców, musi posiadać szeroki zasób wiedzy.



— Interesuje mnie także sprawa tzw. drugoroczności i tzw. odsiewu. Z dotychczasowej obserwacji wynika, że zjawiska te są najczęściej wynikiem słabego współdziałania szkoły z rodzicami i odwrotnie — społeczeństwo za mało interesuje się szkołą. Utarło się jakieś niedobre mniemanie, że za wyniki nauczania i wychowania dzieci i młodzieży powinien odpowiadać tylko nauczyciel. A przecież tak być nie powinno. Sprawy te stanowią integralną całość i nie można ich dzielić. Wiadomo bowiem, że najlepsze efekty osiągają te szkoły, gdzie istnieje ściśle powiązanie rodziców z gronem pedagogicznym. W takich też szkołach nie ma problemu owej drugoroczności.

Jan Tryniszewski pracuje w Komitecie Wojewódzkim PZPR właśnie w dziedzinie oświaty. Jest on już po raz trzeci z kolei kandydatem do WRN z powiatu bielskiego, gdzie od 1950 roku do niedawna jeszcze, piastował stanowisko kierownika w jednej ze szkół podstawowych w Bielsku Podlaskim.

Stanisław Kolata

Gdy się wjeżdża do wsi Dobromil w pow. bielskim mimo woli rzucają się w oczy nowe domki mieszkalne, z cegły i z drzewa, stojące po obu stronach ulicy. Domki te — to własność członków spółdzielni produkcyjnej, zostały wzniesione dopiero przed rokiem.

Jednym z właścicieli takiego domku jest Stanisław Kolata, kandydat na radnego WRN.



— Składnie idzie nam praca. Podział zeszłorocznego dochodu, który był zarazem podsumowaniem pierwszego roku wspólnej pracy, wypadł pomyślnie. Na dniówkę obrachunkową przypadało nam po 6,5 kg zboża, 2,45 kg ziemniaków, 3,5 kg siana oraz 4 zł w gotówce. Oprócz tego spłaciliśmy poważną sumę kredytów.

— Z czego czerpiemy takie dochody? Otóż obok tradycyjnej uprawy zbóż nastawiliśmy się na uprawę roślin przemysłowych, warzywnictwo. Uprawialiśmy m. in. 5,5 ha lnu, 1,5 ha buraków cukrowych, no i sporo warzyw. To nam przyniosło poważne dochody. Rozwijamy także hodowlę krów, co również daje nam dochody ze sprzedaży mleka.

Stanisław Kolata jest brygadzistą spółdzielni. Kiedy odwiedziliśmy go w Dobromilu, zajęty był pracą w inspektach. Pikowano właśnie — jak to się mówi w języku ogrodniczym — pomidory, które mają być wysadzone niedługo na polu. Na warzywa będzie zbyt w pobliskim mieście...

Marian Zyskowski

Mieszkańcy historycznego miasteczka **Szczuczyna** znają kandydata do Wojewódzkiej Rady Narodowej — **Mariana Zyskowskiego.**



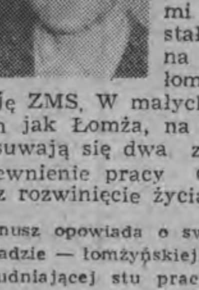
Przez pewien okres był tu kierownikiem sklepu, a od 1953 roku jest prezesem do spraw technicznych Spółdzielni Inwalidzkiej.

Dzień pracy nie ogranicza się jednak dla Mariana Zyskowskiego w spółdzielni. Dużo czasu poświęcał sprawom miasta, jako przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów MRN, jest ponadto zastępcą przewodniczącego Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

W rozmowie Marian Zyskowski podkreśla problem aktywizacji gospodarczej małych miasteczek. — Dlaczego — mówi — z uznaniem należy przyjąć program wyborczy Białostocczyzny, w którym między innymi temu zagadnieniu poświęcono dużo miejsca. (rk)

Janusz Domisiewicz

Pozornie wydawałoby się, że z Januszem trudno przeprowadzić wywiad prasowy. Ale tylko pozornie. Co tu dużo ukrywać, jest on nieco stremowany, że spotkał go taki zaszczyt — kandydowanie do Wojewódzkiej Rady Narodowej.



— Jeśli zostanę wybrany radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej — mówi Janusz Domisiewicz — chciałbym szczególnie zająć się różnymi sprawami młodzieży. Zostałem wysunięty na radnego przez łomżyńską organizację ZMS. W małych miastach, takich jak Łomża, na pierwszy plan wysuwają się dwa zagadnienia — zapewnienie pracy dla młodzieży oraz rozwinięcie życia kulturalnego.

Janusz opowiada o swoim rodzinnym zakładzie — łomżyńskiej odlewni żeliwa, zatrudniającej stu pracowników. Przy zakładzie tym jest świetlica. Niestety, zamknięta na cztery spusty. Dlaczego?

— Wydaje mi się, że nie ma kto pokierować młodzieżą — mówi Janusz — nie ma kto jej pomóc. A taka pomoc jest konieczna dla młodzieży robotniczej. Sami nie damy rady rozkręcić życia kulturalnego w naszym zakładzie.

Janusz Domisiewicz pracuje w łomżyńskiej odlewni żeliwa dopiero od 1957 roku. Przedtem pracował w Stoczni Gdańskiej. Po przyjeździe do Łomży, od razu zaczął aktywnie pracować w Związku Młodzieży Socjalistycznej. Jest bardzo koleżeński, potrafi szybko zdobyć sobie zaufanie i szacunek wśród kolegów.

Tadeusz Sitkowski

Młody, sympatyczny mężczyzna. Z zawodu technik-chemik. Pracuje w **Zakładzie Chemicznym w Prostkach,** w pow. grajewskim. Zajmuje się sprawami bezpieczeństwa i higieny pracy.



— W ubiegłej kadencji, będąc radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej, pracowałem w Komisji Komunikacji — mówi Tadeusz Sitkowski. — Oczywiście, to ważna dziedzina gospodarki. Gdybym jednak powtórnie został wybrany na radnego, to wolałbym pracować w Komisji Zdrowia. Sądzę, że wiele jest jeszcze do zrobienia w lecznictwie zawodowym.

Poza pracą zawodową, Tadeusz Sitkowski dużo czasu poświęca pracy w organizacji młodzieżowej. Między innymi bierze żywy udział w działalności Ludowego Zespołu Sportowego. Nadmieńmy, że Tadeusz Sikowski jest lubiany przez załogę w Prostkach, za swą koleżeńską pomoc. Tadeusz Sitkowski jest członkiem KP partii w Grajewie. (rk)

Janina Humeńczyk

Mówiąc o osiągnięciach Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy, trudno pominąć nazwisko Janiny Humeńczyk. Bo to, że spółdzielczość pracy na terenie województwa stale się rozwija, że już dzisiaj wysyła szereg swoich artykułów na eksport, — jest również niewątpliwą zasługą prezesa do spraw ekonomicznych — Janiny Humeńczyk. Pracę w spółdzielczości zaczęła przed czternastu laty, a więc od samego początku, kiedy to dopiero powstawały pierwsze, skromne jeszcze spółdzielnie. Gdy spółdzielczość zaczęła się rozwijać, a zadania stawały się coraz większe i trudniejsze, Janina Humeńczyk rozpoczęła studia zaoczne w Szkole Głównej Planowania i Statystyki. Dzisiaj prowadzi w WZSP sprawy ekonomiczne, związane z planowaniem i finansami.



Gdy pytamy Janinę Humeńczyk o dalszy rozwój spółdzielczości na terenie województwa w latach 5-latki, odpowiada.

— Cały nasz wysiłek zwrócony będzie przede wszystkim na rozwój usług, które wciąż jeszcze nie zdają egzaminu. Przewidujemy, że pod koniec planu pięcioletniego usługi wzrosną o 79 procent w porównaniu z rokiem 1960. Zwrócimy też szczególną uwagę na rozszerzenie produkcji przemysłu chemicznego, metalowego i spożywczego. Mamy też nadzieję produkować więcej artykułów na eksport. Będą to więc nowe asortymenty — galanteria drzewna, obuwie, wyroby z rogożyny i ze słomy.

— Czy pani kandyduje do Wojewódzkiej Rady Narodowej po raz pierwszy?

— Tak. I myślę, że nowa Rada zająć się powinna również i sprawami spółdzielczości.

W dalszym ciągu troszczyć się trzeba o nowe, kwalifikowane kadry do przemysłu, a więc o rozwój szkół zawodowych.

Rozwijać należy sieć usług na terenie całego województwa. Słowem — potrzeb jest tyle, że nowa Rada nie będzie na pewno narzekać na brak pracy. (as)

Ryszard Szmitko

Po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie, lekarz weterynarii Ryszard Szmitko wrócił w rodzinne strony, na Białostocczyznę. Jego pierwsza praca zawodowa — w lecznicy zwierząt we wsi Łyse, pow. kolneński. Potem pracuje w Rutkach i Zambrowie, a od 1958 r. — w Trzciannem, w pow. monieckim. Jest tam obecnie kierownikiem lecznicy zwierząt.



— Wydaje się, że pracuję w Trzciannem tak niedawno — mówi Ryszard Szmitko — a wiele się w tym czasie zmieniło tu na lepsze. Rozpoczynałem pracę w ciasnym, wynajętym budynku. W wielu zagrodach spotkałem się ze starymi, niemal znachorskimi metodami leczenia zwierząt.

A dziś? — Od dwóch lat pracujemy w nowych pomieszczeniach lecznicy, rozbudowujemy dział kliniczny, wprowadziliśmy leczenie stacjonalne zwierząt organizujemy własne laboratorium. W zasięgu 6 gromad które obsługujemy, obserwuje się z roku na rok postęp w prowadzeniu gospodarstw rolnych, a zwłaszcza w dziedzinie hodowli.

Kiedy się słucha tego, co o swojej okolicy opowiada Ryszard Szmitko, kandydat do WRN, znany ze swej aktywności w pracy zawodowej i społecznej — ma się przekonanie, że w najbliższych latach w Trzciannem i okolicy ludzie, wspólnymi siłami, uczynią wiele dobrego. (m)

Poetycki KONCERT ŻYCZEŃ

Śpieszymy donieść naszym Czytelnikom, że redakcja otrzymała bardzo dużo listów z życzeniami, których nie jest w stanie zamieścić w jednym numerze „Magazynu". Prosimy więc o trochę cierpliwości, a wszystkie będą zamieszczone. Sądzimy, że solenizantom jak również i osobom przekazującym życzenia za pośrednictwem Poetyckiego Koncertu Życzeń nie robi to żadnej różnicy, ponieważ życzenia spóźnione są tak samo ważne i przyjemne jak złożone w terminie.

*

Z okazji imienin najukochańszej babuni, p. Marii Maksimowicz z Suwałk, dużo szczęścia i zdrowia życzy kochająca wnuczka Lila Tomczyk.

Z okazji rocznicy urodzin, drogiej Marynice Kamińskiej spełnienia wszystkich marzeń i zdania matury życzy — Leszek.

Najukochańszej Krysi Siwkównie, przebywającej w Hajnówce, moc życzeń imieninowych zasyła ktoś, kto kocha, tęskni i czeka.

Kochanemu Robertowi Węgrzynowi, odbywającemu służbę wojskową, spełnienia najskrytszych marzeń życzy Jadzia K. z Białegostoku.

Miłej i sympatycznej Bożenie O. z Białegostoku z okazji imienin serdeczne życzenia, dużo szczęścia i radości, zasyła ktoś, kto kocha.

Miłej koleżance, Krystynie Mocarskiej z Wysokiego Maz. w dniu imienin, życzenia spełnienia najskrytszych marzeń sercowych przesyłają: Miecia Dąbrowska i Tosia Truskolaska.

Panu Józefowi Pruszyńskiemu, kierownikowi Szkoły Podst. w Szepietowie z okazji imienin najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy i szczęścia w życiu osobistym tą drogą składa grono nauczycielskie i dzieci szkolne.

Panu profesorowi I-ego Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Białymstoku, mgr Józefowi Jaworskiemu z okazji imienin wiele dni radosnych w życiu oraz wszelkich pomyślności życzą — uczniowie kl. XI c.

Z okazji imienin p. Józefowi Rasińskiemu, kochanemu mężowi i tatusiowi wszystkiego co najlepsze, powodzenia w pracy oraz więcej uśmiechu życzy żona z piątką dzieciaków i dziadek.

Kochanej mamusi, p. Tereni Rasińskiej dużo zdrowia życzą: mąż, dziadek oraz piątka pociech: Renata, Zbyszek, Januszek, Leszek i Ewa.

Długich lat życia oraz pracy w resorcie leśnictwa w dniu imienin panu nadleśniczemu mgr inż. Józefowi Budzynowi — życzy pracownica Nadleśnictwa Żytkiejmy.

Kochanemu Józkowi Mrówce z Białegostoku z okazji imienin gorące życzenia, zdrowia, szczęścia, powodzenia w życiu oraz spełnienia najskrytszych marzeń przesyła J. P.

Miłym p. p. nauczycielkom ze Szkoły Podstawowej w Osowcu pow. Zambrów, dalszej owocnej pracy w wychowywaniu naszych dzieci, a w życiu osobistym, wszystkiego co się szczęściem zwie życzy Komitet Rodzicielski.

Marian Ośniałowski

EROTYK

Zadźwięczały struny rdzawe
Na klawiszach żółkniejących
Palce twoje liliowieją
Dzień dogasa krwawą raną
Miłość śpi na cieple warg
Nie myśl czy nas świat ocuci
Niech się leje z nieba noc.

A oto nasz kupon:

KUPON POETYCKIEGO KONCERTU ŻYCZEŃ

Niniejszym poświadczam, że ob. . . . .
nabył w naszej księgarni (sklepie, kiosku) książkę.

Pochwała rzemieślniczych „złotych rąk"

Gdy letnie włóczęgi zawiodą Was w modne Bieszczady zakręćcie w drodze powrotnej pod Rzeszów. 17 km od tego miasta znajduje się słynny Łańcut, którego zamek stanowił najwspanialszą siedzibę magnacką w Polsce. Zasadniczo o Łańcucie wie się tyle, że jest tam słynne w Europie muzeum powozów (ponad 50!) z XVIII i XIX w.

Dziś w pałacu urządzono muzeum wnętrz XVII i XVIII wiecznych.

I nic by nie było w tym nadzwyczajnego — przecież wiele było pięknych i bogatych pałaców — gdyby nie fakt, że łańcucki sławi złote ręce miejscowych rzemieślników.

Bo oto do największych cudów pałacu obok weneckich żyrandoli i wiedeńskich pieców należą posadzki.

Wprost wierzyć się nie chce, że dziełem rąk ludzkich i do tego artystów ludowych są te wspaniałe mozaiki, misternie składane z różnych kawałeczków drzewa. Surowcem był dąb jasny, jesion i dąb czarny.

Poza kilkoma zwykłymi parkietami — każda sala posiada posadzkę, ułożoną w osobny wzór. W białej sali jadalnej czarny i jasny dąb układają się w „warkocze". Wzdłuż całej posadzki ciągną się „sploty" z misternie ułożonych kawałeczków czarnego drewna.

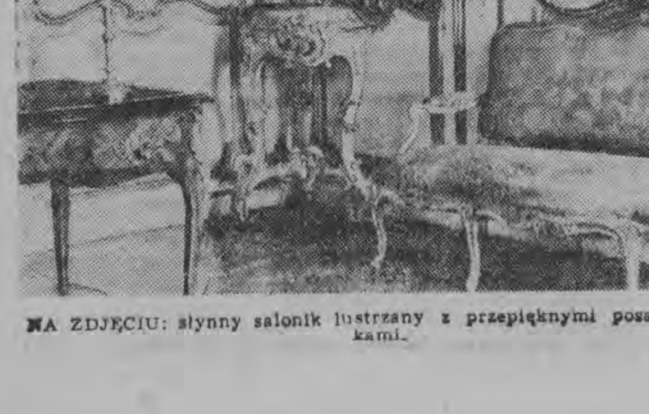
W pokoju bilardowym rysunek wykładanki przedstawia bile i kije bilardowe.

Najwspanialej wykonano posadzki w saloniku lustrzanym i barokowym. Środek saloniku barokowego zajmuje istny klomb; przypomina to wspaniale zdobne perskie dywany. W lustrzanym wzdłuż ścian biegnie szlak, zdobny w fantazyjne motywy.

Ale w powiecie łańcuckim żyją nie tylko zdolni posadzkarze. Oto ciekawostka, która świadczy o wielkich zdolnościach ludowych artystów - garncarzy:

Hrabia Potocki przywiózł z Włoch piękną, starożytną wazę. Ale okazało się, że „nie święci garnki lepią", że są i w Polsce ludzie, którzy potrafią lepić niemniej piękne wazy. Dużym ośrodkiem garncarstwa w powiecie łańcuckim jest Zalesie, słynące z siwaków i Medynia Głogowska gdzie garncarze jak nikt inny potrafią glazurować i malować garnki. Jeden z tamtejszych garncarzy założył się z hrabią, że potrafi zrobić takie same wazy, jak ta starożytna. I wykonał. Stoją teraz trzy w sieni pałacowej: jednako duże z wywijanymi uszami i glazurowane identycznie na brązowy kolor.

Sława hrabiów Potockich na Łańcucie przeminęła. Ale piękno pałacu, słynne w świecie jego posadzki i ceramika sławić będą złote ręce łańcuckich artystów ludowych. (s)



NA ZDJĘCIU: słynny salonik lustrzany z przepięknymi posadzkami.



ROLNIK ZA KIEROWNICĄ WŁASNEJ „WARSZAWY". SENSACYJNE ALE PRAWDZIWE

W GOŚCINIE U KOSZORKA

Dom i zabudowania gospodarcze stoją na sporym wzgórzu. Z szosy widać jednak tylko dachy budynków. Całą zagrodę otacza bowiem gęsty i wysoki, świerkowy żywopłot. On to sprawia, że w zagrodzie mimo silnego wiatru jest cicho i ciepło. Na południowo-zachodnim zboczu wzgórza jest ogród, a w nim szeregi kolorowych, ponumerowanych uli. Na rabatce przy domu kwitnie bielutki przebiśnieg.

Alberta Koszorka zastaję w domu. Czytał właśnie jakąś rolniczą książkę. Aż mi to głupio pisać, bo na pewno nie zechcecie uwierzyć. Naprawdę czytał! Jak go nad tą książką ujrzałem, było mi też dziwnie. Reporter nie lubi, jak życie układa się samo w optymistyczny reportaż... Jednakże, kiedy wyjeżdżałem z Żabina i żegnałem Koszorka, byłem przekonany, że mój bohater musiał czytać książkę. Inaczej trudno byłoby uwierzyć w to, co widziałem na własne oczy i słyszałem na własne uszy.

*

Oględziny gospodarstwa zaczęliśmy od pasieki. Równiutkie szeregi uli. 70 rojów.

— Mam pięciu synów. Każdy ma trochę uli. Każdy dogląda swoich. Ja doradzam i pomagam — mówi gospodarz. Jak się koło tego chodzi, to i dochód jest spory. Ubiegły rok był wyjątkowo nieudany. Ale dwa lata temu to i ja, panie, tyle miódu nabrałem, że mi wierzyć nie chcieli...

*

Z pasieki zawędrowaliśmy do obory. Kilka krów. W schludnej zagrodzie cztery spore cielęta. Dalej — świniaki. W osobnych zagrodach 5 macior z prosiętami. Po 7, 8, 9 małych, dorodnych prosiaków.

— Panie Koszorek, pytam, jak pan to wszystko da radę dojrzeć, oporządzić...

— Z synów mam pociechę. Jak byśmy nie pracowali, to by nic nie było. W tamtym roku sprzedałem 40 tuczników. Były takie po 120 kilo, ale były i po 200. Hodować trzeba. Bez tego żadne gospodarowanie. Świń długo nie trzymam — 7—8 miesięcy. Dłużej się nie opłaci. Nie przybywa ich potem wiele. Mięso z młodych też lepsze.

*

Słyszałem, że kandyduje pan do Powiatowej Rady Narodowej w Gołdapi.

— Tak. I to już trzeci raz. Nie bardzo chciałem. Niecierpliwy jestem. Siedzę nieraz na sesji, radzimy o czymś, a ja tu myślę, że pogoda ładna i w domu robota czeka. Kiedy znów zostałem raz w domu i robiłem w polu, myślałem o tym, że tam na sesji może co ważnego się mówi, a mnie tam nie ma. W końcu muszę jeździć na sesje. Nie potrafię być radnym od parady.

*

To prawda. Albert Koszorek jest wzorem obywatela. Nigdy nie zalegał z żadnymi świadczeniami. Jego autorytet i przykład sprawia, że podobnie zachowują się i sąsiedzi. Podpatrują też Koszorka w gospodarstwie. Najlepszą zachętą do tego są jego sukcesy.

*

Na zakończenie mojej wizyty dowiaduję się, że Koszorek kupił ostatnio samochód. Osobową „Warszawę" prosto z fabryki.

— Chciałem furgonetkę. Bardziej przydatna w gospodarstwie. Nie mogłem dostać. Mało jeszcze wyrabiają. Podobno państwowym instytucjom nie starcza. Trudno. Trzeba będzie radzić sobie osobowym. Miód, mleko, owoce — wszystko to trzeba wozić sprzedawać. A i synowie będą mieli przyjemność. Za pomoc w gospodarce należy im się.

*

Zliczyłem wszystko. Wzorowa pasieka, sad, racjonalnie prowadzona hodowla, sumienne wypełnianie obowiązków wobec państwa, aktywna praca w Radzie. Nie dziwię się, że zastałem Koszorka nad książką. Ten człowiek wie jak pracować. Takiej wiedzy nie można zdobyć w gospodzie, ani na pogaduszkach u sąsiada.

*

Albert Koszorek ma pięciu synów i córkę. Jak na Mazura przystało, jest z tego dumny. Oby wyrośli na takich jak on gospodarzy. Potrzeba ich w Polsce na pewno, a na Białostocczyźnie w szczególności.

F. LEWICKI

Na zdjęciu: Albert Koszorek i dwaj synowie nie bez dumy pozują do fotografii przy własnej „Warszawie".

ON ROLNIK – A ONA?

Dziś wypowiedzi na temat:

★ świadomego macierzyństwa
★ opieki lekarskiej

Zainteresowanie Czytelników naszym Konkursem nie słabnie. Ciekawe wypowiedzi nadchodzą w dalszym ciągu, co więcej — Czytelnicy polemizują w nich z fragmentami listów zamieszczonych już w naszej Gazecie.

W jednym z pierwszych „odcinków" konkursowych publikacji drukowaliśmy fragment listu Olgierda Z., który między innymi wypowiadał swoje zdanie na temat świadomego macierzyństwa na wsi białostockiej. W kolejnych listach Uczestnicy naszego Konkursu niejednokrotnie wracali do tego tematu. A ponieważ z problemem tym wiążą się sprawy zdrowia kobiety wiejskiej, jak też poziomu życia wielodzietnych rodzin — wiele wypowiedzi uwzględnia również i te zagadnienia.

Na przykładzie swojej wsi mogę stwierdzić, że najbardziej zahamowane są kobiety wielodzietne i takich w naszej wsi jest większość — pisze w swym liście **Teresa z ełckiego**. — Rodziny wielodzietne są słabiej zagospodarowane, nie stać je na kupno maszyn, a tym samym — pracę, którą można by wykonać mechanicznie, wykonuje najczęściej kobieta. Cierpi więc podwójnie.

Uważam, że do wsi, a szczególnie do kobiet wiejskich powinna docierać oświata sanitarna. Nie widzieliśmy w naszej wsi ani w gromadzie lekarza z pogadanką na temat świadomego macierzyństwa, a przecież coroczne porody wśród dużej ilości kobiet wiejskich, rujnują zdrowie i młodość kobiety".

Niech się Czytelnicy nie zrażają, że w dalszych wypowiedziach na ten temat niektóre słowa i myśli będą się powtarzały. Są to jednak cytaty autentycznych listów, a wszelkie powtórzenia świadczą jedynie o **jednomyślności** w zapatrywaniach ludzi.

Jeszcze list z pow. ełckiego. **Cecylia W.** pisze:

„Wskazanym byłoby organizować we wsiach spotkania z lekarzami na temat higieny żywienia i świadomego macierzyństwa, gdyż widocznym jest, że do najbardziej licznych należą rodziny wiejskie. Może w ten sposób kobiety wiejskie przestałyby się bać środków antykoncepcyjnych i przestałyby ślepo wierzyć w to co powie ksiądz:" da Bóg dziecko, to da i na dziecko" i zrozumiałyby, że jednak na dziecko trzeba samemu pracować..."

Jedną z ważnych spraw do załatwienia na wsi to świadome macierzyństwo i ojcostwo — pisze nauczycielka, **Justyna M. z pow. augustowskiego**. — Trzeba uczulić wiejskie ośrodki zdrowia do propagowania tych spraw, a także nauczycieli, którzy mają styczność z młodzieżą starszą w szkołach PR i na kursach wieczorowych. Myślę, że już raz na zawsze powinniśmy przestać wstydzić się mówić o tych sprawach. A to wcale nie jest trudne".

„Szkoły matek i świadomego macierzyństwa powinny organizować koła gospodyń wiejskich, a także ZMW. — stwierdza w swej wypowiedzi **Olga W. z pow. białostockiego.** — Dziewczęta wiejskie powinny być przygotowane teoretycznie do roli matek, aby mogły później wychowywać zdrowe potomstwo, aby mogły planować rodzinę, i nie były obciążone nadmierną ilością dzieci.

Częstszymi gośćmi na wsi powinny być ekipy lekarzy — internistów i dentystów, a w przyszłości niezbędne są stałe wiejskie ośrodki zdrowia".

„Gdyby kobieta wiejska była ubezpieczona, na pewno częściej zgłaszałaby się do lekarza — czytamy w liście **Heleny P. z pow. suwalskiego.** — Problem ten wiąże się również ze świadomym macierzyństwem. Jeden z czytelników wypowiadał się, że kobiety nie korzystają ze środków zapobiegawczych ze względu na kazania księży. Nie zgadzam się z tym absolutnie. Rozmawiam na te tematy z kobietami i wcale nie są one aż tak bojaźliwe... Ale stosowanie wspomnianych środków wymaga dużej umiejętności, porady lekarzy, a to zabiera sporo czasu, którego zawsze kobiecie brakuje. Rolnicy zamiast mówić o ciemnocie kobiet na wsi, powinni się sami nad tymi sprawami zastanowić i chociaż pod tym względem nie sprawiać kłopotów swoim żonom".

„Duża odległość dzieląca kobietę wiejską od lekarza (nieraz kilkadziesiąt kilometrów) odstrasza ją od zasięgania wszelkich porad w zakresie swego zdrowia — pisze **Stanisław Paszkowski ze Szczebry**, w pow. augustowskim. — Kobiety na wsi najczęściej mówią: „jakoś to mi przejdzie", a skutek jest taki, że z chorób na pozór błahych wywiązują się komplikacje wymagające dłuższego leczenia, lub rujnujące zdrowie".

Sprawa ubezpieczenia ludności wiejskiej, tańszego lub bezpłatnego lecznictwa na wsi — temat ten powtarza się dość często w listach. Ale tylko nieliczni Czytelnicy podkreślają, iż zdają sobie sprawę, że podobnym ubezpieczeniem jak w mieście, mogą być na razie objęci tylko niektórzy mieszkańcy wsi: pracownicy rolni — członkowie związku zawodowego, członkowie spółdzielni produkcyjnych, członkowie innych spółdzielni, np. wiejskich spółdzielni zdrowia.

— I to jest — jak sami stwierdzają — **jedyne w tej chwili wyjście z niełatwej sytuacji pełnego zapewnienia pomocy i opieki lekarskiej wszystkim mieszkańcom wsi.**

Słusznymi są natomiast wszelkie **dążenia samych mieszkańców wsi do zakładania spółdzielni zdrowia, do uczestniczenia w budowie ośrodków zdrowia.** Słuszne są też postulaty co do organizowania różnego rodzaju **szkolenia** z zakresu higieny, prowadzenia szkół zdrowia, szkół matek, itp. Słuszna jest inicjatywa **zapraszania lekarzy na wieś** do wygłoszenia fachowej pogadanki czy udzielenia porad.

Słusznym jest **szerzenie oświaty w zakresie świadomego macierzyństwa**. Są to problemy wciąż jeszcze otwarte" i nikt na ten temat nie wypowiedział „ostatniego słowa".

Opr. M ŚWIDZIŃSKA

Najszybsze samoloty świata

Do najszybszych samolotów świata należą radzieckie myśliwce turboodrzutowe z trójkątnymi skrzydłami w kształcie delty. Niedawno na jednym z nich — 1-silnikowym turboodrzutowcu E-66, pilot Konstanty Kokkinaki pobił absolutny międzynarodowy rekord szybkości w klasie samolotów odrzutowych, osiągając na zamkniętej 100-kilometrowej trasie, przeciętną szybkość 2.148 km/godz. Poprzedni rekord szybkości na tym samym dystansie należał do samolotu T-405 (podobnego typu) i wynosił 2.092 km/godz. Ustalił go pilot płk. Adrianow, bijąc o 321 km/godz. oficjalny rekord świata Francuza Gerarda Miselli i o 135 km/godz. nieoficjalny wynik Amerykanina gen. Henry Josepha H. Moora.



PROBLEM ZAWSZE AKTUALNY

Ponieważ sprawy komunikacji, dojazdów do pracy, wyjazdów na niedzielny wypoczynek, są ciągle przedmiotem zainteresowania naszych Czytelników, „żelaznym" tematem pytań wyborców pod adresem kandydatów na radnych, dlatego zorganizowaliśmy w redakcji dyskusję poświęconą problemom komunikacji.

W naszej dyskusji biorą udział:

- **ANATOL DULEWICZ — kierownik Oddziału Przewozów Wydziału Komunikacji Prezydium WRN w Białymstoku.**
- **ANTONI BUKOWSKI — naczelny dyrektor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS w Białymstoku.**
- **JAN JAWORSKI — naczelnik Oddziału Przewozów Białostockiego Węzła PKP.**
- **ZYGMUNT ZAWADZKI — naczelny inżynier Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Białymstoku.**
- **ROMAN KOCAŃSKI — kierownik Oddziału Ruchu MPK.**
- **CZESŁAWA BAŃKOWSKA — pasażerka.**
- **STANISŁAW SWIERAD — reporter „Gazety Białostockiej".**

Oto fragmenty dyskusji odtworzone z taśmy magnetofonowej:

REPORTER: Ktoś powiedział, że o komunikacji można mówić nieskończenie. Tyle bowiem na codzień wysuwamy pod adresem przedsiębiorstw komunikacyjnych pretensji, żalów, postulatów, że można byłoby spisać grube tomy. To całkiem zrozumiałe. Prawie każdy z nas codziennie styka się z komunikacji, która płata mu tyle różnych psikusów. Ileż razy każdy z nas spóźnił się do pracy tylko z tej prostej przyczyny, że czekaliśmy bezskutecznie na autobus na przystanku.

Dlatego proponowałbym, abyśmy się wspólnie zastanowili, w jaki sposób można usprawnić komunikację miejską i terenową, przede wszystkim komunikację autobusową. Może w pierwszej kolejności oddamy głos pasażerce...

PASAŻERKA: Nie tylko ja korzystam z komunikacji miejskiej. Sądzę, że korzystają z niej również wszyscy obecni na dzisiejszym spotkaniu. Wydaje mi się, że **największą bolączką jest tutaj niepunktualność autobusów.** Często przyjeżdżam do pracy z opóźnieniem i muszę później tłumaczyć się przed przełożonymi. Powód? Przeważnie to, że nie przyszedł na czas samochód. Na mojej linii „5" samochody niekiedy spóźniają się nawet o pół godziny. Nieraz w ostatniej chwili trzeba chwytać taksówkę.

Wiele dyskusji wywołuje sprawa biletów miesięcznych. Ludzie mówią tak: po co są bilety miesięczne, skoro rano jeżdżą ludzie w sprawach czysto prywatnych. Niektórzy proponują, aby wprowadzić takie samochody, którymi mogliby jeździć tylko ludzie do pracy. Jakże częste są wypadki, że dzieci wsiadają do autobusu, przejeżdżają dosłownie jeden przystanek i wysiadają. A wielka ilość pasażerów zostaje wówczas na przystanku. Ta sprawa wymaga jakiegoś uregulowania.

Uważam, że bezwzględnie powinna obowiązywać taka zasada: jeśli w rozkładzie jazdy przewiduje się, że samochód przychodzi co 12 minut, to niech przyjeżdża co 12 minut. A jeśli coś się stanie i jeden z samochodów zostanie chwilowo wycofany z trasy, to niech już samochody na tej linii kursują co pół godziny. Ale pasażerowie muszą mieć wtedy 100-procentową pewność, że za te pół godziny samochód będzie na przystanku.

ZAWADZKI. Tak, te krytyczne uwagi dotyczą przede wszystkim naszego przedsiębiorstwa. Pasażerowie nie znają **trudności, z którymi na codzień boryka się Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. Zrozumiałe, to nie obchodzi pasażerów.** Niestety, ale ja muszę o nich mówić po to, aby była jakaś jasność obrazu. A więc samochody. Nasze przedsiębiorstwo wykorzystuje jeszcze stare, mocno sfatygowane „Stary". Mają one na swoim koncie po 280 tys. km przebiegu. Jakość ich jest wysoce niedostateczna.

Następna sprawa to zaplecze techniczne. W ubiegłym roku na terenie i tak ciasnej już zajezdni wykonywaliśmy szereg niezbędnych prac inwestycyjnych. To powodowało wielki chaos w zajezdni: stanowiska naprawcze były rozkopane i nie można było ich wykorzystywać. Tym niemniej stan świadczonych usług przez nasze przedsiębiorstwo poważnie się zwiększył. O ile na początku ubiegłego roku mieliśmy 37 wozów, to pod koniec posiadaliśmy już 52 wozy w ruchu. Pozwoliło to nam zwiększyć częstotliwość przejazdów autobusów na liniach „4", „4 bis", „5", „6", „7". Uruchomiliśmy nowe linie „9" i „10".

Na nieregularność przebiegu autobusów duży wpływ mają tzw. zjazdy autobusów do zajezdni, spowodowane przeważnie zaistniałymi na trasie awariami wozów. Zjazdy spowodowane są tym, że nasz tabor jest już przestarzały i nie posiadamy odpowiedniego zaplecza technicznego. Czy widzimy jakieś perspektywy poprawy? Oczywiście, poprzez przezwyciężenie trudności natury kadrowej, zwiększenie ilości taboru oraz poprawę jego jakości w związku z zakupem nowych „Sanów"...

REPORTER: Ile obecnie posiadacie „Sanów"?

ZAWADZKI: W tej chwili mamy 62 „Sany".

REPORTER: W ubiegłym roku zdarzały się wypadki, że Wasze przedsiębiorstwo nie wykorzystywało nowych autobusów do komunikacji miejskiej, a chcąc podnieść rentowność przedsiębiorstwa — kierowało je na OBSŁUGIWANIE WYCIECZEK. Czy to była właściwa polityka? Przecież przeznaczenie tych samochodów było inne — poprawienie komunikacji miejskiej...

ZAWADZKI: Chciałbym wyjaśnić, że udział naszych autobusów w obsługiwaniu wycieczek był raczej znikomy. Niemniej przeznaczaliśmy je na ten cel. Nacisk społeczeństwa był bardzo duży. Państwowa Komunikacja Samochodowa nie była w stanie dać odpowiedniej ilości wozów i wówczas przeznaczyliśmy część samochodów do obsługiwania wycieczek. Zgadzam się z tym, że to w pewnym stopniu wypaczało charakter pracy naszego przedsiębiorstwa.

BUKOWSKI: Zasadą stosowaną w naszym przedsiębiorstwie jest przede wszystkim jak najlepsze obsłużenie regularnej komunikacji terenowej. Dopiero z chwilą, kiedy dysponujemy jakąś rezerwą samochodów, wówczas przeznaczamy je dla obsługiwania wycieczek. Taką pulę rezerwową taboru posiadamy. Jest ona jednak wysoce niedostateczna. Dlatego też postulujemy wobec władz **utworzenie jakiejś stałej rezerwy samochodów, ujętej w planach, które byłyby wykorzystywane tylko do celów wycieczkowych.** Obecnie przede wszystkim obsługujemy „Orbis", w dalszej kolejności idą „Gromada" i „Turysta" oraz zakłady pracy i instytucje. Moim zdaniem, samochody z MPK mogą być wykorzystywane dla obsługiwania wycieczek tylko wtedy, kiedy będziemy mieć pewność, że nie odbije się to ujemnie na komunikacji w mieście. Wszelka pochopność jest tutaj szkodliwa.



ZAWADZKI: Wracając jeszcze do możliwości usprawnienia komunikacji miejskiej, chciałbym coś więcej powiedzieć o naszym zapleczu technicznym. Obecnie kończymy adaptację zajezdni. Oddana zostanie do użytku hala naprawcza. Na placu wykonujemy nową nawierzchnię, tak że wozy nie będą już grzęzły w błocie. W przyszłym roku wybudujemy nowoczesną myjnię i tzw. kanały rewizyjne. Te inwestycje pozwolą nam utrzymywać autobusy w czystości, szybko wykrywać i usuwać wszelkie usterki i podnieść sprawność techniczną taboru. To uchroni nas przed różnymi przykrymi niespodziankami na trasie.

Jedną z nowości technicznych, jaką chcemy jeszcze w tym roku wprowadzić, będzie **łączność radiowa.** Na początku kwietnia otrzymamy 5 aparatów radiotelefonicznych. Aparaty te otrzymają: dyspozytornia, ekspedycja, wóz kontroli ruchu i wóz pogotowia technicznego. Niewątpliwie w poważnym stopniu przyczyni się to do podniesienia operatywności służby ruchu naszego przedsiębiorstwa.

KOCAŃSKI: Obecnie w każdy dzień powszedni przewozimy w Białymstoku około 80 tysięcy pasażerów. O ile na liniach „1", „2", „3", „7", „E" sytuacja wygląda jeszcze jako tako, to na pozostałych liniach przedstawia się ona znacznie gorzej. Jednym z najważniejszych mankamentów są tak zwane „szczyty", przypadające w godzinach porannych i popołudniowych. Wówczas znaczna część mieszkańców udaje się do pracy bądź z niej wraca. W okresie „szczytu" przewozimy dwa razy więcej pasażerów, to znaczy taki na przykład „Star" zabiera 60 osób zamiast 30.

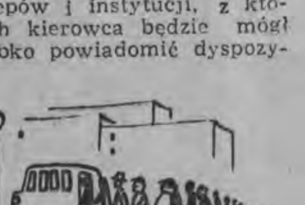
I dlatego należałoby zastanowić się nad bardziej racjonalnym rozplanowaniem czasu rozpoczęcia pracy w poszczególnych zakładach. Inne miasta jakoś uporały się z tym problemem czy to przez podjęcie odpowiednich aktów prawnych, czy też poprzez zastosowanie innych środków zaradczych. W roku 1958 wysłaliśmy do wszystkich białostockich zakładów ankiety z prośbą o wypowiedzenie się w tej sprawie. Niestety, ze strony dyrekcji w większości zakładów pracy **spotkaliśmy się z jakimś niezrozumiałym oporem.**

Chciałbym powiedzieć jeszcze kilka słów o częstych antagonizmach pomiędzy pracownikami naszego przedsiębiorstwa i pasażerami. Z czego one wynikają? Pasażera w zasadzie nie obchodzą te różne trudności, o których mówiliśmy w dzisiejszej dyskusji. Pasażer chce szybko dojechać do pracy i szybko i wygodnie powrócić do domu. Chcąc zdobyć sobie zaufanie pasażerów, musimy ustawić tak komunikację, aby mieli oni pewność, że autobus zjawi się na przystanku zgodnie z rozkładem jazdy. Staramy się, aby tak było, nie zawsze nam jednak to wychodzi. Zjazd każdego autobusu z trasy powoduje podwójne zwiększenie się przerw.

Trzeba stworzyć taką częstotliwość przejazdów autobusów, aby odpowiadała ona potrzebom dużego, stale rozwijającego się miasta. Przecież już teraz widzimy, że ludzie nie jeżdżą autobusem kilka kilometrów, ale 1, 2, 3 przystanki. Dlatego też w naszych najbliższych planach na przyszłość w zasadzie nie przewidujemy otwierania nowych linii, ale przede wszystkim stawiamy na zwiększenie częstotliwości przejazdów samochodów. Postaramy się również zmienić system wydawania biletów miesięcznych. Obecnie posiadacze biletów miesięcznych są „przypisani" do jednego autobusu. Na skutek tego jedne autobusy są przepełnione, inne kursujące tą samą trasą przewożą niekiedy kilkunastu pasażerów. Zamierzamy wydawać bilety miesięczne, na których będzie oznaczony tylko przystanek początkowy i końcowy. Uważamy, że obecne ograniczenia w biletach miesięcznych są jakąś biurokracją i wzajemnym utrudnianiem sobie życia.

DULEWICZ: Wydaje mi się, **że nawet przy obecnym stanie taboru samochodowego, ale poprzez zwiększenie kontroli, można w znacznym stopniu usprawnić komunikację miejską i terenową.** Pierwszy warunek — zapewnić regularne kursowanie autobusów, dalej — zapobiec zgrupowywaniu się autobusów na przystankach końcowych. Niedawno przeprowadzając kontrolę na linii „3", widziałem na przystanku końcowym kilka autobusów. Właśnie **te zgrupowania stwarzają taką sytuację, że ludzie niepotrzebnie wyczekują na poszczególnych przystankach.** Uważam, że kierowca w razie zaistniałej awarii samochodu, powinien z najbliższego miejsca powiadomić telefonicznie dyspozytornię i zjechać z trasy dopiero wtedy, kiedy przybędzie i zastąpi go inny autobus. Obecnie kierowca jedzie do zajezdni i dopiero tam powiadamia o awarii.

ZAWADZKI: Może od razu wyjaśnię sprawę tych telefonów. Otóż w najbliższym czasie na poszczególnych tablicach z rozkładami jazdy umieścimy numery telefonów, adresy mieszkań, sklepów i instytucji, z których kierowca będzie mógł szybko powiadomić dyspozytornię o każdej awarii samochodu.



BUKOWSKI: Może kilka słów o komunikacji terenowej. Każdy chyba musi przyznać, że sieć linii autobusowych, obsługiwanych przez PKS, z każdym rokiem zmienia się na lepsze. **Prawie wszystkie miasta powiatowe otrzymały dogodne połączenia autobusowe z Białymstokiem,** szczególnie w godzinach porannych oraz popołudniowych. W ten sposób podróżny ma możliwość załatwienia spraw osobistych w mieście wojewódzkim w ciągu jednego dnia. Również miasta powiatowe mają między sobą dogodne połączenia. Z każdego zakątka województwa istnieje możliwość dojazdu do atrakcyjnych rejonów turystycznych: Augustowa, Suwałk, Ełku, Białowieży i innych.

Jeszcze w tym roku uruchomimy osiem nowych linii autobusowych: Białowieża — Siemiatycze — Lublin, Romany — Łomża — Białystok, Suwałki — Wigry, Baceły — Sejny — Białystok, Suwałki — Augustów — Olsztyn, Ełk — Sejny — Olecko, Gołdap — Ełk — Białystok i Łomża — Zambrów — Warszawa. W dalszym ciągu otrzymujemy szereg wniosków od społeczeństwa w sprawie uruchomienia nowych linii autobusowych. Nie zawsze jednak możemy je zrealizować. Na przeszkodzie stoją przede wszystkim drogi. Dlatego chciałbym się zwrócić z apelem do społeczeństwa, aby w miarę możliwości poprawiano stan dróg w terenie, bo tylko w ten sposób możemy otwierać nowe linie autobusowe.

REPORTER: Czy przy obecnym stanie taboru samochodowego macie możliwości uruchomienia nowych linii?

BUKOWSKI: Tak. I trzeba stwierdzić, że jesteśmy w stanie uruchomić wszystkie zaplanowane na najbliższe lata linie autobusowe. Spełniony musi być jednak ten podstawowy warunek — drogi ulegną poprawie.

PASAŻERKA: Ja jeszcze na chwilę wrócę do wycieczek. Sprawa ta interesuje mnie o tyle, ponieważ sama w ubiegłym roku załatwiałam sprawę wypożyczenia samochodu na wycieczkę dla pracowników naszej instytucji. I prawie w każdym przedsiębiorstwie spotykałam się z odmową. A przecież **mieszkańcy naszego miasta muszą mieć zagwarantowany jakiś atrakcyjny wypoczynek świąteczny. I na ten cel powinny znaleźć się samochody...**

BUKOWSKI: Jeszcze raz chciałbym wyjaśnić ten nieco kłopotliwy problem. Nasze przedsiębiorstwo posiada zarezerwowaną część samochodów, przeznaczonych tylko na obsługiwanie wycieczek. W tym roku na miesiące letnie przeznaczamy na ten cel 14 autobusów. Ilość ta jest niewystarczająca. Wydaje mi się, że te sprawy należy skoordynować na szczeblu wojewódzkim, dotychczas bowiem obserwujemy jakąś żywiołowość. Warto również pomyśleć o jakimś rozsądnym rozplanowaniu wycieczek.

JAWORSKI: Podobnie jak Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, również i my mamy duże trudności szczególnie w godzinach tak zwanego „szczytu". Nadmienię tylko, **że w godzinach od 6 do 9 do Białegostoku przyjeżdża 15 pociągów, przywożących ludzi do pracy.**

Pasażerowie korzystający z kolei słusznie narzekają, że szybkość pociągów, kursujących w naszym województwie jest zbyt mała. Cóż, w zupełności zgadzamy się z tą opinią. Czy można coś tutaj zrobić? Owszem, tak. Przede wszystkim należy zastąpić parowozy motowozami. Już w tym roku dwa motowozy kursować będą na trasie Białystok — Warszawa. W obecnej pięciolatce mamy otrzymać pewną ilość motowozów. To pozwoliłoby nam zastosować tak zwany ruch wahadłowy. Dla przykładu — pociąg przyjeżdżający z Łap po 10-minutowym postoju udawałby się bez wymiany parowozu do Krynek.

Pasażerowie wnosili również wiele pretensji w związku z ukazaniem się każdego nowego rozkładu jazdy pociągów. Staramy się zawsze brać pod uwagę głosy władz terenowych i społeczeństwa. W obecnym nowym, letnim rozkładzie jazdy Białystok otrzyma pociąg pospieszny, który połączy nasze miasto z Poznaniem i Krakowem.

Kilka słów chciałbym powiedzieć o samych stacjach i dworcach w naszym województwie. **Jeszcze w tej pięciolatce przewidujemy wybudowanie nowych dworców w Białymstoku (Białystok Fabryczny), Łomży, Szepietowie oraz modernizację dworców w Ełku, Suwałkach, Augustowie, Sokółce, Mońkach, Grajewie i Białymstoku. W przyszłym roku rozpoczniemy budować tunelowe przejście pod białostockim dworcem.** Chcemy także zakazać sprzedaży alkoholu na dworcach kolejowych.

REPORTER: Cóż, z całą pewnością nie wyczerpaliśmy wszystkich problemów komunikacji, żywo interesujących całe społeczeństwo. Sądzę, że jeszcze znajdziemy okazję do spotkania i rozmowy na ten temat. Chciałbym serdecznie podziękować państwu za udział w dzisiejszej dyskusji, jak sądzę, bardzo ciekawej, która zainteresuje również naszych Czytelników.

NASI DYSKUTANCI



Z. ZAWADZKI



CZ. BAŃKOWSKA



A. DULEWICZ



J. JAWORSKI



R. KOCAŃSKI



A. BUKOWSKI





Wulkan samobójców

OSHIMA — to jedna z najpiękniejszych wysepek Japonii. Na samym jej szczycie znajduje się czynny od kilkudziesięciu lat wulkan Mihara, u podnóża góry rosną palmy oraz lasy drzew pokrytych kwiatami kamelii. Do tego uroczego zakątka ściągają całe rzesze turystów, a wraz z nimi przyjeżdżają kandydaci na samobójców. W ciągu niepełnych 30 lat w kraterze znalazło śmierć ponad 5.000 osób. Japońska policja bezskutecznie walczy nad zlikwidowaniem tego najmodniejszego (obok harakiri) w Japonii sposobu pozbawiania się życia.

Wypadki masowego popełniania samobójstw w kraterze wulkanu Mihara datują się od 19-1-1932 r. Tego dnia grupa turystów stała nad brzegiem krateru, podziwiając wydobywający się z niego ogień. Nagle jedna z młodych studentek Mieko Mamuto wzniosła ręce do góry i z krzykiem „to zbyt piękne" skoczyła w przepaść. Za dwa dni powtórzyła to samo jej przyjaciółka. A potem samobójstwa przybrały charakter masowy. Na wyspę spieszyli ludzie, których spotkały jakieś życiowe niepowodzenia. Ciekawą rzeczą jest i to, że nieraz na widok rzucających się w przepaść nieszczęśliwców, w ślad za nimi skakali ludzie, nie mający wcale samobójczych zamiarów.

Japońskie władze szukały sposobów zapobiegania śmierci. Jednym z takich było naiwne zarządzenie, by ludzie udający się statkiem na wyspę wykupywali bilety powrotne. Oczywiście, nie dało to żadnych rezultatów. Potem wyznaczono nagrodę dla każdego, kto potrafi wskazać, lub powstrzymać przed śmiercią kandydata na samobójcę.

Od 1954 r. nad brzegiem wulkanu krążą ekipy policjantów zaopatrzonych w ratowniczy sprzęt, azbestowe ubrania i maski przeciwgazowe. Udało im się wyciągnąć z otchłani ponad 600 osób. Żaden z uratowanych nie chce powtórzyć swego czynu, mimo to wulkan jak zły i zachłanny bożek połyka wciąż nowe ofiary. (wp)

Zapiski etnografa

GOSPODARZU, JAKA BĘDZIE POGODA?

Rozmowy o pogodzie należą do stereotypowych sposobów nawiązywania kontaktów z nieznajomymi, czy przerywania zbyt długiego milczenia. Pogoda jest podstawowym tematem konwencjonalnych rozmów.

Często też, ludzie z miasta kierują pytania o pogodę, do chłopów, jakby podświadomie uznając w ten sposób ich doświadczenie. W wielu wypadkach zaufanie to jest na pewno usprawiedliwione.

Związany od wielu pokoleń z ziemią chłop, nieraz musi uzależniać tok swej pracy od pogody i to spowodowało, że poczynił obserwacje, które orientują go w meteorologii zupełnie dobrze.

Oczywiście, jak to zwykle bywa w tradycyjnej wiedzy ludowej, obok wiadomości jak najbardziej empirycznych, występują też przesądy zupełnie z doświadczenia nie wynikające.

Z meteorologią ludową stykałem się od dziecka, a przeprowadzone teraz przeze mnie i przez nauczycieli, krajoznawców penetracje, przyniosły na ten temat jeszcze sporo ciekawych spostrzeżeń.

Poniżej podam kilka interesujących recept na przepowiadanie pogody w/g obserwacji ciał niebieskich, zjawisk meteorologicznych, roślin, zwierząt i innych.

Wschód słońca jasny i czysty przepowiada ładną pogodę.

Gdy zachodzące słońce oświetla jasno całą ziemię na następny dzień spodziewany jest deszcz.

Czerwono zachodzące słońce wróży: zimą mróz i pogodę, latem wiatr.

Gdy wokół księżyca tworzy się świetlisty krąg o dużej średnicy, za dwa — trzy dni będzie deszcz. Jeśli krąg jest mały, tzw. „lisia czapa", deszcz będzie następnego dnia.

Drobna łuska na jeziorze wróży dobrą pogodę, łagodna ale duża fala, wiatr i deszcz.

Jeżeli deszcz zaczyna padać około 6-tej rano, będzie padał do południa, jeśli po 8-mej, pada cały dzień. „Deszcz ranny, płacz panny" ilustruje powyższą obserwację ludowe powiedzenie.

Gdy rano mgła opada, będzie pogoda, jeśli unosi się do góry, zapowiada deszcz.

Poranna rosa zapowiada piękną pogodę.

Jeśli las szumi pomimo braku wiatru, będzie deszcz.

Jeśli na świerkach szyszki wyrastają wysoko, w następnym roku będzie urodzaj.

Gdy liście spadają szybciej z wierzchołków drzew niż z dolnych gałęzi, będzie wczesna zima.

Latające nisko jaskółki wróżą deszcz.

Kury wcześnie idące do kurnika wróżą pogodę, jeśli natomiast do późna pozostają na dworze, nazajutrz będzie deszcz.

Jeśli gęsi stają na jednej nodze i chowają głowę pod skrzydło, należy spodziewać się mrozu.

Wszystkie wyżej przytoczone sposoby przewidywania pogody, polegają na obserwacjach, natomiast długotrwałe prognozy ustalane na podstawie pogody w niektóre dni świąteczne lub ze świętami związane ma charakter wróżb i przesądów.

Podam przykładowo kilka:

Jak Barbary po lodzie — Boże Narodzenie po wodzie. Pogodny pierwszy dzień Bożego Narodzenia wróży dobrą pogodę na sianokosy, drugi dzień wróży pogodę na jesień.

Pogodny ranek na Trzech Króli, wróży dobrą pogodę na pierwszą połowę wiosny, popołudnie, na drugą.

„Na Gromniczną z dachu ciecze — zima się przewlecze, na Gromniczną mróz — szykuj chłopie wóz".

Wiele tego rodzaju przepowiedni jest znanych nie tylko ludności wiejskiej, ale także mieszkańcom miast i inteligencji.

Zebrane przykłady podaję jako odpowiedź na postawione w tytule pytanie.

Na zakończenie chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy pomogli mi zebrać powyższe informacje.

Mgr. Z. CIESIELSKI

Czym się różni BIAŁYSTOK OD PARYŻA...?

Popularny redaktor „Dookoła Świata" Giełżyński powiedział podobno bawiąc w Białymstoku, że nie różni się niczym, ponieważ w Paryżu i w Białymstoku istnieje mnóstwo kabaretów. Z tą jedynie różnicą, dodał gość, że w Paryżu można oglądać te kabarety, a w Białymstoku jedynie mówi się o ich istnieniu. Anegdotka ani lepsza ani gorsza od innych tego rodzaju. Satyryczną aluzję posiada na pewno nie bez racji. Słowo „Kabaret" od czasów „świętej pamięci" „Kolibra" modne jest jeszcze w naszym mieście. Prawie każdy zespolik artystyczny nazywa zaraz siebie „kabaretem". I tak mamy „kabaret" w Studium Nauczycielskim w Białymstoku i w Ełku, w Akademii Medycznej, zwany przez brać studencką „Oseskiem", w Związku Zawodowym Pracowników komunalnych o nazwie „Herkulesik" itp. itd.

Zresztą nie o słowo „kabaret" chodzi. Nawiązując do porzekadła ludowego powiedzmy: „jak zwał tak zwał byle dobry program dał". A dobrych, a przynajmniej miernych programów, tych licznych „kabaretów" ludzie jak nie widzieli tak i nie widzą. Zaczęto prawidłowo, wczesną jesienią. Pora rozpoczęcia amatorskiej działalności tego typu wymarzona. Ale już zima mija i nic. Przepraszam, studenci Studium Nauczycielskiego wyłamali się z tej dziwnej zasady. Widziano ich na kilku nawet scenkach. „Herkulesik" prowadzony przez ob. Masłowieckiego już, już miał mieć swoją prapremierę w Klubie Związków Zawodowych i... nie miał. Młodzi amatorzy-artyści przyszli w komplecie tylko prowadzący kabaret nie przyszedł. Dlaczego? — jak w filmie: „Nikt nic nie wie". „Osesek" studencki zapowiada groźnie, że w najbliższych dniach wystąpi. Fama głosi, że „Oseskowcy" to ambitny zespół studentów. Jeśli bozia da, a Związki Zawodowe pozwolą, wkrótce ujrzymy „Oseska" na scenie. Piszę „Związki Zawodowe" ponieważ w Studenckim Klubie za ileś tam tysięcy złotych, to niemożliwe ze względu na niedostateczną wentylację tego pomieszczenia.

Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło, powiada ludowa mądrość. Nie oglądaliśmy zimą amatorskich kabaretów, będziemy je oglądali wiosną. Potem przyjdzie lato, dojrzeją, zaczną spadać... Trzeba będzie już w końcu lata pozbierać skrzętnie, dobrze zakonserwować, żeby na przyszły listopad były gotowe do startu a nie do gadania.

LESZEK KOŻUSZKO



16 bm. w salach „Zachęty" w Warszawie otwarta została II Międzynarodowa Wystawa Fotografiki. Pokazano na niej 397 prac z 38 krajów. Polskę reprezentuje 119 fotogramów czarno-białych 97 autorów oraz 33 fotogramy kolorowe 14 autorów.

NA ZDJĘCIU: praca Carlo Berilaogua (Włochy).

CAF

CIEKAWOSTKI techniczne

MASZYNA DO KOPIOWANIA NUT

Dwaj Australijczycy — Murray Parker i Graeme Bentley opracowali model maszyny, przy pomocy której można kopiować nuty i w bardzo łatwy sposób reprodukować partytury.

Maszyna ta, podobna do maszyny do pisania, ustawiona jest na tacy, wyłożonej papierem, na której czcionki spadają prostopadle z góry na dół. Tak jak w zwykłej maszynie do pisania — można poprawiać błędy, można również posługiwać się kopiami i woskówkami.

DLA 7 MILIONÓW — MIEJSCE POD ZIEMIĄ

7 milionów Szwedów, a więc prawie cała ludność tego kraju — może pomieścić się w schronach i podziemnych garażach, które tu zbudowano w ciągu ostatnich 10 lat. Na użytek wojska przeznaczono 500 schronów rozmieszczonych wzdłuż wybrzeża.

Biorąc pod uwagę skaliste podłoże Szwecji — niewiadomo czy podziwiać technikę zaangażowaną do tej gigantycznej pracy, czy też zastanowić się nad jej... celowością.

(WiT-AR)



„Długo obiecywane i wyczekiwane tramwaje nareszcie kursować zaczęły. Na razie spragnieni nowych wrażeń białostoczanie szturmem zdobywali wagony, potem, jak zwykle, nowość spowszedniała, lecz pomimo to nie znać braku pasażerów. O ujawniających się niedogodnościach nowej komunikacji zamilczamy w nadziei, że sam zarząd w niedalekiej przyszłości zechce i potrafi im zaradzić.

Niebawem miasto nasze zyskać ma jeszcze jedną nowość, pod pewnymi względami o wiele donioślejszą od poprzedniej. Mówimy o zamierzonem wydawaniu pisma perjodycznego..."

W tym miejscu, niestety, muszę rozproszyć iluzję. Informacja o białostockich tramwajach i piśmie wydawanym w naszym grodzie nie została, wbrew pozorom, wyssana z palca. Nie jest też prima aprilisowym „kawałem". Tyle tylko, że mowa tam o tramwajach... konnych i periodyku „Bielostockij Listok", który był dodatkiem do „Grodnieńskich Gubernjalnych Wiedomosti".

Informację tę zaczerpnąłem z tygodnika „Kraj", który w czasach rozbiorów wychodził w Petersburgu.

Ten sam artykuł, zamieszczony w 25 numerze „Kraju" z roku 1896 informuje dalej:

„Stan przemysłu tutejszego i handlu nie poprawia się wcale. Mnóstwo robotników pozostaje bez zajęcia, wielu obywać się musi zaledwo częścią zarobku dawnego. Kupcy tutejsi, którzy dostarczali poprzednio poważną liczbę odbiorców wełny jarmarkowi św-jańskiemu), w tym roku nie jeździli wcale do Warszawy. Fakt ten świadczy najlepiej o stagnacji przemysłowej. Oprócz kilku drobnych „plajt" notujemy upadłość firmy N. Minc, pasywa której przewyższają 50 tys. rs (rubli srebrem), oraz znanej firmy sukiennej „Fr. Frysza i synów" z pasywami około 110 tys. rs. Bankructwa te, jak zwykle, popchnęły do ruiny i innych; za starą firmą Fryszów podążył i młody p. Alfred Frysz. O tych, którzy wycofują się z interesów, bonifikując (spłacając) kredytorów połowę, lub nawet mniej należności, nie mówi się wcale. Stało się to rzeczą niemal powszednią."*

Pod tą informacją pisaną, jak wskazuje tytuł w Białymstoku, podpisał się tajemniczy „X". Kim był? — nie dowiemy się dziś zapewne, a szkoda. Kimkolwiek był orientował się doskonale w sprawach białostockiego przemysłu, być może zdawał sobie nawet dokładnie sprawę z istotnych przyczyn jego upadku. Nie posądzajmy konserwatywnego „Kraju", że zaczął ni stąd ni zowąd walczyć o prawa robotników do pracy. Tego z całą pewnością nie chciał powiedzieć ani „Kraj" ani jego tajemniczy korespondent. Fakt jednak, że tego rodzaju wiadomość pochodząca, bądź, z głębokiej prowincji, jaką dla stołecznego Petersburga był Białystok, dostała się w ogóle na łamy tego pisma, świadczy, że kwestia upadku białostockiego przemysłu w ostatnich latach XIX stulecia musiała mieć szeroki rozgłos i następstwa.

Z innych źródeł wiemy, że lata 1895 — 1896 były nie tylko latami kryzysu białostockiego przemysłu, ale również latami nasilonych strajków robotniczych. Ale o tym, oczywiście, „Kraj" nie chciał i nie mógł pisać.

R. KRASKO

*) Mowa o jarmarkach, które do dziś odbywają się w dniu 24 czerwca. Jarmarki te miały w XIX wieku znaczenie także i dla białostockiego przemysłu, zawierano bowiem na nich długotrwałe umowy na dostawy surowców do fabryk.

KRAMIK ciekawostek

MODYFIKACJA

Niedawno utworzono w Watykanie jedyną w swoim rodzaju telefoniczną placówkę usługową. Po wykręceniu pewnego numeru można usłyszeć treściwe, ale krótkie kazanie zakończone błogosławieństwem. Jak tak dalej pójdzie usłyszymy wkrótce o automatyczno-telefonicznym „odpuszczaniu grzechów". (wp)

NIE ŁATWO BYĆ PREZYDENTEM

Podobno co trzecia kobieta w USA ubiera się i czesze na wzór pani Jacqueline Kennedy. W obawie, by mężczyźni nie zechcieli naśladować prezydenta, koncern kapeluszniczy w Ameryce przysłał do Białego Domu szereg prospektów z hasłem: „Kapelusz podkreśli Twą męską urodę i uchroni przed przeziębieniem. Pamiętaj, że nawet Prezydentowi nie wolno zbyt często chorować". Nie wiadomo, jaki skutek wywrze to hasło, ale dotychczas Kennedy chodzi zawsze z odkrytą głową. (wp)

URATOWAŁA GO MYSZ

Właściciel masarni w Traunstein zameldował policji, że do jego sklepu dokonano włamania. Skradziono pewną ilość pieniędzy i wędlin. Podejrzenie policji padło na znanego włamywacza, który niedawno wyszedł z więzienia. W czasie przeprowadzania rewizji złodziejaszek zachowywał się arogancko i wcale nie speszył go fakt znalezienia kilku suszących się kiełbas. Gdy masarz rozpoznał w nich swoje wyroby, podejrzany o kradzież powiedział z naciskiem: „przyjrzyj się pan, jeszcze raz" — po czym pokazał wystający z jednej kiełbasy mysi ogonek. Po krótkim namyśle właściciel masarni oznajmił, że omylił się, a jego kiełbasy mają inny kształt i wygląd. Uznał widocznie, że lepiej jest stracić kilkaset marek, niż dobrą sławę i klientelę (wp)

Sprawy przedwojennego Sejmu

JAKI PAN TAKI KRAM

NIEPARLAMENTARNA DYSKUSJA PARLAMENTARNA

Zwykło się u nas mówić o „wyrażeniach nieparlamentarnych". Ale wystarczy zajrzeć do stenogramów posiedzeń przedwojennego parlamentu, ażeby przekonać się, jak soczyste było słownictwo używane przez „zacnych" posłów, dla których Sejm był miejscem jakże często wyłącznie osobistych porachunków.

Otwórzmy na chybił-trafił jedną z grubych ksiąg stenogramów sejmowych i czytajmy — nie wdając się tym razem w merytoryczne osądy występujących postaci.

242 posiedzenie 8 lipca 1921.

Poseł Stapiński: „...Te podatki i ciężary idą na to, ażeby były topione na zgubę ludności..."

Poseł Niedbalski: „Bankrut polityczny i moralny nie ma prawa tak przemawiać!"

Poseł Stapiński: „Panie smarkaczu! Pan jeszcze po świecie nie chodził, jak ja już byłem posłem, smarkaczu jeden!"

(Wielka wrzawa, trzaski pulpitami)

Marszałek (dzwoni): „Przywołuję posła do porządku".

Poseł Stapiński: „Nigdy w życiu za żaden czyn poselski od nikogo nie wziąłem złamanego szeląga: ci panowie, którzy rzucają kalumnie, są ci, którzy rozgrabili lasy i co się dało".

(Wrzawa)

Głos z sali: „Pan sprzedawał ludzi do Ameryki za dolary".

(Wrzawa narasta)

Sięgnijmy do innego rocznika stenogramów.

44 posiedzenie 20 stycznia 1932 r.

Poseł Żuławski: „Siła państwa nie polega na przemocy i gwałcie..."

(Wrzawa)

Poseł Wawrzykowski: „Pan zapomniał, jak pan protestował przeciw mówieniu o wolności za czasów austriackich!"

Głos z sali: „Służalec austriacki, będzie uczył tych, co walczyli o Polskę".

Poseł Żuławski kontynuuje: „Proszę panów, wchodząc na trybunę... (Poseł Burda przerywa) Panie pośle Burda ja takich wypadków ze spodniami w czasie wojny nie miałem jak pan".

(Oklaski na ławach opozycji. Wrzawa na ławach prorządowych)

NA POSŁÓW — POLICJANCI

Sejm przedwojenny stawał się często widownią gorszących zajść, których autorem był Piłsudski i jego podwładni. W 1928 roku po sfałszowanych przez burżuazję wyborach, Piłsudski, jako premier, otwierał Sejm w imieniu prezydenta. I wtedy... Oto co pisze „wierny żołnierz" Sławoj-Składkowski w „Strzępach meldunków":



„Nagle, na lewej stronie Sejmu, między pierwszemi a drugiemi drzwiami, wiodącymi na korytarz, w tylnych rzędach, niewielka grupa posłów zaczyna krzyczeć: „Precz z faszystowskim rządem Piłsudskiego!!", później, za chwilę, znów — cisza.

„Wyrzucić ich" — powiedział Pan Marszałek, odwracając się do mnie i wskazując ręką komunistów.

Wybiegłem do hallu głównego i krzyknąłem w kierunku stojącego przy szatni Komisarza Rządu Jaroszewicza: — „Pierwszy rzut!!! — już!"

Jaroszewicz wybiegł przed Sejm...

Za chwilę, która wydała mi się dość długa, wpadł do hallu biegiem dziesiątek policjantów bez karabinów, prowadzony przez Jaroszewicza i komisarza policji..."

Z publikacji w prasie komunistycznej w owym okresie dowiadujemy się, że policjanci ci bili posłów komunistycznych kolbami, wlokąc i kopiąc wciągnęli do samochodów, po czym wrzucili do lochów defensywy, skąd po godzinie dopiero zostali zwolnieni i odwiezieni z powrotem do Sejmu.

SEJMOWE INSTRUMENTY

Trąbki i grzechotki, którymi widzowie wyrażają swoje „uczucia" na stadionach sportowych, znane już były w pierwszych latach ...Sejmu przedwojennego. Porykujące i zgrzytające „instrumenty" zamieniały posiedzenie Izby w wielką kotłownię dźwięków, które, jak notował sprawozdawca, „mogły zagłuszyć walenie piorunów w dzień burzy i przyprawić o trwałe kalectwo głuchoty".

Z biegiem czasu „instrumenty" te wyparte zostały przez inne dźwięki, jak trzaskanie pulpitami, uderzanie pięściami lub laskami o krzesła, chóralnie, bezładne okrzyki. Ale i one były na tyle akustyczne, aby posiedzenie zamienić w jarmark.

REJTANA NIE BYŁO

W dniu 23 marca 1935 r., kiedy miała się odbyć w Sejmie dyskusja nad projektem faszystowskiej konstytucji, Kancelaria Sejmu poczyniła wyjątkowe przygotowania. Straż marszałkowska była w komplecie zmobilizowana. Jak podawała prasa, w nocy z piątku na sobotę na sali sejmowej prowadzono jakieś tajemnicze roboty i przygotowania, a przez całą noc oraz w sobotę na ulicy Wiejskiej roiło się od policji mundurowej i niemundurowej.

Pomiędzy dziennikarzami krążył dowcip: Na wypadek odrzucenia przez opozycję nowej konstytucji, rolę Rejtana miał odegrać jeden z posłów BBWR (autorzy ustawy konstytucyjnej), który „w cywilu" był dyrektorem teatru. Położyłby się na progu i zawołał — „Po mojej trupie".

Konstytucja faszystowska została uchwalona. Nowy Sejm znalazł się w pełnej izolacji od narodu. Autorytet jego podupadł do reszty.

R. TROŃSKI



Na kopenhaskiej wystawie sztuki — obok bardziej tradycyjnych form jak rzeźby czy obrazy wystawiony zostanie ten nowy model samochodu „Fiat Abarth 1000". I tak włoscy inżynierowie projektanci wejdą do... historii sztuki.

Fot. — CAF

KARTKI Z HISTORII

W walce rodzi się świadomość

Początki ruchu robotniczego na Białostocczyźnie sięgają lat 70-ch XIX w. Pierwszy etap tego ruchu, okres walk żywiołowych, niezorganizowanych trwał około 15 lat: zamyka go data 1888 roku.

Celem wystąpień w tym okresie były bezpośrednie żądania ekonomiczne, poprawa warunków bytowych. Poza te ramy walka robotników nie wychodziła. Jednakże uzyskane rezultaty przewyższają poważnie korzyści płynące z bezpośrednich zdobyczy ekonomicznych. Walka ekonomiczna tego okresu przyczyniła się w sposób zasadniczy do rozbudzenia i rozwoju świadomości klasowej proletariatu Białostocczyzny. W okresie tym narastały doświadczenia, formy i metody działania oraz kadry najbardziej świadomych, aktywnych robotników, oddziałujących na otoczenie, skupiających wokół siebie współtowarzyszy pracy, odgrywając coraz wyraźniej rolę kierowników wystąpień.

Podstawową formą walki był strajk. Rola strajków w kształtowaniu świadomości klasowej była szczególnie poważna w pierwszym okresie ruchu. Każdy strajk uczył robotników, że sytuacja ich nie jest beznadziejna, że nie są oni samotni, wskazywał im na siłę, jaka tkwi we wspólnym zjednoczeniu się i w solidarnym wystąpieniu. Każdy strajk uczył myśleć nie tylko o własnym interesie poszczególnego robotnika, lecz o wszystkich, którzy porzucali pracę i wspólnie przeciwstawiali się kapitalizmowi. Wspólna walka strajkowa kruszyła przegrody narodowościowe, religijne (co szczególną rolę odgrywało na terenie Białostocczyzny). Strajki łamały bierność robotników, ale i brak poczucia we własne siły.

W toku walk strajkowych rozwijała się świadomość polityczna robotników. Coraz wyraźniej widzieli oni, że to nie ten czy inny właściciel zakładu jest zły, wyzyskuje, źle się odnosi do robotnika, ale że cała klasa przemysłowców jest wrogiem, żyje z wyzysku ich pracy, że władza polityczna caratu głosząca się wielokrotnie za opiekuna robotników, broni w istocie rzeczy właścicieli. Cały carski aparat ucisku: władze administracyjne, żandarmsko-policyjne, sądowe itp. zwracał się przeciw wszelkim wystąpieniom robotników o poprawę bytu.

Po paru wystąpieniach sporadycznych w latach: 1870 (strajk tkaczy w Białymstoku), 1875 (wystąpienie robotników fabryki Moesa w Choroszczy, żądających polepszenia oświetlenia) i 1876 (strajk dorożkarzy w Białymstoku), w latach 1877 — 1879 walka strajkowa przyjęła szerszy charakter. W latach tych, w związku z poważnym wzrostem zamówień na wyroby przemysłu białostockiego, przemysłowcy dążyli do najpełniejszego wykorzystania sytuacji drogą wyzysku robotników, przedłużali dowolnie dzień pracy, zwiększali podstawę obliczenia prac akordowych itp. Jednocześnie w całym państwie nastąpiła podwyżka cen na towary powszechnego użytku.

Tym razem dążenia przemysłowców napotkały po raz pierwszy na opór. Robotnicy zrozumieli, zwłaszcza pod wpływem tkaczy — emigrantów z Niemiec, Austrii i Królestwa Polskiego, zapoznanych już wcześniej z walką strajkową, że w takim momencie, kiedy każdy dzień przynosił poważne zyski właścicielom, należy bezwzględnie wystąpić. 6.XII. 1877 r. zastrajkowali robotnicy fabryki sukna Ribberta i Jacobiego w Dobrzyniewie (70 osób). W marcu 1877 r. zastrajkowało 105 robotników 8 zakładów w Knyszynie. 3 czerwca 1877 r. zastrajkowali robotnicy fabryki Aunerta w Supraślu. W sierpniu tegoż roku strajk wybuchł w największej fabryce białostockiej Commichau (380 robotników), a w październiku — w tkalni Philippa (50 robotników). W styczniu 1879 r. porzucili pracę robotnicy małego zakładu Drukkera w Białymstoku.

Łącznie w latach 1877—1879 strajkowało 14 proc. ogółu robotników okręgu białostockiego; zdecydowana większość strajkujących to robotnicy większych zakładów. Strajki były krótkotrwałe ale solidarne, trwały do 3 dni, a kończyły się zazwyczaj sukcesem. Należy zwrócić uwagę, że już w toku tych strajków wykształciła się grupa bardziej świadomych robotników, głównie imigrantów, którzy oddziaływali na otoczenie, agitowali do wystąpień, formułowali żądania i kierowali bezpośrednią walką.

Na jednym strajku warto się bliżej zatrzymać — na strajku w fabryce Aunerta. Robotnicy przez parę dni omawiali między sobą konieczność wystąpienia. Wybuch strajku przyspieszył wypadek w dniu wypłaty. Robotnik fabryki — Melcer uderzył właściciela za potrącenie mu części zarobku. Fabrykant zawezwał policję. Ogół robotników zdecydowanie przeciwstawiał się aresztowaniu, a Melcer pobił policjanta. Nazajutrz został aresztowany w domu. W odpowiedzi na to ogół robotników udał się do kancelarii urzędu policyjnego z żądaniem uwolnienia Melcera; zagrożono odbiciem aresztowanego. Tegoż to dnia robotnicy ogłosili strajk, który trwał 3 dni. W czasie strajku robotnicy parokrotnie grozili fabrykantowi i policjantom za aresztowanie Melcera.

Strajki lat 1877—79 wywołały zaniepokojenie przedsiębiorców i miejscowych władz, zwłaszcza żandarmerii. Opracowano projekty kroków administracyjnych przeciw robotnikom (np. wprowadzenie książeczek robotniczych, wysiedlanie, obowiązku składania przez robotników paszportów — dowodów osobistych w kantorach przedsiębiorstw itp.). Gubernialny zarząd żandarmerii zapowiadał na wypadek dalszego rozwoju strajku „odwołanie się do otwartej siły".

Pierwsze strajki oznaczały początek walki klasowej robotników okręgu białostockiego przeciw kapitalizmowi. Pokazały one, że zdecydowane, jednolite wystąpienie doprowadza do uzyskania poprawy bytu, do zmuszenia właściciela do ustępstwa, pokazały, jaka siła tkwiła we wspólnym zjednoczeniu dla wspólnej walki. Doświadczenia te leżały, narastały w dalszych walkach klasowych lat 1880 — 1887.

Doc. dr S. KALABIŃSKI

DZIEJE PEWNEJ KARIERY

Historia, którą za chwilę opowiem, nie jest na pewno typowa, nie można też z niej wyciągać generalnego wniosku, że wszyscy posłowie na Sejm w okresie międzywojennym postępowali podobnie, jak bohater naszej opowieści. Z drugiej jednak strony nie będzie to tylko ciekawostka wyciągnięta „ku rozweseleniu ducha", gdybyśmy bowiem prześledzili losy wielu innych posłów, byłyby one zbliżone do losów dr Karola Polakiewicza.

Z bohaterem naszego opowiadania spotykamy się po raz pierwszy w dniu 5 listopada 1922 roku. W dniu tym dr Karol Polakiewicz zostaje wybrany posłem na Sejm okręgu białostockiego. Reprezentuje wówczas, radzę to zapamiętać, stronnictwo PSL „Piast" grupujące w swych szeregach przede wszystkim bogate chłopstwo.

Następne spotkanie w dniu 26 maja 1923 roku, stawia naszego bohatera w nieco korzystniejszym świetle: w dniu tym PSL „Piast" i cała „prawica" głosowały w Sejmie za obaleniem rządu gen. Sikorskiego, rządu, który trzymał w jakich takich ryzach faszyzujących prawicowców. Rząd Sikorskiego upadł. Powstał sojusz znany w historii pod mianem „chjeno-piasta". Na znak protestu przeciwko takiemu stanowisku klubu poselskiego „Piast" wystąpiło zeń 14 posłów i 3 senatorów. Wśród protestujących znalazł się i dr Polakiewicz. Grupa ta utworzyła w Sejmie własny klub noszący nazwę PSL „Jedność Ludowa".

W dniach 15 i 16 III 1925 roku odbył się doroczny zjazd PSL „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa", w którym uczestniczył również dr Polakiewicz. Nie jest już pierwszym lepszym działaczem ludowym, nazwisko jego spostrzegamy bowiem w grupie przywódców obu stronnictw. W wyniku głosowania zostaje sekretarzem Prezydium Klubu Poselskiego reprezentującego oba stronnictwa w Sejmie.

Zjazd, o którym była mowa wyżej, miał niezmiernie burzliwy przebieg. Nic dziwnego. W uchwale, jaką wówczas podjęto, zwracają uwagę następujące żądania:

1. Wywłaszczenie ziemi obszarniczej bez odszkodowania i rozparcelowanie jej między chłopów.
2. Przeprowadzenie rozdziału Kościoła od Państwa.
3. Zniesienie Senatu.
4. Wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, który winien być wybierany przez cały naród. [1])

Jak na tamte czasy, były to żądania niemal jakobińskie.

I wśród przywódców tej właśnie grupy ludzi znalazł się także poseł naszych ziem. Nie na długo jednak, bo oto gdy w początkach 1926 r. powstało „Stronnictwo Chłopskie" z Janem Dąbskim na czele, wśród członków nowo powstałej partii widzimy znów na czołowym miejscu dr Karola Polakiewicza. Już współcześni mu wiedzieli, że jest jednym z tych, którzy istotnie rządzą w „Stronnictwie Chłopskim", ale nie wiedzieli tego, co wiemy my dziś, a mianowicie, że poza tym dr K. Polakiewicz był już wówczas... zaufanym Piłsudskiego, że był „wtyczką", „okiem i uchem królewskim".

Współcześni Polakiewiczowi dowiedzieli się o tym dopiero wówczas, gdy nasz doktor po spełnieniu funkcji w „Stronnictwie Chłopskim" przeszedł ni z tego ni zowego do... Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR), jak nazwano nowe sanacyjne ugrupowanie, które miało pomóc i pomogło Piłsudskiemu w sprawowaniu rządów dyktatorskich.

Dr Karol Polakiewicz i tym razem dobrze wyszedł na zmianie zapatrywań politycznych, nazwisko jego znalazło się znów na liście kandydatów na posłów z okręgu białostockiego. Oczywiście na liście BBWR.

W wydanej w 1928 roku wielkiej księdze „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej" na str. 913 widzimy fotografię naszego bohatera w gronie innych członków komisji budżetowej. W dwa lata potem, w r 1930, dr Karol Polakiewicz jest już V-ce Marszałkiem Sejmu z ramienia BBWR.

Tak oto sprytnie poczynał sobie nasz „bohater" w tych trudnych czasach, gdy inni posłowie chłopscy (wśród nich i Adolf Sawicki z sokólskiego), siedzieli w więzieniu w Brześciu czy w obozie Berezy.

R. Krasko

[1]) Tadeusz Rek, Ruch Ludowy w Polsce, Warszawa 1947



Oto jeden z kapeluszy propanowanych przez „Modę Polską" na sezon wiosenno-letni. Fot. — CAF

„INGO" znów KO

Jak już informowaliśmy, cieszące się wielkim zainteresowaniem na całym świecie spotkanie bokserskie o tytuł mistrza świata wszechwag pomiędzy Murzynem amerykańskim (obrońca tytułu) — Floydem Pattersonem i Szwedem Ingemarem Johanssonem zakończyło się po dramatycznej walce zwycięstwem Pattersona przez nokaut w szóstej rundzie.

Pierwszy na ring wszedł Johansson. Dwie minuty po nim ukazał się okryty czarno-srebrnym szlafrokiem, owacyjnie witany mistrz świata Patterson. Szwed był lepiej zbudowany, aniżeli jego czarnoskóry przeciwnik. Johansson ważył 93,6 kg, a Patterson — 88,3 kg.



Ingmar Johansson

Walka miała przebieg niezwykle zacięty i obydwaj pięściarze opuszczali ring wyczerpani i porozbijani.

Wielki pojedynek rozegrany został w Miami Beach na Florydzie w Convention Hall, mogącej pomieścić około 17 tys. widzów. W pierwszych rzędach krzeseł wokół ringu zasiedli sławni niegdyś pięściarze Louis, Schmeling, Marciano, Carner, Dempsey i inni. Również wokół ringu wzbudzając szmer podziwu, zasiadły aktorki Marlena Dietrich, Joan Crawford oraz słynni śpiewacy Frank Sinatra i Bing Crosby. Na trybunach było wielu Murzynów, którzy zapłacili słone ceny, aby dopingować swego rodaka. Ze Szwecji przybyła natomiast 250-osobowa wycieczka.

Johansson i Petterson walczyli ze sobą trzy razy. W 1959 roku wygrał przez tko w trzecim starciu Szwed. W roku ubiegłym Patterson odzyskał tytuł mistrza świata, nokautując swego przeciwnika w piątej rundzie. Również w ostatniej walce wygrał Amerykanin przez nokaut. Wszystkie trzy walki trwały tylko w sumie 38 minut i 39 sekund. Przyniosły jednak obydwu rywalom wiele milionów dochodów. Rzecz ciekawa, że znani przed laty pięściarze Louis, Schmelling, Marciano i Tunney bezbłędnie odgadli wynik tego spotkania. Rezultat walki nie jest niespodzianką. Zakłady przed meczem przyjmowano w stosunku 18 : 5 dla Pattersona. Na kilkuset dziennikarzy, tylko dwóch dawało szanse Szwedowi.

Obydwaj pięściarze zarobili po milionie dolarów. Jak twierdzi menażer Fugazy, była to najbardziej kasowa walka w historii boksu zawodowego. Według prowizorycznych obliczeń, ogólny dochód wynosił około 4 miliony dolarów. Największe sumy wpłynęły do kasy podczas zamkniętych seansów telewizyjnych. W 207 miastach USA i Kanady w wielkich halach koncertowych, kinach i teatrach można było oglądać na większych ekranach telewizyjnych bezpośrednią transmisję. W ten sposób spotkanie zobaczyło około 750 tys. osób. Trzeba jednak dodać, że Johansson winien jest skarbowi amerykańskiemu z poprzednich walk wielką kwotę wynikającą z podatku dochodowego, którego Szwed nie zapłacił. Prawdopodobnie dług i nowy podatek pochłonie całą zarobioną w tej walce sumę.

Z okazji walki, radio sztokholmskie nadało całonocny program. Nad ranem przeprowadzono bezpośrednią transmisję z Miami Beach.

Zdaniem fachowców, była to od 23 lat najlepsza walka w boksie zawodowym. W swej karierze zawodowej Johansson stoczył 23 walki. Dwie ostatnie, w których przeciwnikiem jego był Patterson, zakończyły się porażkami przez nokaut. Patterson na 39 walk wygrał 37. Z tego 28 pojedynków rozstrzygnął przed czasem. (Let)



F. Patterson

WINOWAJCA

Monachijski piosenkarz Günther Schwenn nigdy nie przypuszczał, że jego ostatni szlagier muzyczny stanie się powodem licznych ataków ze strony duchowieństwa, które ostro zaprotestowało przeciwko jednej ze zwrotek:

„Wina dajcie! To ostatnie jego słowo było,
Za chwilę dwu aniołków w niebo go wznosiło".

Duchowni oskarżyli Schwenna o wypaczenie nauki religii i żądali zmiany tekstu. Skapitulowali dopiero wtedy, gdy kompozytor zapytał, dlaczego nie protestują przeciwko powszechnie znanej na całym świecie nazwie wina „benedyktyńskie". (wp)

Wywiady Anny Zarembiny

SPOD SZAFOTU DO SŁAWY

Niewielu było powieściopisarzy, którym tak jak Dostojewskiemu, życie kładło ciężkie kłody pod nogi. Chory na epilepsję, nieszczęśliwy i pełen kompleksów stworzył arcydzieła, które były źródłem natchnienia dla wielu wybitnych pisarzy. Jego nazwisko figuruje we wszystkich niemal encyklopediach świata. Zanim jednak zdobył sławę i popularność przeżył wiele upokorzeń, krzywd i poniżenia.

Nie łatwo jest mówić o swoim życiu, jeśli życie to było takie niełaskawe. Innym wszystko przychodziło łatwo. Ja swoją popularność zdobyłem w wielkim trudzie.

— Pana pierwsza powieść?

Pierwszą poważniejszą rzeczą, którą napisałem była nowela „Biedni ludzie". Mój przyjaciel Grigorowicz, przeczytał ją u Niekrasowa. W nocy przyszli do mnie obydwaj by złożyć mi gratulacje. Co to była za radość! Pierwszy niezapomniany sukces! Tej nocy nie zmrużyłem oka, upojony pierwszymi pochwałami. Dzięki „Biednym ludziom" poznałem Niekrasowa, Turgieniewa, Bielińskiego. Nigdy nie myślałem, że sława moja będzie tak duża. Zachęcony tym powodzeniem zacząłem pisać inne nowele. Ale los był niełaskawy i kapryśny. Moją pierwszą radość, zburzyła nowelka „Gospodyni". Jeden z największych krytyków osądził, że „Gospodyni" to bzdurstwo ohydne. Jego sąd był druzgocący. — „Każdy nowy utwór Dostojewskiego — mówił krytyk — stanowi dalszy jego upadek. Ależ nabraliśmy się swego czasu na Dostojewskiego geniusza". — Było to wielkie upokorzenie. Tym większe, że nastąpiło po pierwszych sukcesach mojej twórczości. Wkrótce potem przychodzą inne nieszczęścia. W roku 1849 staję wraz z innymi na szafocie, skazany na karę śmierci, którą w ostatniej chwili zamieniają na ciężką katorgę. Zostaję wywieziony na daleką Syberię do Omska. Przebywam tam cztery lata. Wszystko co tam przeżyłem, zawarłem w dziewięć lat potem, w książce „zapiski martwego domu". W swoim życiu przeszedłem jeszcze dużo złego.

— A w jakich okolicznościach zaczął pan pisać jedną z najgłośniejszych swoich powieści „Zbrodnia i kara"?

— W roku 1865 znalazłem się w ciężkich kłopotach finansowych. Miałem wówczas na utrzymaniu dzieci i żonę mego nieżyjącego brata, a niepowodzenia spadały na mnie ze wszystkich stron. Wtedy to podpisałem umowę z wydawcą Stellowskim, na mocy której, on mi miał wypłacić trzy tysiące rubli, a ja w zamian napisać mu w określonym terminie nową powieść. Jeślibym zerwał warunki zawarte w umowie, Stellowski miał prawo wydać nie tylko te utwory, które już napisałem, ale i te, które miałem stworzyć w przyszłości. Część pieniędzy otrzymanych od wydawcy przeznaczyłem na wyjazd do Wiesbadenu. Pociągała mnie ruletka. Miałem nadzieję na wielką wygraną. Przegrałem jednak wszystkie pieniądze, które miałem i te, które pożyczyłem od przyjaciół. Pewnej nocy błądząc po mieście, bez grosza w kieszeni, zacząłem obmyślać temat nowej powieści, która miała być „Zbrodnia i kara". Zacząłem ją pisać w Wiesbadenie. Na początku roku 1866 „Zbrodnię i karę" rozpoczął drukować miesięcznik „Russkij Wiestnik". Powieść zdobyła z miejsca czytelników. Praca nad nią zabrała mi dużo czasu i odciągnęła od realizacji umowy zawartej z wydawcą Stellowskim. Doszło do tego, że moi przyjaciele przerażeni zbliżającym się terminem wyznaczonym w umowie, chcieli mi pomóc pisząc pojedyncze rozdziały, które zebrane w powieść, miałem przekazać wydawcy. Nie zgodziłem się jednak na ten projekt. Skorzystałem z pomocy dyrektora kursów stenograficznych, który przysłał mi jedną ze swoich uczennic. Dyktowanie miało skrócić czas pisania powieści i ułatwić mi realizowanie umowy.

— I od tego momentu zaczyna się zwrot w pana życiu.

— A tak. Stenografka Anna Snitkin została wkrótce moją żoną. Zawdzięczam jej wiele. Dzięki niej uzyskałem spokój, pozbywałem się długów i kłopotów. Dzięki niej mogłem tworzyć. I w tym okresie powstały moje najlepsze prace. Pierwszą powieścią, którą dyktowałem Annie, była powieść „Gracz". Anna asystowała przy tworzeniu wszystkich następnych powieści, które cieszyły się wielkim powodzeniem, jakkolwiek dużych korzyści materialnych nam nie przyniosły. Zawsze byłem gorzej traktowany niż inni. Taki Turgieniew za arkusz utworu otrzymywał 500 rubli, mnie płacono 150 rubli. Wiem, że pisałem gorzej od Turgieniewa, ale przecież nie na tyle gorzej.

— Skąd pan czerpał tematy do swoich powieści?

— Tylko z życia. Przed napisaniem „Idioty" przestudiowałem wiele procesów kryminalnych, które odbywały się w Rosji. Byłem częstym gościem sądów, kancelarii adwokackich. Przeprowadziłem wiele rozmów z ludźmi, którzy popadli w kolizję z prawem. Prototypami moich bohaterów były osoby dobrze mi znane, z którymi połączyło mnie życie. Tylko jednej Anny nie uwieczniłem w żadnej ze swoich powieści.

— A szkoda. Byłaby nam tak samo znana i bliska jak Gruszeńka, Nastieńka, Nastazja, które już wiele razy ożywały na ekranach kin świata.

TEATR W SZLAFROKU

KITEL I PYTEL

Do historii teatrów łódzkich wejdzie zapewne postać krawca nazwiskiem Pytel, pracownika wprawdzie — de nomine — technicznego, niemniej obytego ze sztuką lepiej, niż niejeden artysta. A że Pytel był równie dowcipny, nic dziwnego, że krąży o nim wiele — autentycznych zresztą — anegdot.

W okresie międzywojennym jeden z łódzkich teatrów przygotowywał premierę sztuki, której akcja rozgrywała się w środowisku lekarskim. Kitle lekarskie w charakterze kostiumów szył Pytel, którego dzieło nie znalazło jednak podczas przymiarki uznania u jednego z aktorów.

— Coś mi pan uszył, panie Pytel? — wykrzykiwał ów aktor. — Kitel źle leży! Ja mam w tym grać lekarza?!

— Lekarza? — zdziwił się Pytel z kamiennym spokojem. — Proszę pana, żebyś pan chociaż zagrał dobrego felczera...

★

Do pewnego lokalu nocnego w Paryżu przybyli z kamerą sprawozdawcy telewizyjni, by bezpośrednio przekazać telewidzom nową rewię. Gdy ustawiono kamery, szef lokalu zwrócił się do gości: „Za chwilę rozpoczniemy transmisję. Na ekranach będzie widoczna nie tylko scena, ale i goście siedzący przy stolikach. Panowie przebywający w Paryżu na służbowej delegacji oraz ci, którzy w mniemaniu szanownych małżonek uczestniczą obecnie na zebraniach, mogą usiąść w lewym rogu. Tam nie dosięga kamera". Wśród gości powstał ruch. Po chwili lewy róg zapełnił się, na sali pozostali tylko nieliczni. (wp)



W nowym filmie Stanisława Lenartowicza pt. „Nafta". Gra m. in. Teresa Jeżewska. Fot. — CAF

ANTYKWARIAT HUMORU SATYRY OSOBLIWOŚCI

NIECZYSTA SIŁA

Pisarz radziecki Ostap Wysznia przytacza w swojej książce „Ramotki myśliwskie" interesującą historię. Oto ona.

W kole myśliwskim Filipa Fiodorowicza był pechowy myśliwy, stary księgowy, krótkowidz. Koledzy pechowego księgowego złapali pewnego razu kota, zaszyli go w zajęczą skórę i puścili w czasie polowania przed księgowego. Ten zmierzył się, strzelił, zaś rzekomy zając z przeraźliwym miauczeniem wdrapał się aż na czubek słupa telegraficznego. Wystraszony księgowy rzucił strzelbę, wymamrotał „Wszelki duch Pana Boga chwali... tfu! siła nieczysta" — i bez oglądania się zmiatał *trzy kilometry do domu...*

GDZIE JEST KMICIC?

Z wydanego ostatnio w formie książkowej wyboru anegdot „Wesołego kramiku" przedstawiamy historyjkę o autorze trylogii, Henryku Sienkiewiczu.

Jak wiadomo — Sienkiewicz pisał swą trylogię jako powieść odcinkową do gazety. Pisał zaś tylko tyle, ile trzeba było na codzienny odcinek do pojedyńczego numeru gazety.

W 1886 roku, przebywając za granicą, drukował „Potop" w lwowskim dzienniku „Słowo Polskie". Pewnego dnia redakcja otrzymała od Sienkiewicza następującą depeszę:

„Telegrafujcie: Gdzie jest Kmicic? Zapomniałem i nie mogę dalej pisać. — Sienkiewicz".

Redaktor gazety odpowiedział depeszą o tej treści:

„Kmicic w Częstochowie wysadza armatę. — Redakcja".

Mistrz Sienkiewicz, po przeczytaniu depeszy zaczął pracę nad kolejnym odcinkiem „Potopu"...

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

Julian Tuwim w 1952 roku napisał fraszkę pt. „Siła przyzwyczajenia czyli o nauczycielu gramatyki deklamującym „Panią Twardowską". Oto tekst fraszki:

Gdy wszedł na estradę, był blady, speszony...
Coś szeptał... Dosłyszałem tylko szept wystraszony:
Ja jem, piję, lulkę palę,
Ty jesz, pijesz, lukę palisz,
On, on je, lulkę pali,
My jemy, lulkę palimy,
Wy jecie, lulkę palicie,
Oni, one...
I teraz jak nagle nie wrzaśnie —:
JEDZĄ, PIJĄ, LULKI PALĄ!
I już mu aż do końca poszło jak po maśle...

Ten sposób na zwalczanie tremy i przypomnienie sobie na estradzie początku recytowanego utworu zalecamy uczestnikom licznych konkursów recytatorskich na Białostocczyźnie.

WYBORY 100 LAT TEMU WE FRASZCE

Poeta Mikołaj Biernacki (1836—1901), podpisujący swe utwory pseudonimem „Rodoć", napisał fraszkę wyborczą następującej treści:

Gdy wyborcom, co posłem chcieli mieć bankiera,
Uczyniono stąd zarzut umysłowej nędzy,
Zawołali: „Sąd taki na błędzie się wspiera.
My nie bankiera chcemy — lecz jego pieniędzy!

Z. ZBOROWSKI

Wiadomości

LONDYN. — W piątek w południe przedstawiciele prasy otrzymali tekst przemówienia Ferhata Abbasa, podanego w formie „apelu do narodu algierskiego".

W apelu swym szef Tymczasowego Rządu Algierskiego zawiadamia naród, że dotychczasowe kontakty z rządem francuskim doprowadziły do porozumienia tylko w jednej sprawie: w sprawie rozpoczęcia oficjalnych rokowań nad warunkami realizacji samostanowienia. Tymczasowy Rząd Algierski wita z uznaniem zapowiedź rokowań oficjalnych, lecz zaznacza, że problem centralny wojny, tzn. problem niepodległości pozostaje nadal otwarty.

„Rokowania nie oznaczają jeszcze pokoju — przestrzegł Abbas. — Mamy oczywiście nadzieję, że zbliżające się rozmowy doprowadzą do pokoju tak gorąco upragnionego przez obydwa narody, algierski i francuski. Nie wolno jednak zapomnieć, że siły kolonializmu nie zostały rozbrojone, że rokowania mogą być długie i trudne. Mogą one nawet zakończyć się fiaskiem z powodu pewnych nieprzejednanych żądań i apetytów imperializmu francuskiego".

GENEWA. — Agencja France Presse podaje, że odbyło się kolejne wstępne spotkanie przedstawicieli strony francuskiej i algierskiej mające na celu przygotowanie rokowań francusko-algierskich w Evian.

WASZYNGTON. — Późnym wieczorem w dniu 23 bm. odbyła się w Białym Domu konferencja prasowa prezydenta Kennedy'ego, poświęcona głównie problemowi laotańskiemu.

Na wstępie Kennedy odczytał oświadczenie dotyczące sytuacji w Laosie i stosunku administracji amerykańskiej do tego problemu. Kennedy starał się obciążyć odpowiedzialnością za wydarzenia w Laosie „grupy, kontrolowane przez komunistów".

Prezydent USA powiedział, że „jeśli ataki zbrojne, popierane z zewnątrz przez komunistów, nie ustaną", wówczas USA i ich sojusznicy „będą musieli rozstrzygnąć kwestię kontrakcji". Dodał on, że decyzja w tej sprawie „będzie dokładnie rozważana" zarówno w Waszyngtonie, jak i w Bangkoku na konferencji ministrów spraw zagranicznych państw — członków paktu SEATO. Kennedy wyraził się przychylnie o brytyjskich propozycjach w sprawie Laosu, przekazanych w czwartek Związkowi Radzieckiemu.

HAWANA. — Brazylijski minister sprawiedliwości O. Jorta przemawiając w programie telewizyjnym oświadczył, iż prezydent Brazylii Quadros zamierza wkrótce wznowić dyplomatyczne stosunki ze Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową.

NOWY JORK. — 23 bm. w późnych godzinach nocnych (według czasu warszawskiego) Zgromadzenie Ogólne NZ 79 głosami przeciwko 2 przy 8 wstrzymujących się postanowiło umieścić sprawę Angoli na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego NZ. Przeciwko głosowały: Hiszpania i Unia Południowo-Afrykańska.

WARSZAWA. — Wszystkie trzy, długo oczekiwane samoloty turbośmigłowe „Ił-18" zakupione przez Polskę w Związku Radzieckim wylądowały 23 bm. na lotnisku Okęcie w Warszawie.

Te ogromne maszyny pasażerskie — już ze znakami polskimi i emblematami PLL „Lot" — przyprowadzili piloci radzieccy, ale w Związku Radzieckim przebywało na przeszkoleniu 5 naszych załóg, które w ciągu kilkunastu tygodni przeprowadziły intensywny trening i poznawały nowe maszyny. W Moskwie ukończyło również kurs ok. 30 osób personelu naziemnego, inżynierów i techników.

PARYŻ. — W pałacu Burbońskim w Paryżu, gdzie mieści się siedziba francuskiego Zgromadzenia Narodowego wybuchł w piątek w nocy pożar. Po przeszło godzinnej akcji jednostkom straży pożarnej udało się zlokalizować ogień, który na szczęście nie zniszczył cennych zbiorów biblioteki burbońskiej.

LONDYN. — Premier brytyjski Macmillan udał się w piątek w trzytygodniową podróż do Indii Zachodnich, USA i Kanady. W Indiach zachodnich Macmillan zatrzyma się do 4 kwietnia.

W Waszyngtonie Macmillan spotka się po raz pierwszy z prezydentem USA Kennedym.

WARSZAWA. — W piątek rano w Domu Dziennikarza w Warszawie rozpoczął się z udziałem ok. 200 delegatów walny zjazd Stowarzyszenia Architektów Polskich. Tematem zjazdu jest rola architekta i architektury w Polsce w najbliższych latach.

Traktory dla kółek

- Ponad 200 zestawów traktorowych
- Pow. wysokomazowiecki przoduje
- Dalsze przygotowania

Pierwszy kwartał br. jest niezwykle „urodzajny" pod względem zaopatrywania się kółek rolniczych naszego województwa w zestawy traktorowe. **Od początku roku członkowie kółek nabyli 33 traktory wraz z kompletami maszyn. Obecnie więc białostoccy rolnicy dysponują ponad 200 zestawami traktorowymi.**

Przez długi czas za najbardziej zmechanizowany uchodził pow. bielski. Obecnie jednak wyprzedził go **pow. wysokomazowiecki**, który posiada już 22 zestawy, a do czasu rozpoczęcia kampanii wiosennej tutejsi rolnicy zamierzają zwiększyć liczbę traktorów do 30.

Duży skok zrobił ostatnio powiat suwalski, który ma już 11 zestawów i zamierza wkrótce nabyć dalsze 4 komplety maszyn.

Niespodziankę przygotowuje również powiat bielski. Tamtejsze kółka są już prawie gotowe do nabycia dalszych 10 zestawów. (wier)

Samochód przygniótł kierowcę

Na szosie pomiędzy Knyszynem a Białymstokiem, samochód ciężarowy należący do Przedsiębiorstwa Transportu Handlu Wewnętrznego w Białymstoku, na skutek poślizgu przewrócił się do rowu. Kierowca Józef Romanowicz został przygnieciony. Doznał on złamania nogi. (gor)

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA
BIAŁYSTOK

Godz. 10 — Sala Studium Nauczycielskiego (chłopcy) i Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 (dziewczęta) — Finałowy turniej koszykówki ligi międzyszkolnej o Puchar Kuratora.

Godz. 13 i 19.30 — Hala Jagiellonii — Turniej 7-osobowego szczypiorniaka kobiet i mężczyzn o Puchar WKKFiT.

Godz. 17 — Hala Jagiellonii — Mecze o mistrzostwo II ligi siatkówki kobiet AZS Białystok — Zdrowie Warszawa i Start Elbląg — Drukarz Warszawa.

NIEDZIELA
BIAŁYSTOK

Godz. 9 — Hala Jagiellonii — Mecze o mistrzostwo II ligi siatkówki kobiet Start Elbląg — Zdrowie Warszawa i AZS Białystok — Drukarz Warszawa.

Godz. 9.30 — Sala Studium Nauczycielskiego (chłopcy) i Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 (dziewczęta) — Dalszy ciąg finałowego turnieju koszykówki ligi międzyszkolnej o Puchar Kuratora.

Godz. 9.30 — Hala Jagiellonii — Turniej dla niezrzeszonych ping-pongistów o Puchar WKZZ.

Godz. 12 — Hala Jagiellonii — Mecz bokserski o mistrzostwo klasy B Gwardia II — Jagiellonia II Białystok.

Godz. 15 — Stadion Miejski — Towarzyski mecz piłkarski Gwardia Białystok — Gwardia Olsztyn.

Godz. 17 — Hala Jagiellonii — Indywidualny turniej szablowy z udziałem zawodników kadry olimpijskiej (startują m. in. Pawłowski i Zabłocki).

ŁOMŻA

Godz. 10 — Aula Liceum Pedagogicznego — IV indywidualny turniej klasyfikacyjny tenisa stołowego. Startuje czołówka ping-pongistów okręgu.

Godz. 15 — Boisko ŁKS — Towarzyski mecz piłkarski ŁKS Łomża — Jagiellonia Białystok.

BIELSK-PODLASKI

Godz. 14 — Boisko Tura — Towarzyski mecz piłkarski Tur Bielsk-Podlaski — Włókniarz Białystok.

SUWAŁKI

Godz. 14 — Sala w Suwałkach — Mecz bokserski o mistrzostwo klasy B Hańcza Suwałki — Mazur Ełk.

NURZEC

Godz. 14 — Boisko w Nurcu — Towarzyski mecz piłkarski Husar Nurzec — Cresovia Siemiatycze.

MOŃKI

Godz. 11 — Sala Szkoły Podstawowej nr 1 — Mecz tenisa stołowego LZS Mońki — LZS Korycin.

*

Czołowy siłacz Polski, mistrz gięcia żelaza — Janusz Czarnecki wystąpi 25 bm. w Knyszynie (godz. 16), natomiast 26 bm. — w Osowcu (godz. 10) i w Trzciannem (godz. 18). (ko)

Wśród studentów

Wieczorowa Szkoła Aktywu Studenckiego Związku Młodzieży Socjalistycznej przy Białostockiej Akademii Medycznej ma charakter otwarty. 45 studentów uczęszcza regularnie, inni przychodzą na zajęcia wówczas gdy wykład lub spotkanie szczególnie ich ciekawią. Zorganizowano już 13 interesujących zajęć.

Wieczorowa Szkoła Aktywu Studenckiego ZMS wspólnie z ZSP i ZMW zorganizowała spotkanie z sekretarzem ambasady chińskiej w Polsce. Zorganizowano ciekawą imprezę na temat walki wyzwoleńczej narodów Afryki. W imprezie wzięli udział studenci z Afryki studiujący w naszym kraju. Uzyskane pieniądze przekazano na Fundusz Stypendialny im. Lumumby.

Zainteresowaniem cieszył się cykl wykładów prof. Sławińskiego pt. „Historia Ziemi Białostockiej".

W kilku wierszach

ELIMINACJE

W niedzielę, 26 bm., o godz. 10 w sali Klubu Siedmiu (Dom Prasy) odbędą się eliminacje miejskie VIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Wstęp wolny. (a)

ODDZIAŁ

W Białymstoku powstał Wojewódzki Oddział Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych. Celem Towarzystwa jest budowa i organizacja schronisk młodzieżowych. Prezydium Towarzystwa przystąpiło już do opracowania planu inwestycyjnego i wyposażenia schronisk oraz propagowania wycieczek wśród młodzieży szkolnej. (Let)

DLA LPŻ

Klub Motorowy LPŻ w Zambrowie otrzymał dla celów szkoleniowych samochody marki „Warszawa" i „Komandos". W trzeciej dekadzie marca rozpocznie się szkolenie samochodowo-motorowe członków LPŻ. SO

Techniczna Obsługa Samochodów

Okręgu Warszawskiego, Warszawa ul. Omulewska 27

zawiadamia

użytkowników pojazdów m. stołecznego Warszawy, województwa warszawskiego i białostockiego,

że do dnia 15 kwietnia 1961 r.

przyjmuje zgłoszenia na naprawy główne na rok 1962 samochodów:

- osobowych
- furgonów
- ciężarowych
- autobusów
- silników luzem

k 254-1

KOMUNIKAT

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska w Mońkach zawiadamia wszystkich członków, którzy nie pobrali **DYWIDENDY ZA ROK 1958 i 1959**, że dywidendy te **będą wypłacane do dnia 30 czerwca** 1961 r. Po tym terminie niepobrane dywidendy według uchwały WZP z dnia 17 marca 1961 r. zostaną spisane na fundusz rozwoju usług. k 342-00

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Białymstoku zatrudni od zaraz **GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** w Oddziale Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi w Augustowie.

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego, obowiązującego w Przemyśle Mięsnym.

Wymagane wykształcenie — wyższe lub średnie z praktyką.

Podania wraz z życiorysem i świadectwami oraz opinią należy składać w Dyrekcji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa w Białymstoku, ul. Kilińskiego nr 14. k 345-00

Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego zatrudni w Pracowni Planów Regionalnych: magistra **INŻ. ROLNIKA**, magistra **INŻ. ARCHITEKTA** (urbanistę), **MAGISTRÓW EKONOMII** m. innymi ze specjalizacją w zakresie ekonomiki przemysłu, transportu i komunikacji, **MAGISTRÓW GEOGRAFII** ekonomicznej.

Osobiste zgłoszenia kandydatów: WKPG ul. Mickiewicza 5, II p. pokój 129. k 352-0

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Ełku, ul Mickiewicza 61 zatrudni **TECHNIKA MECHANIKA** względnie technika budowlanego na stanowisko starszego mechanika.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. k 353-1

Przedsiębiorstwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Białymstoku, ul. Lipowa 19/21 pokój 15 zatrudni **ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** z wynagrodzeniem do 2.800 zł.

Wymagane kwalifikacje:

Wyższe lub średnie wykształcenie ekonomiczne z 5—8 lat praktyki. k 348-1

ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH do robót wodno-kanalizacyjnych, drogowych, torowych oraz **KWALIFIKOWANYCH BRUKARZY** zatrudni **Zarząd Robót Inżynieryjnych Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina.**

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje bezpośrednio Sekcja Zatrudnienia i płac ZRI Nowa Huta — Kombinat, barak 20-a. Dojazd tramwajem nr 5. lub 16. k 362-0

dokąd DZIŚ idziemy

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Człowiek, który umiera młodo", godz. 19.

Sala Kameralna — w sobotę i niedzielę — „Ostrożnie z małżeństwem", godz. 19.

Teatr Lalek „Świerszcz" — „Nowe szaty króla", **w sobotę** — przedstawienie zamknięte; **w niedzielę** — godz. 11.

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Młode lwy", prod. USA, panoramiczny (od lat 16), godz. 10.15, 13.30, 16.45 i 20.

„Ton" — w sobotę — „Rozstanie" prod. polskiej (od lat 16), dodatek — „Ludzie w drodze", godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20; **w niedzielę** — Program składany dla dzieci: „Poranek Joasi", „Wycieczka", „Bajka o strzale", „Królewna i osiołek", godz. 10 i 11.10; „Rozstanie", godz. 12.20, 14.10, 16, 18 i 20.

„Syrena" — „W zatoce białych niedźwiedzi", prod. polskiej (od lat 12), dodatek — „Blask kryształu", **w sobotę** — godz. 10.30 i 13; **w niedzielę** — godz. 10.30; „Osaczony", prod. angielskiej (od lat 18), dodatek — „Rzeźba 58", **w sobotę** — godz. 15.30, 17.45 i 20; **w niedzielę** — godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — „Grzech" prod. jugosłowiańskiej (od lat 18), dod. „Paryż — miasto świateł" godz. 15.30, 17.45 i 20.00.

Kino - Teatr Zwi Zaw. — w sobotę — Koncert Orkiestry Symfonicznej, godz. 14; 10-lecie „Głosu Pracy", godz. 17 (impreza zamknięta); „Pokaz wiosennej mody", godz. 20 (impreza zamknięta); **w niedzielę** — Program składany dla dzieci; „Łakoma pszczółka", „Trzy pióra", „Karaluszysko", godz. 10.30; Koncert Orkiestry Symfonicznej, godz. 12; „W samo południe" prod. USA (od lat 14), dodatek — „Czy wiecie, że... 55/59", godz. 14 i 17; Studencki Kabaret ZMS „Osesek", godz. 20.

Kino Klub MO — w sobotę — „Podwójna gra", prod. radzieckiej (od lat 14), godz. 16, 18 i 20; **w niedzielę** — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 11; „Podwójna gra", godz. 15, 17 i 19.

Kino Domu Kultury na Nowym Mieście — w sobotę — „Dziewczyna z domu poprawczego", prod. NRD (od lat 16), dodatek — „Wykład Noakowskiego", godz. 17 i 19; **w niedzielę** — Poranek, godz. 12; „Dziewczyna z domu poprawczego", godz. 17 i 19.

W D K — w niedzielę — „Anakonda", prod. szwedzkiej (od lat 7), dodatek — „Most", godz. 10.30 i 12.30.

„Roma" przy Fabryce Sklejek w Dojlidach — „Szatan z VII klasy", prod. polskiej (od lat 10), **w sobotę** — godz. 18; **w niedzielę** — godz. 15 i 18.

„Kolejarz" w Starosielcach — „A jednak cię kocham", prod. radzieckiej (od lat 16), **w sobotę** — godz. 16.30; **w niedzielę** — godz. 16.30 i 19.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 — 18 — oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

Teatr Lalek „Świerszcz" — „Tomcio Paluszek" w Sejnach.

„Polonia" w Ełku — „Marysia i krasnoludki"

„Zorza" w Ełku — „Ojcowie i dzieci"

„Orzeł" w Ełku — „Bunt kapitana"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Szczęściarz Antoni"

„Merkury" w Suwałkach — „Statek z dynamitem"

„Millenium" w Łomży — „Życie przeszło obok"

„Październik" w Łomży — „Pierwsza lekcja"

Łapy — „Aktorka księcia pana"

Hajnówka — „Szklana góra"

Grajewo — „Nikt nie woła"

Augustów — „Kołysanka"

Bielsk-Podlaski — „Niewysłany list"

Siemiatycze — „Ostrożnie Yeti".

Wasilków — „Historia współczesna".

Czarna Wieś — „Miłość należy cenić".

Olecko — „Bitwa pod piramidami"

Zambrów — „Krzyżacy"

Sokółka — „Słońce świeci dla wszystkich".

Gołdap — „Córka kapitana".

Wys.-Maz. — „Decyzja"

Kolno — „Walet pikowy"

Jedwabne — „Sierioża"

Szczuczyn — „Powrót"

Sejny — „Szynel"

Mońki — „Dwaj kapitanowie"

Knyszyn — „Domek z kart"

Rajgród — „Wiatr w oczy"

Dąbrowa — „Niezwykła pogoń"

Supraśl — „Dom w dzielnicy wilowej"

Stawiski — „Sierioża"

Brańsk — „Decyzja"

Ciechanowiec — „Szatan z VII klasy"

Drohiczyn — „Walet pikowy"

Ciekawsze AUDYCJE RADIOWE

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka rozrywkowa; 7.45 „Błękitna sztafeta"; 9.20 Koncert Orkiestry Łódzkiej; 10.00 „Mówi Technika"; 10.20 Koncert muzyki popularnej; 12.15 „Na swojską nutę"; 13.00 „Niezapomniane stronice"; 13.30 Koncert rozrywkowy; 14.20 Melodie krajów tropikalnych; 16.05 „Przeglądy i poglądy"; 16.30 Mój program na antenie; 17.00 Orkiestra taneczna; 18.05 Dialog o poezji; 18.25 Radiowy kurs nauki języka francuskiego; 19.05 „Zespół Dziewiątka"; 19.25 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.30 „Zgaduj-zgadula"; 22.00 Melodie taneczne; 23.10 Muzyka rozrywkowa.

PROGRAM II

7.20 Porady praktyczne dla kobiet; 8.26 Muzyka poranna; 9.00 Fragmenty operowe; 9.30 „Spotkania nad Wisłą"; 10.20 Operacja Odra; 10.50 Poranny koncert chopinowski; 11.20 Barwne melodie; 12.25 „Nim opuszczą szkolne mury"; 12.45 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 15.05 Muzyka ludowa Grecji; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Regionalna piosenka miesiąca; 16.50 Felieton tygodnia; 17.00 Muzyka taneczna; 17.15 Spotkanie z min. E. Krassowską; 19.05 Ulubieni piosenkarze; 19.30 Matysiakowie; 20.00 Koncert Orkiestry PR w Krakowie; 21.40 Gra Poznańska 15-tka Radiowa; 22.00 Wieczór z gongiem.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fala 56"; 10.00 „Jaką Jaś ma minę"; 10.20 Najpiękniejsze walce; 10.50 Ulubione piosenki; 11.00 Mozaika ulubionych melodii; 11.40 Magazyn nowości technicznych; 12.20 Melodie stolic europejskich; 12.45 Zielony Magazyn; 13.00 Kapela Dzierżanowskiego; 13.30 Wesoły autobus; 14.30 W Jezioranach; 16.20 „Prowincjuszka" — słuchowisko; 17.20 Muzyka taneczna; 18.45 Wesoły kramik; 19.00 Muzyka taneczna; 20.30 Matysiakowie; 21.00 Koncert estradowy; 22.30 Orkiestra taneczna; 23.10 Miniatury muzyczne.

PROGRAM II

7.40 Muzyka poranna; 8.45 Radioproblemy; 9.00 Utwory na organy; 9.40 Z najpiękniejszych operetek; 11.00 Chlebiotki wieś nietypowa — sprawozdanie ze spotkania z kandydatami na posłów; 11.30 Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 Poranek symfoniczny; 13.10 „Zespół Dziewiątka"; 13.30 Kronika Polaków; 13.50 Koncert życzeń; 15.00 Dla dzieci; 16.00 Propozycje Teatru Propozycji; 16.18 Muzyka; 17.15 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.00 Klub 60-ciu; 20.00 Muzyka rozrywkowa; 20.30 Rewia piosenek; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.30 Gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny; 22.50 Muzyka taneczna.

W razie wypadku

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie Penicylinowe — tel. 30-85.

Pogotowie dziecięce, czynne od godz. 19 do 7.

Straż Pożarna — tel. 08.

Pogotowie MO — tel. 07.

Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62-24.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 23-39.

PRACA

Pomoc domowa potrzebna na stałe lub przychodne. Białystok, Nowy Świat 7 m. 11. g 923-1

Pomoc domowa potrzebna na stałe. Warunki dobre. Zgłaszać się Białystok, ul. Pusta 20, obok Dworca Fabrycznego. g 924-1

Potrzebna pomoc domowa dochodząca na cały dzień do rodziny z małym dzieckiem. Piasta 2 m. 4. g 889-1

Pomoc domowa solidna potrzebna. Białystok, Lipowa 1 m. 14. g 917-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam 6 ha ziemi (w tym las, łąka i ziemia orna). Zabudowania murowane, zelektryfikowane, 3 km od Białegostoku. Wiadomość: Białystok, Szosa Wschodnia nr 38. g 926-1

Sprzedam dom do rozbiórki (starodrzew) w Białymstoku. Wiadomość: Akademicka 26a m. 3, od godziny 16.00. g 922-1

Sprzedam dom z ogrodem. Suwałki, Świerczewskiego 41, Pawlikowska. p 1037-1

Spółdzielnia Pracy „Biochem" Warszawa

Rynek Nowego Miasta Nr 6/8/10

ODSTĄPI

silnik SB Jd-64 a 10 KW 220/380 1450 obr./min. Silnik powyższy można oglądać w Ełku na naszej budowie w Oczyszczalni Miejskiej.

Zgłoszenia zakupu przyjmujemy w terminie dwóch tygodni od daty ogłoszenia. k 347-1

B. Z. Graf. R-1

MAGAZYNEK ROZMAITOŚCI

OFIARA KRYMINALNEJ LITERATURY

Przez kilka tygodni wiedeńscy kupcy i przemysłowcy żyli pod grozą strachu. Wielu z nich otrzymało następującej treści listy: „ W ciągu 3 dni od daty otrzymania listu złoży Pan w lewym ołtarzu katedry św. Stefana kopertę z pieniędzmi (sumy żądanego okupu były różne). W przeciwnym razie zginie najbliższa Panu osoba". Zamiast podpisu widniało czerwone kółko. Tajna policja otoczyła dyskretną opieką kościół, ale szantażysta pozostał nieuchwytny. Prasa i radio nawoływały ludność do pomocy w wykryciu sprawcy. Aż pewnego dnia do policji śledczej zgłosiła się kobieta z kilkoma napisanymi już, ale nie wysłanymi listami. Znalazła je przypadkiem między szkolnymi książkami swego syna. W czasie przesłuchania 14-letni chłopak wyjaśnił, że pod wpływem „kryminałów" Edgara Wallace postanowił sobie trochę pożartować. Czym się ten żart skończy, jeszcze nie wiadomo, gdyż chłopak wkrótce stanie przed sądem dla nieletnich. (wp)

Sałatka sportowa

NIELATWO BYĆ TRENEREM

Trener hokejowej reprezentacji Szwecji, Ed Riegl zapytany przez dziennikarzy, czym się powinien odznaczać trener — powiedział:

— Nie wystarczy znać świetnie dziedzinę sportu, w której się pracuje. Trener musi być również lekarzem i aptekarzem, umieć pocieszać, wysłuchiwać cierpliwie zwierzeń, dawać rady, być ojcem, matką, bratem, profesorem i opiekunem!

Nic dziwnego, że o dobrych trenerów trudno.

42 LATA W PIERWSZEJ LIDZE

Rekordem „długowieczności" piłkarskiej szczycić się jedenastka londyńskiego Arsenału. Słynny zespół „kanonierów" z Highbury gra bowiem w pierwszej lidze angielskiej od 1919 roku i ani razu z niej nie spadł.

DŁUGODYSTANSOWCY

Podczas rozgrywek hokeja lodowego w Kanadzie przeprowadzono pomiary, z których wynika, że hokeista przebywa w czasie meczu od 18 do 25 km. Ma się rozumieć z wyjątkiem bramkarzy.

SCHMELLING CONTRA GENERAŁ

W Dortmundzie podczas zawodów w miejscowej kręgielni na starcie stanęło czterech przeciwników. Byli to: generał, minister, burmistrz i były bokserski mistrz świata, Maks Schmelling.

Zwycięzcą spotkania został bokser, który jednym rzutem kuli zniósł wszystkie kręgle. Najsłabiej wypadł generał.

PORACHUNKI RODZINNE

Jeden z najlepszych hokeistów Francji, Maurice Chappot, nie został wyznaczony do krajowej reprezentacji, która brać będzie udział w nadchodzących mistrzostwach świata w Szwajcarii, gdyż naraził się... swemu wujowi, prezesowi Klubu Hokejowego Chamonix.

Kochany wujaszek zagroził Francuskiemu Związkowi Hokeja na Lodzie, że jeżeli wyznaczy do reprezentacji Francji jego siostrzeńca, wówczas wycofa z niej wszystkich hokeistów K. H Chamonix (a jest ich sześciu)!

NOWA MODA — „BOBCARTY"

Po modzie na miniaturowe samochodziki „gocarty", nastąpiła obecnie w zimowych miejscowościach klimatycznych Francji nowa moda — „bobcarty". Zamiast przednich kół mają one płozy, a na tylnych kołach napędowych — łańcuchy. Potrafią one rozwijać szybkość na śniegu do 70 km/godz.

NAJWIĘKSZA NADZIEJA

Największą nadzieją koszykówki włoskiej jest alumn seminarium duchownego w Rzymie, Sante Rossi. Ma on lat 20, wzrost 2 m 8 cm, nr buta 52. Jak widać, nie ma przesady w określeniu go „największą" nadzieją.



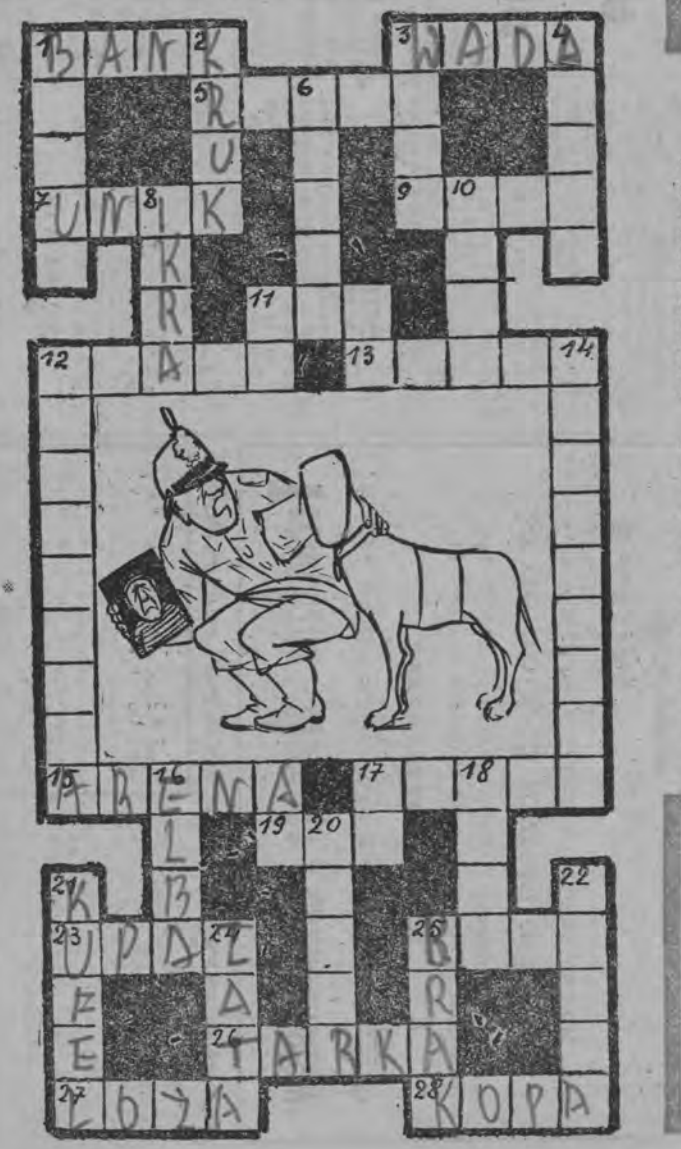
Wiosenna moda paryska. Trzyczęściowa całość — spódnica w szerokie kontrafałdy i prosty żakiet z wełny w bezowo-zielonąkratę; bluzka z gładkiej wełny w kolorze zielonym. Fot. — CAF

KUPIĘ MĘŻA

Mąż pani Jane Corbett umarł przed 10 laty, zostawiając żonę z trojgiem drobnych dzieci bez żadnych środków utrzymania. Młoda wdowa musiała ciężko pracować, by wyżywić rodzinę. Niedawno wygrała 35 tys. funtów szterlingów, a wraz z pieniędzmi zjawili się liczni konkurenci do ręki (czytaj pieniędzy) wdowy.

Pani Jane woli jednak męża z ogłoszenia, dlatego podała w prasie anons: „Poszukuję męża. Łysi i grubi wykluczeni". Zgłaszającym się kandydatom oznajmiała: „Nie będzie pan miał zbyt lekkiego życia. Będzie pan zarządzać gospodarstwem, a ja kasą". (wp)





Krzyżówka

Poziomo: 1. Państwowa skarbonka. 3. Nie zaleta. 5. Od gongu do gongu bokserskiego. 7. Uchylenie się przed ciosem. 9. To co się robi z papierosem. 11. Ma go każdy garnek. 12. Deszcz, śnieg, grad razem wzięte. 13. Taka jest baśń u Kraszewskiego. 15. Scena cyrkowa. 17. Nierymowane słowo pisane. 19. Najstarsze karty. 23. Skwar, żar. 25. Nieposzyte futro. 26. Konieczna przy sporządzaniu blinów ziemniaczanych. 27. Reprezentacyjne miejsce w teatrze. 28. 60 sztuk.

Pionowo: 1. Twórca amerykańskich sputników von. 2. Bliski krewny wrony. 3. Kociak, sexbomba. 4. Siła zbrojna kraju. 6. Rewolwer bębenkowy. 8. Rybi skrzek. 10. Papiery zawierające dane osobowe. 12. Umiejąca zachować zimną krew w odpowiednim momencie. 14. Kontynent. 16. Miejsce zsyłki Napoleona. 18. Węgiel. 20. Kod. 21. Naczynie do piwa. 22. Jadowity wąż. 24. Przykrywa dziurę np. w spodniach. 25. Towar z usterką.

Rozwiązania w terminie 10-dniowym. Nagrody — 5 książek.

A MÓWIĄ „PSIE ŻYCIE"

Eloa Quadros, żona prezydenta Brazylii otrzymała od królowej Elżbiety prezent w postaci 4-miesięcznego foksteriera. Pies przyleciał samolotem wprost z Anglii, a wraz z nim świadectwo szczepienia, zdrowia oraz szereg przepisów tyczących żywienia i wychowywania królewskiego podarku. Oto niektóre z nich. „Śniadanie — makaron na pełnym mleku, obiad — świeżo mielona cielęcina i gotowana ryba z domieszką karmy dla psów, kolacja jak obiad. Posiłki muszą być podawane regularnie, między nimi nie wolno nic dawać, choćby piesz bardzo o to prosił. Foksterier winien spać w oddzielnym pokoju. Do zabawy można mu dawać tylko gumowe zabawki, które należy codziennie myć i dezynfekować".

Powiedzenie „psie życie" nie zawsze oznacza biedę. Niejedno brazylijskie dziecko chciałoby znaleźć się w warunkach, w jakich będzie żyć piesek prezydentowej. (wp)



PODZIĘKOWANIE

Do szpitala chirurgicznego w Pittsburgu (USA) przywieziono ciężko rannego człowieka. Lekarze natychmiast przystąpili do operacji i wyjęli kulę z brzucha, ratując życie choremu. Ponieważ pacjent majaczył coś o nieudanym włamaniu, zawiadomiono policję. Bez trudu rozpoznano w nim znanego włamywacza Franka Faito, podejrzanego o nieudany napad na dom jednego z zamożnych mieszkańców.

Wyjęta przez lekarza kula stała się dowodem obciążającym Faito, który dostał kilka lat więzienia. W związku z tym włamywacz zaskarżył szpital do sądu, żądając 250 tys. dolarów odszkodowania. Gdyby lekarze nie wyjęli kuli, nikt nie mógłby udowodnić mu winy. (wp)

SPEŁNIONE MARZENIA

Przed 88 laty młody Francisco Padron, mieszkaniec hiszpańskiej wyspy Gran Canaria, przyrzekł swej narzeczonej, że kiedyś pojadą w podróż na stały ląd, gdzie są duże miasta i koleje. Potem młodzi pobrali się, przyszły na świat dzieci, nie było pieniędzy na realizację marzeń. Dziś Francisco liczy sobie 104 lata, jego żona 102, mają oni 9 dzieci, 37 wnuków i 45 prawnuków. Wkrótce spełnią się ich młodzieńcze marzenia. Wiekowa para, dzięki pomocy swego potomstwa, pojedzie na wycieczkę do Hiszpanii. (wp)

WAŻNIEJSZY TALENT NIŻ URODA



Takie zgoła „rewolucyjne" w światku filmowym hasło rzuciła Anna Magnani i realizuje je w swojej pracy filmowej.

Jak tylko sięgnąć pamięcią — wszędzie Anna gra rolę pełnej żywiołowości włoskiej kobiety z ludu.

Wielki triumf przyniósł artystce film pt. „Rzym miasto otwarte", a „Oskara" — rola w filmie według sztuki T. Wiliamsa (napisana specjalnie dla tej aktorki) — „Tatuowana róża".

Annę Magnani ujrzymy niebawem w filmie „Piekło w mieście".

